



**Wydarzenia**

## Wideo-konferencji nie było

Przemysław Kral i jego żona mieli się wczoraj połączyć z katowickim sądem. To w związku z procesem dotyczącym mobbingu w kierowanej przez Krala spółce Orion Software, która obsługiwała klientów Zondacrypto. Z salą rozpraw jednak się nie połączyli.

► 3

**Polska**

## Zostają tylko fotele przed szatnią

– Podobnie jak pozostali sędziowie niedopuszczeni do orzekania, podejmuję konsekwentnie wszystkie możliwe działania, żeby rozpocząć wykonywanie moich obowiązków. Rolą sędziego Trybunału Konstytucyjnego jest orzekanie, a nie siedzenie w holu – mówi prof. Marcin Dziurda.

► 6-7

**Ekonomia**

## Firmy biją się o Ukrainę

Według raportu banku Citi koszty odbudowy Ukrainy to 3,5-krotność pomocy, jaką USA przekazały Europie w ramach Planu Marshalla.

► 10

**Kultura**

## Duch ojca

Paweł Demirski, uznany dramaturg i scenarzysta, w nowym spektaklu opowiada o swoim ojcu. – Nie muszę chodzić na cmentarz, żeby obcować ze stratą. Bo ja tę stratę widzę wszędzie w Polsce – mówi w rozmowie z Witoldem Mrozkiem.

► 14-15

## Po referendum w Krakowie

# Politycy poczuli krew

W wyścigu o Kraków najszybciej zameldowały się zarówno skrajna prawica, jak i skrajna lewica, ale polityczną porażką Aleksandra Miszalskiego chcą się pożywić wszyscy.

**Magdalena Kurska  
Małgorzata Skowrońska**

Po odwołaniu w niedzielnym referendum Aleksandra Miszalskiego ze stanowiska prezydenta Krakowa politycy poczuli krew. Chcą wykorzystać sytuację, by zaistnieć w mieście, którego większość mieszkańców tradycyjnie sympatyzuje z liberalnym centrum. Tym bardziej że jesienią przyszłego roku wybory parlamentarne.

**Pierwsi na starcie**

Konfederacja ma już kandydata. Sławomir Mentzen, który wynik referendum skomentował stwierdzeniem: „Dzisiaj Miszalski, za rok Tusk”, wyznaczył do walki o stolicę Małopolski Bartosza Bocheńczaka. To były szef kampanii prezydenckiej Mentzena. Przypomnijmy, że działacze Konfederacji, w tym poseł Konrad Berkowicz, byli niezwykle aktywni zarówno w zbieraniu podpisów, jak i w samej kampanii referendalnej.

W walce o miejsce po Miszalskim jako jeden z pierwszych na starcie

zameldował się Marian Banaś, były prezes Najwyższej Izby Kontroli. „Wystartuję w wyborach na prezydenta Krakowa i przedstawię kandydatów do rady miasta. Stolica Małopolski zasługuje na normalność oraz uczciwe zarządzanie bez poleceń partyjnych baronów” – napisał na X. Jego kandydatura może być sporym problemem dla PiS: z jednej strony Banaś może ściągnąć część ich wyborców, z drugiej będzie z pewnością w nich uderzać.

Startu w Krakowie nie wykluczył Grzegorz Braun. Wczoraj wystąpił na sesji sejmiku małopolskiego, Unię Europejską nazwał eurokolchozem, a samorząd województwa skrytykował za unijną flagę w sali obrad.

Zmobilizowana jest skrajna lewica. O Kraków powalczą zapewne Aleksandra Owca, współprzewodnicząca Razem. „Nie jesteśmy skazani na kołesiostwo KO albo na Konfederację i jej sojuszników” – napisała w sieci i zapowiedziała, że szczególnie poda dziś.

Formalnie decyzji nie ogłosił, ale w bloku startowym jest już od po-

### Oficjalnie wyniki referendum ws. odwołania prezydenta Krakowa i rady miasta 24 maja 2026 r.

■ Za ■ Przeciw ■ Frekwencja

Aby referendum ws. odwołania prezydenta było wiążące, do urn musiało pójść co najmniej 158 555 mieszkańców. Poszło 176 228 Krakowian. Rada Miasta Krakowa nie została odwołana z powodu braku minimalnej liczby głosów do uznania referendum za wiążące. Dane w proc.

Za odwołaniem prezydenta	97,93
Frekwencja (prezydent)	29,99
Frekwencja (Rada Miasta)	29,97

Próg ważności w referendum ws. odwołania prezydenta wynosił 26,98 proc. Próg ważności w referendum ws. odwołania rady miasta - 30,59 proc.

WYKRES: TOMASZ LEBIODA/WYBORCZA.PL

inicjator referendum, prawnik Jan Hoffman. Na razie unika deklaracji.

### Wyzwanie dla KO, PiS szuka

Największe wyzwanie czeka Koalicję Obywatelską. Nie jest tajemnicą, że Donald Tusk nie był przed ostatnimi wyborami entuzjastą kandydatury Miszalskiego, długo zwlekał z ostateczną akceptacją, zgodził się, bo naciskali na to lokalni działacze. Teraz pojawiły się nazwiska senator Moniki Piątkowskiej, Bogdana Klicha; wiele osób zauważa, że przydałby się ktoś o mocnej osobowości, np. Bartłomiej Sienkiewicz.

Koalicjanci z PSL i Nowej Lewicy też mogą wystawić swoich kandydatów. Na pewno zrobi to Nowa Lewica, która raczej postawi na posłankę Darię Gosek-Popiołek, jedną z najbardziej aktywnych parlamentarzystek z Krakowa.

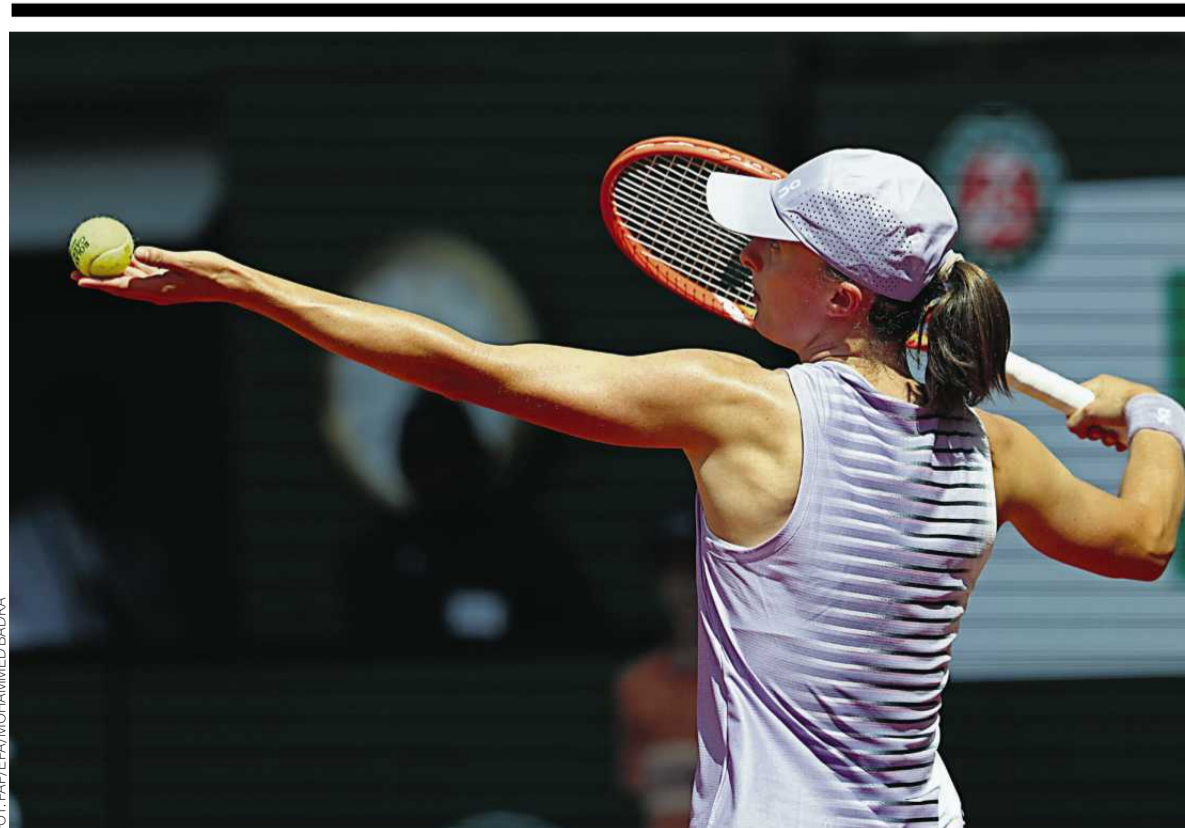
Politycy PiS triumfują, ale trudno im będzie znaleźć kandydata, który mógłby realnie powalczyć o prezydenturę. W przeszłości starali się o nią m.in. Andrzej Duda i Ryszard Terlecki, ale żaden z nich nie wszedł nawet do drugiej tury. Dziś najczęściej słyszy się o Mateuszu Małodzińskim, byłym wicewojewodzie małopolskim, pośle Łukasza Kmicie, byłej kurator Barbarze Nowak czy radnym Michale Drewnickim.

Przedterminowe wybory odbędą się na przełomie sierpnia i września. ●

• **Czytaj też ► 4-5, 12**

nad dekady. Chodzi oczywiście o Łukasza Gibałę, który uważany jest za osobę stojącą za referendum i który według sondaży ma największe szanse na zajęcie miejsca po Miszalskim. W wyborach na prezydenta Krakowa przegrał już trzy razy, dlatego teraz jest bardzo ostrożny, chce uniknąć falstartu.

Otwartą sprawą jest to, czy o prezydenturę będzie walczył oficjalny



**Sport**

## TENIS W UPALE

Nie minęło pół godziny, a Iga Świątek (na zdjęciu) już chowała się pod parasolem i patrzyła, jak obsługa Rolanda Garrosa podlewa kort. Na głównej arenie turnieju Polka, jedna z głównych faworytek, pewnie wygrała wczoraj z Australijką Emerson Jones 6:1, 6:2. Jutro zmierzy się z Czeszką Sarą Bejlek. W drugiej rundzie French Open jest też Maja Chwalińska, która pokonała mistrzynię olimpijską z Paryża, Chinkę Qinwen Zheng, 6:4, 6:0.

• **Korespondencje z Paryża ► Sport.pl**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.  
nr indeksu 348198



Roman  
Imielski

## Fałszywe alarmy pretekstem do politycznej awantury

Przez Polskę przetacza się fala fałszywych zgłoszeń i alarmów, dotycząca ludzi związanych z PiS. Partia Jarosława Kaczyńskiego postanowiła wykorzystać to do politycznej nawałki i uderzenia w zaufanie do naszych służb.

Nie wiem, kto stoi za serią fałszywych zgłoszeń. Może to zwykły dowcipniś, dumny z rozgłosu wokół jego akcji. Może stoją za tym rosyjskie służby, które znalazły kolejny obszar do skutecznego pogłębiania polaryzacji i publicznego niszczenia wizerunku policji czy straży pożarnej. A może to jeszcze ktoś inny.

Nie będę snuł teorii spiskowych. Mam nadzieję, że nasze służby dopadną sprawców albo przynajmniej przedstawią szczegółowe informacje, kto stał za fałszywymi zgłoszeniami. Oby stało się to jak najszybciej.

**Takie działania doskonale wpisują się w scenariusz wojny hybrydowej, jaką toczy z nami putinowska Rosja**

Niestety, zamiast poczekać na te działania, politycy PiS – wraz ze swoją medialną przybudówką TV Republika – zaczęli atakować nie tylko politycznych rywali, ale też nasze służby. Padają mocne i absurdalne oskarżenia o spisek przeciwko „wolności słowa” (chodzi

głównie o wejście policji do mieszkania szefa TV Republika Tomasza Sakiewicza, w którym ma on też zarejestrowaną firmę) i rzekomy atak na prezydenta Karola Nawrockiego (tu z kolei chodzi o wejście straży pożarnej do pustego mieszkania członka rodziny głowy państwa).

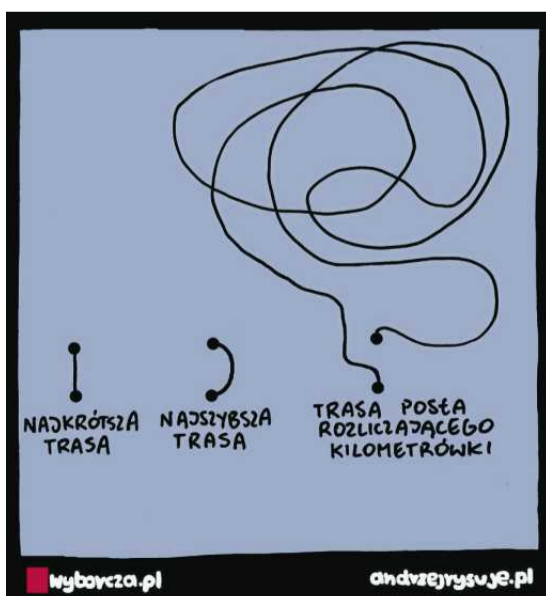
Wszystkie te zgłoszenia – o rzekomym pożarze czy osobach wymagających pilnej pomocy – zostały przez służby potraktowane poważnie, bo tak właśnie powinny zostać potraktowane. Nie ma tu żadnych uchybień ze strony policji czy straży pożarnej.

Wciąganie ich w rozgrywkę polityczną i próba wmówienia opinii publicznej, że niecny reżim Donalda Tuska zaplanował prześladowanie największej partii opozycyjnej, to bzdura, o czym PiS doskonale wie. Mimo to woli po raz kolejny podważać autorytet państwa i pracę zwykłych funkcjonariuszy, choć tak bardzo lubi szafować hasłem „murem za polskim mundurem”.

Chciałbym też politykom partii Kaczyńskiego uświadomić, że takie działania doskonale wpisują się w scenariusz wojny hybrydowej, jaką toczy z nami putinowska Rosja. Nawet jeśli za całą akcją z fałszywymi zgłoszeniami nie stoi Kreml, to z pewnością wiele osób w Moskwie czy Petersburgu zaciera z radości ręce, że tak łatwo udało się znowu wywołać u nas wielką kłótnię.

Można bowiem zostać „pożytecznym idiotą” Rosji nawet bez świadomości, że się to robi. ●

## Andrzej rysuje



## Arabia Saudyjska Tawaf w największym meczecie świata



Pielgrzymi okrążają Kaabę w Wielkim Meczece, wykonując Tawaf, przed coroczną pielgrzymką hadżdż w świętym mieście Mekka w Arabii Saudyjskiej.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](http://Wyborcza.pl/zdjecia)

## Liczba dnia

# 155

MLN ZŁ

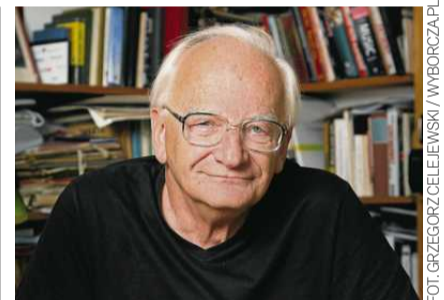
Tyle udało się zebrać Piotrowi Hanke, influencerowi znanemu w sieci jako Ławogang, podczas kolejnej zbiórki. Przez trzy dni jechał rowerem z Zakopanego do Gdańska. W tym czasie zebrał 12 mln zł na leczenie Maksy Tockiego oraz 3,5 mln zł dla Adasia – obaj chorują na dystrofię mięśniową Duchenne'a. **Więcej ► Wyborcza.pl**

## Nie żyje Stanisław Janicki „W starym kinie” prowadził 35 lat

Krytyk filmowy, dziennikarz, twórca prawie czterdziestu dokumentów. A także słynnego programu „W starym kinie”. Stanisław Janicki zmarł w wieku 92 lat. Wiadomość o śmierci podał krytyk i filmoznawca Łukasz Maciejewski. „Pomimo imponującego wieku, wciąż był twórczy i zaangażowany. Umawialiśmy się na sierpień – miał być gościem Festiwalu Andrzeja Wajdy w Suwałkach – »Wajda na Nowo«. Cieszył się na to spotkanie” – napisał na Facebooku.

Urodzony 11 listopada 1933 r. Janicki był też scenarzystą, autorem książek o kinematografii polskiej i japońskiej, został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

– Maturę zrobiłem w 1951 roku i zaprzepściłem egzaminy do łódzkiej filmówki. Poszedłem na dziennikarstwo do Warszawy, wiedziałem, że chcę być dziennikarzem filmowym, a żeby coś w zawodzie zdziałać, muszę być w centrum wydarzeń. I zostałem na 44 lata – opowiadał „Wyborczej”. W latach



1959-1970 pracował jako redaktor miesięcznika „Film”, w latach 1970-1974 – miesięcznika „Kino”. Polacy najbardziej kojarzą go jednak z programem „W starym kinie”, emitowanym w Telewizji Polskiej od maja 1965 r. do maja 2000 r.

W 2013 r. Jędrzej Ślódkowski pytał Janickiego w „Wyborczej”, czy nieco mu to nie doskwiera. – W przeszłości może trochę wkurzało. Co dzień spotykałem jednak ludzi, którzy mi za ten program dziękują – odpowiedział. ●

**Emilia Dłużewska**



Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**  
Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34436347](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34436347)

16 maja 2026 r. zmarła

## Wiesława Fryc

przez ponad dekadę asystentka działu sportowego „Gazety Wyborczej”, dla nas po prostu Wiesia.

Nasza koleżanka, siostra, mama, sierżant, autorka wielu zamieszkań – zależnie od okoliczności, nastroju (Jej lub naszego) czy zadania, które realizowała. Wiesiu, nasz dział jakoś działałby bez Ciebie, ale na pewno nie byłby tak radosny, wyjątkowo ważny w naszym życiu i historii polskiego dziennikarstwa. Dziękujemy Ci za wszystko. Żegnaj, nasza kolorowa przyjaciółko!

*Błotka, Czostek, Docent, Dżery, Fusio, Imiel, Koper, Łopek, Luto, Matijas, Morti, śp. Nowosiel, Olo, Radzius, Rafał, Rebe, Tęcza, Wuj Stefan (dla Wiesi Stefulek)*



# Prezes Zondacrypto i jego żona nie połączyli się z sądem

**W sądzie w Katowicach toczy się proces dotyczący mobbingu w kierowanej przez Przemysława Krala spółce Orion Software, która obsługiwała klientów Zondacrypto. Wczoraj Kral i jego żona nie połączyli się jednak z salą rozpraw.**

**Marcin Pietraszewski**

Orion Software to katowicka spółka należąca do estońskiej firmy BB Trade Estonia OÜ, która była operatorem giełdy kryptowalut Zondacrypto. Pracownicy Oriona, działając na systemach Zondacrypto weryfikowali tożsamość inwestorów i sprawdzali pochodzenie lokowanych na giełdzie pieniędzy. Zajmowali się klientami z całej Europy. Prezesem Orion Software i Zondacrypto był Przemysław Kral, były śląski adwokat.

W kwietniu 2026 roku, kiedy okazało się, że Zondacrypto przestała wypłacać pieniądze klientom, Orion Software zawiesił swoją działalność. Pracownicy przestali przychodzić do pracy, ich komputery zabezpieczyła policja.

Prokuratura Regionalna w Katowicach prowadzi bowiem śledztwo w sprawie wprowadzenie w błąd wielu osób, a także doprowadzenie ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W sprawie jest ponad 1,5 tysiąca pokrzywdzonych, którzy stracili ponad 350 mln zł.

## Była pracownica pozwała Orion Software. Zarzut: mobbing

Od stycznia 2026 roku w Sądzie Rejonowym Katowice Zachód toczy się już proces przeciwko Orion Software. Pozew przeciwko firmie złożyła Agnieszka (imię bohaterki zostało zmienione – przyp. red.), która zatrudniła się w tej spółce w czerwcu 2022 roku. Po półrocznym okresie próbnym dostała etat i podwyżkę. W lutym 2025 r. kobieta została nieoczekiwanie zwolniona. Przełożeni powiadomili ją o tym podczas wideokonferencji, a wypowiedzenie przesłali mailem. Agnieszka twierdzi, że zaraz po rozmowie informatycy firmy zablokowali jej dostęp do służbowego komputera i nie mogła zapoznać się z treścią wypowiedzenia.

Kobieta złożyła więc pozew dotyczący mobbingu. Miał się przejawiać w systematycznym poniżaniu oraz izolacji społecznej i dyskryminacji zawodowej. Kobieta do pozwu dołączyła zaświadczenia lekarskie potwierdzające pogorszenie się stanu jej zdrowia w wyniku działań mobbingowych, a także nagranie swojej rozmowy z szefową działu HR w Orion Software. Wynika z niego, że w trakcie rozmowy wynegocjowała podwyżkę oraz skarżyła się, że w firmie są równi i równiejsi, a atmosfera zrobiła się toksyczna. Jako winowajczynię wskazała nauczycielkę historii, która w Orionie pracowała jako analityk do przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. I była przełożoną Agnieszki.



## Kwestionowała pochodzenie pieniędzy wpłacanych na Zondacrypto

– Uważam, że tak naprawdę zwolniono mnie, bo nie ulegałam manipulacji, zadawałam pytania i kwestionowałam pochodzenie pieniędzy wpłacanych przez klientów Zondacrypto. To denerwowało moich przełożonych – twierdzi kobieta.

Przykład? Jeden z obsługiwanych przez nią klientów zainwestował w Zondacrypto dużą kwotę. Nie miał jednak żadnego potwierdzenia ich pochodzenia. Nie przedstawił nawet PIT-u, który dokumentowałby jego dochody.

– W końcu przesłał umowę darowizny, ale jej data była późniejsza niż wpłata pieniędzy. Kiedy powiedziałam o tym swojej szefowej, dostałam polecenie, aby dalej nie dążyć do tematu – wspomina kobieta.

Dodaje, że w firmie była grupa klientów VIP, których konta mogli widzieć tylko wyselekcjonowani pracownicy Orion Software. Dostęp do tych rachunków mógł przyznawać tylko Przemysław Kral.

16 kwietnia 2026 roku Kral przysłał do sądu w Katowicach pismo, w którym wypowiedział pełnomocnictwo reprezentującej Orion Software mecenas Monice Tokarz, która zasiadała w zarządach firm powiązanych z Krale lub Zondacrypto. Kral stwierdził w nim, że do czasu wyznaczenia nowego pełnomocnika osobiście będzie wykonywał czynności związane z procesem.

W poniedziałek 25 maja katowicki sąd planował przesłuchać Karolinę Gwóźdź, żonę Krala. W Orionie była szefową działu HR i to z nią rozmawiała Agnieszka. Kobieta miała być przesłuchana podczas wideo konferencji. Nie połączyła się jednak z sądem. Przemysławowi Kralowi, jako prezesowi pozwanej spółki, także wysłano link na poniedziałkową rozprawę. – Nie skorzystał z niego – przyznała asesora Marta Fil, przewodnicząca składu orzekającego.

Od kilku tygodni miejsce pobytu Krala oraz jego żony próbują ustalić policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. To oni, na zlecenie prokuratury, uczestniczą w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Zondacrypto. Szukają w sieci wszelkich śladów powiązanych Krale.

– Transmisja z sądem pozwoliłaby na ustalenie miejsca pobytu szefa giełdy

kryptowalut – przyznaje jeden z policyjnych specjalistów.

Radca Jakub Topolski, pełnomocnik Agnieszki, złożył wniosek o odblokowanie zdeponowanego w katowickim sądzie służbowego laptopa kobiety. Znajdują się w nim maile, a także pełne zapisy prowadzonych na firmowym komunikatorze rozmów pomiędzy pracownikami Orion Software. Sąd uznał jednak, że nie ma takiej potrzeby. Według informacji „Wyborczej” serwery katowickiej spółki zabezpieczyli teraz policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

## Zondacrypto wspierała polską pravicę

Przemysław Kral przez kilka lat kierował działem prawnym BitBay, pierwszej polskiej giełdy kryptowalut (po zmianach właścicielskich najpierw przeobraziła w Zonda, a potem Zondacrypto – przyp. red.) założonej przez Sylwestra Suszka.

Twórca BitBaya zaginął w marcu 2022 r. Po raz ostatni widziano go na terenie bazy paliwowej Mariana W., ps. „Maniek”, w Czeladzi. Jego komórka przestała logować się do sieci, od tego czasu nie dał znaku życia. Jediną osobą, której w tej sprawie przedstawiono zarzuty jest „Maniek”. Zarzucono mu pozbawienie Sylwestra Suszka wolności.

Poszukiwania założyciela BitBay prowadzi jego siostra Nicole. Kobieta nie wie, że brat żyje, ale chce znaleźć jego ciało. Przyznaje, że jej marzeniem jest spotkanie się z Przemysławem Krale, który osiadł w Monako i nie przyjeżdża do Polski.

– Chcę mu zadać 27 pytań, kto i dlaczego po zaginięciu mojego brata przejął jego majątek. Posiadam materiały, z których wynika, że Sylwek czuł się odsunię-

• **Prezes giełdy Zondacrypto Przemysław Kral (z lewej) i prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

*Od kilku tygodni miejsce pobytu Krala oraz jego żony próbują ustalić policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. To oni, na zlecenie prokuratury, uczestniczą w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Zondacrypto*

ty od kierowania BitBayem i postawiono go przed faktem dokonanym – twierdzi Nicole Suszek.

W maju 2025 roku Zondacrypto była sponsorem zorganizowanej w podrzeszowskiej Jasionce konferencji konserwatystów CPAC. Gości z całego świata łączyła miłość do niekontrolowanej „wolności finansowej”, której symbolem są kryptowaluty.

Polskę reprezentowali politycy PiS, na czele z byłym premierem Mateuszem Morawieckim. Byli też członkowie jego rządu, a także prezydent Andrzej Duda. Gościem wydarzenia był Karol Nawrocki, wówczas jeszcze kandydat na prezydenta. Podczas swojego wystąpienia złożył deklarację, że jeśli zostanie prezydentem, nie podpisze rządowej ustawy regulującej rynek kryptowalut.

We wrześniu 2025 roku, już po wygranych wyborach prezydenckich, Karol Nawrocki poleciał do USA na Polsko-Amerykański Szczyt Gospodarczy. Imprezę finansowała Zondacrypto. 1 grudnia 2025 roku prezydent zawetował ustawę o kryptowalutach. Stwierdził, że jej zapisy „zagrożą wolności Polaków, ich majątkowi i stabilności państwa”.

Premier Donald Tusk ujawnił niedawno, że na miesiąc przed głosowaniem weta prezydenta w Sejmie Przemysław Kral wpłacił 450 tys. zł na fundację Instytut Polski Suwerennej Polski Zbigniewa Ziobro oraz 70 tysięcy euro na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera z Konfederacji.

## Prokuratura: naszą rolą nie jest monitorowanie sytuacji operatora giełdy kryptowalut

W 2024 r. Prokuratura Regionalna w Katowicach umorzyła śledztwo dotyczące Zondacrypto. W trakcie postępowania potwierdzono, że klienci giełdy kryptowalut mieli czasowe ograniczenia w dostępie do środków. Było to jednak spowodowane stosowaniem przepisów ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowania terroryzmu.

„Natomiast przestępstwo oszustwa jest przestępstwem umyślnym (...). Sprawca nie tylko musi chcieć osiągnąć korzyść majątkową, lecz musi także chcieć użyć w tym celu określonego sposobu działania lub zaniechania. Ocena zebranych dowodów wskazuje, że takiego zamiaru nie można dostrzec w zachowaniu osób podejmujących decyzje o ograniczeniu funkcjonalności kont klientów giełdy” – napisał prokurator Sebastian Rohm umarżając postępowanie.

Prokurator podkreślił, że klienci giełdy znali reguły panujące na giełdzie, więc w tym wypadku nie można mówić o przywłaszczeniu ich pieniędzy. Uznał też obawy podniesione w zawiadomieniu przez KNF za zrozumiałe.

„Zwrócić jednak należy uwagę, że zła sytuacja finansowa operatora giełdy kryptowalut Zondacrypto i samej tej giełdy może powstać w każdym czasie, a nie jest rolą organów ścigania stale monitorowanie stanu finansowego operatora giełdy. Od chwili złożenia zawiadomienia o podejrzeniu przestępstwa przez Urząd Komisji Nadzoru Finansowego minęły ponad 2 lata, giełda nadal funkcjonuje, a w dniu 2 lutego 2024 r. stała się sponsorem włoskiego klubu piłkarskiego Juventus FC” – stwierdził prokurator Rohm. ●

## Prezydent Krakowa odwołany

# Polityczne trzęsienie ziemi



Prezydent  
Miasta K



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Kraków budzi się w nowej politycznej rzeczywistości, której jeszcze kilka miesięcy temu większość polityków nie brała na poważnie. Referendum przeciwko Aleksandrowi Miszańskiemu okazało się skuteczne, a prezydent stracił urząd.**

**Magdalena Kursa  
Małgorzata Skowrońska**

W niedzielnym głosowaniu wzięło udział 29,99 proc. uprawnionych. „Liczba oddanych ważnych kart przekroczyła wymagany ustawowo próg, co oznacza, że referendum w tej sprawie jest ważne. Ponieważ większość ważnych głosów oddano za odwołaniem, wynik referendum jest rozstrzygający. Zgodnie z obowiązującymi przepisami mandat Prezydenta Miasta Krakowa wygasa z dniem ogłoszenia protokołu komisarza wyborczego w *Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym*” – poinformowało wczoraj biuro wyborcze.

Rada miasta nie została odwołana. Procentowo frekwencja w tym głosowaniu wyniosła 29,97 proc., przy progu 30,59 proc. Większość w radzie mają Koalicja Obywatelska i Nowa Lewica.

– Głosowanie w referendum mogło być dla części mieszkańców bardziej deklaracją politycznej przynależności niż oceną konkretnych działań magistratu. To referendum jest klasycznym przykładem tego, jak lokalny spór o zarządzanie miastem przerodził się w szerszy konflikt polityczny – komentuje Łukasz Danel, dyrektor Instytutu Politologii, Socjologii i Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Edward E. Nowak, Krakowianin, działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL i były wiceprezydent Krakowa w latach 90., komentuje: – To referendum chyba po raz kolejny pokazało, że nieważne jak pracujesz, nieważne, że masz sukcesy, bezpośredni kontakt z ludźmi. Podstawowe zagrożenie demokracji współcześnie to właśnie dobrze zorganizowana grupa mniejszościowa, prowadząca działania skoncentrowane na celu, na przykład przejęciu lub utrzymaniu władzy. Brak mobilizacji, koncentracji, rozproszenie sił po drugiej stronie to przyczyna porażki.

## Prezydent się pożegnał

Aleksander Miszański już pożegnał się z mieszkańcami Krakowa.

„Podjęli decyzję. Przyjmuję ją z szacunkiem. Dziękuję wszystkim Krakowiankom i Krakowianom za udział w referendum, zarówno tym, którzy mnie wspierali, jak i tym, którzy byli wobec mnie krytyczni. Demokracja samorządowa polega właśnie na tym, że to mieszkańcy mają ostatnie słowo” – napisał na swoim profilu.

Dodał, że ostatnie miesiące były dla niego ważną lekcją: „Pełnienie funkcji prezydenta Krakowa było ogromnym zaszczytem i odpowiedzialnością. Nie wszystko udało się zrobić tak, jak chciałem. Wiem też, że część decyzji i emocji wokół nich sprawiła, że wielu mieszkańców straciło do mnie zaufanie. Ale nigdy nie przestałem myśleć o Krakowie z troską i odpowiedzialnością”.

Zaapelował też o to, by „Kraków pozostał wspólnotą”. „Przed naszym miastem są wielkie wyzwania: plan ogólny, transport, mieszkania, rozwój komunikacji i jakość życia. Bo niezależnie od politycznych sporów wszyscy gramy do jednej bramki. Dziękuję za ten wspólny czas. I dziękuję za możliwość pracy dla Krakowa” – napisał.

## Referendum polityczne

Aleksander Miszański, polityk, który dwa lata temu miał otworzyć nową epokę po rządzącym 22 lata Jacku Majchrowskim, traci urząd po jednej z najbardziej brutalnych kampanii samorządowych ostatnich lat. Skutki tego głosowania mogą wykraczać daleko poza Kraków.

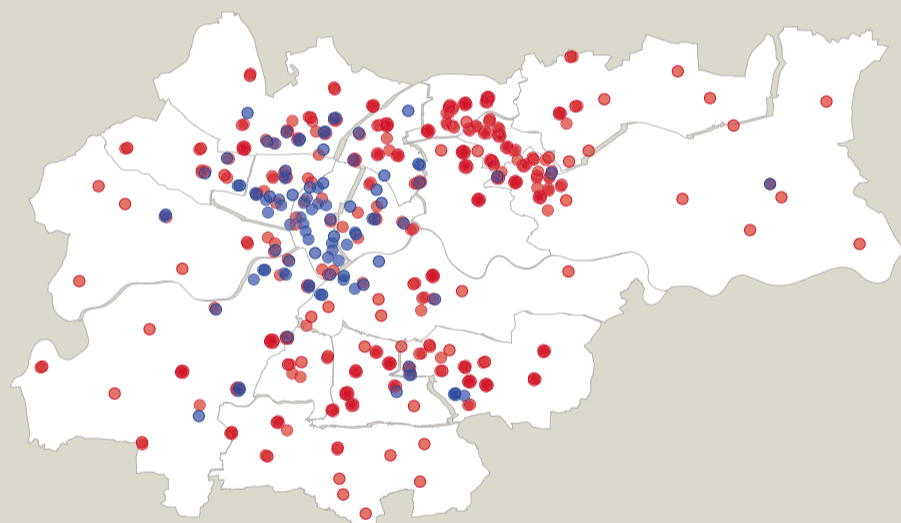
Referendum to jeden z największych politycznych wstrząsów w historii współczesnego Krakowa i jedna z najdotkliwszych porażek Koalicji Obywatelskiej w dużym mieście od czasu przejęcia władzy przez Donalda Tuska.

– Widać wyraźnie, jak potężna była mobilizacja krakowskiej prawicy, oczywiście pod przykrywką inicjatywy obywatelskiej. Wynik referendum pokrywa się z wynikiem Karola Nawro-

## Referendum w Krakowie

Frekwencja w komisjach wyborczych w sprawie odwołania Prezydenta Miasta Krakowa przed upływem kadencji. Próg ważności wynosił 26,98 proc.

■ Powyżej wymaganego progu ■ Poniżej wymaganego progu



ŹRÓDŁO: PKW; MAPA: DANUTA PAWŁOWSKA BIQDATA.WYBORCZA.PL

kiego w Krakowie – komentuje poseł KO Dominik Jaśkowiec.

Rozstrzygnięcie wyraźnie ucieszyło prawą stronę sceny politycznej. Jarosław Kaczyński na X: „Krakowskie referendum to dowód na to, że nie można i nie da się obywatelom zamknąć ust! Kwintesencją demokracji jest głos obywateli, którego należy słuchać i szanować. Ta władza niszczy i kwestionuje wszystko, co demokratyczne! Dlatego Krakowianie pokazali im czerwoną kartkę. Gratuluję wszystkim Krakowianom, którzy nie dali się zastraszyć i walczą o swoje miasto! Dla nas to dopiero początek”.

Satysfakcję ma też część lewicy. Aleksandra Owca, przewodnicząca partii Razem i radna Krakowa, uważa, że KO zapracowała sobie na taki wynik. – To bardzo wyraźna decyzja mieszkańców. Nie ulega wątpliwości, że są konkretne środowiska, które chcą na tym zyskać, ale wynik mówi sam za siebie. Rozmawiam z mieszkańcami i wiem, że nawet ludzie, którzy są bardzo daleko od poglądów Konfederacji, ale też tych Łukasza Gibały, zdecydowali się pójść na referendum – mówi.

## Nowe otwarcie nie wyszło

Kiedy Aleksander Miszański wygrywał wybory wiosną 2024 roku, wielu Krakowian traktowało to

jako symboliczny koniec epoki Jacka Majchrowskiego. Młodszy od swojego poprzednika o ponad trzy dekady polityk KO miał być dynamiczny, nowoczesny i bliższy mieszkańcom. W kampanii obiecywał nową jakość komunikacji i zerwanie z urzędniczym stylem poprzedniej ekipy.

W drugiej turze wyborów pokonał startującego z własnego komitetu Kraków dla Mieszkańców Łukasza Gibałę bardzo niewielką przewagą – zdobył 133 703 głosy, zaledwie o ponad pięć tysięcy więcej od swojego konkurenta. Już wtedy było jasne, że Kraków jest politycznie podzielony na pół.

Początki prezydenta Miszańskiego były obiecujące (poparcie mieszkańców miało na poziomie 30 proc.), a KO widziała w nim wzorowego włodarza metropolii: młody, sprawny w mediach społecznościowych i otwarty światopoglądowo. Jako pierwszy w historii prezydent Krakowa objął patronatem Marsz Równości i sam w nim poszedł, a w liście do organizatorów pisał: „Nie bez powodu Kraków ma w swoim herbie symbol otwartych bram. Równość, wolność, solidarność i szacunek dla inności, to wartości, którymi nasze miasto chce się wyróżnić”.

Próbował pokazać bardziej „ludzka” twarz magistratu, poprzez spotkania z mieszkańcami. Odblokował relacje z rządem, przyspieszył roz-

## Prezydent Krakowa odwołany

mowy o metrze (zmienił jego przebieg, co specjaliści uznali za dobry prognostyk). Kilka miesięcy temu mało kto zakładał, że jego polityczna sytuacja może tak gwałtownie się załamać.

### Co poszło nie tak?

Jeszcze na przełomie tego i minionego roku większość polityków KO, łącznie z ekipą rządzącą Krakowem, uważała referendum za mało realne zagrożenie. Tymczasem organizatorzy nie tylko zebrali ponad 130 tys. podpisów, ale zmienili referendum w największy od lat polityczny konflikt w Krakowie.

Formalnie organizował je 21-osobowy komitet mieszkańców z prawnikiem Janem Hoffmannem (wcześniej związanym z PO) na czele. Bardzo szybko akcję wsparły środowiska polityczne: PiS, Konfederacja, ludzie związani z Grzegorzem Braunem oraz środowisko Łukasza Gibały, który przyznał, że finansuje przedsięwzięcie. Długo próbował zachować pozycję polityka stojącego obok referendum, ale pod koniec kampanii było już jasne, że ewentualny upadek Miszalskiego otwiera mu drogę do kolejnej walki o prezydenturę.

Łukasz Gibała wyniki exit poll obserwował z Warszawy. Do dziennikarzy wysłał jedynie krótki komentarz: „Sukces referendum to sukces mieszkańców Krakowa, zarówno tych, którzy głosowali za odwołaniem Aleksandra Miszalskiego, jak i tych, którzy nie zdecydowali się ruszyć do komisji wyborczych. Ten wynik oznacza jedno, Kraków ma szansę zacząć rozwijać się dynamicznie, z poszanowaniem głosu mieszkańców oraz bez tych wszystkich patologii, które były skutkiem rządzenia miastem przez partyjnych nominatów”.

Ważną rolę w odwołaniu Miszalskiego odegrała także prawica. Politycy PiS i Konfederacji coraz częściej mówili otwarcie, że Kraków może stać się początkiem podobnych akcji w innych dużych miastach rządzonych przez KO. Szczególnie komentowane było nagranie z udziałem posła Konfederacji Konrada Berkowicza, który podczas wizyty w krakowskim magistracie przyznał, że stawką jest nie tylko odwołanie konkretnego prezydenta miasta, ale budowanie wpływów potrzebnych do przejęcia władzy w kraju.

### Dlaczego Miszalski przegrał?

Kluczowe okazały się trzy rzeczy: mobilizacja przeciwników Koalicji Obywatelskiej, brutalna kampania w portalach społecznościowych, emocje wokół Strefy Czystego Transportu i podwyżek za komunikację miejską czy śmieci. To właśnie STC wskazywało ok. 28 proc. głosujących jako główny powód odwołania dotychczasowego prezydenta.

Miszalski praktycznie od początku nawoływał swoich wyborców do bojkotu referendum. Tłumaczył, że tylko mała frekwencja może uratować jego prezydenturę. Powstał nawet hasztag #NieIdzNaReferendum. Przeciwnicy byli jednak bardzo zmobilizowani.

Jednocześnie prezydent próbował łagodzić wcześniejsze decyzje. Zrobił korekty SCT, ruszył z „Ławkami Dialogu”, serią spotkań z mieszkańcami w dzielnicach, i próbował odbudowywać relacje z wyborcami. Dla jednych była to oznaka otwarcia na krytykę, dla innych – dowód politycznej chwiejności i działania pod presją referendum.

W ostatnich tygodniach coraz wyraźniej było też widać osamotnienie Miszalskiego. Lokalni działacze KO bronili go głównie w mediach społecznościowych, ale ogólnopolskie kierownictwo partii nie zaangażowało się w kampanię. Wielu polityków KO przyznaje dziś, że referendum zostało początkowo zlekceważone.

– Jeśli w Krakowie, uchodzącym za matecznik KO, z funkcji prezydenta odwoływany jest szef małopolskich struktur tej partii, to jest to bardzo niepokojący sygnał dla ugrupowania, mogący mieć też konsekwencje ogólnopolskie – mówi prof. Marek Bankowicz z UJ. ●

## Prof. Jarosław Flis dla „Wyborczej”: Kubel zimnej wody dla innych prezydentów

**MILENA KUCHNIA: Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski został odwołany w referendum. To zaskoczenie?**

**PROF. JAROSŁAW FLIS:** Szanse od początku były pół na pół. Wynik, na który wszyscy czekali, to frekwencja. Zastanowiłbym się nad sensem regul takiego referendum w ogóle.

**Uważa pan, że sięgnięcie po referendum w przypadku Aleksandra Miszalskiego było przesadą?**

– Nie, było dostępną opcją. Chodzi o to, że instytucja referendum jest zupełnie nieprzemyślana, bo żeby zagłosować za Miszalskim, w praktyce trzeba było nie głosować w ogóle. Tak skonstruowany wymóg frekwencyjny jest absurdalny. Prowadzi to do takich sytuacji, jak w Bytomiu, gdzie zwolennicy rady miasta *de facto* ją odwołali, bo poszli na referendum i zrobili frekwencję. To dałoby się zrobić z sensem oraz w taki sposób, żeby sprawa udziału w nim nie była przedmiotem tak dwuznacznej gry.

Głosując, nie wiemy też, kto będzie następcą, a przecież można byłoby takie referendum połączyć od razu z pierwszą turą. Dodatkowo odchodzimy od jakiegokolwiek racjonalnego kalendarza i w efekcie zrobimy wybory w wakacje.

**Do urn poszło 29,99 proc. Krakowian. To duża frekwencja, porównując z innymi referendumi w Polsce.**

– Widać, że wyborców jest łatwiej niż kiedyś pobudzić do działania. To jest jakaś nowa jakość, patrząc na przykład na frekwencję w łódzkim referendum w 2010 roku, czyli 22 proc. Pozytywne jest to, że to straszak wiszący nad rządzącymi. Ale referendum w Krakowie to już kubel zimnej wody dla wielu prezydentów w Polsce. Przekonanie, że skoro się nim już jest, to złapało się pana Boga za nogi i nie trzeba się już niczym

*Oczywiście, że opozycja będzie grała teraz wynikiem referendum w Krakowie*

**PROF. JAROSŁAW FLIS**  
socjolog i komentator polityczny  
z Uniwersytetu Jagiellońskiego

przejmować, właśnie prysło. Rządzącym nigdy dość lekcji pokory.

**Przed nami wybory, które mogą zmienić układ sił w mieście. Kogo spodziewa się pan na liście kandydatów?**

– Do przedterminowych wyborów dużo trudniej się przygotować. Są oczywiście takie osoby jak Łukasz Gibała, który próbuje zostać prezydentem od kilkunastu lat i z tego powodu jest już przygotowany. Ale są też tacy, którzy będą musieli działać na szybko.

Wybory będą rok przed parlamentarnymi, w związku z czym spodziewam się, że będą startować posłowie – po to, by przypomnieć swoje nazwiska.

To będą bardzo trudne wybory. Będziemy wybierać prezydenta na zaledwie dwa i pół roku, bo nowy ma dokończyć kadencję poprzednika. Doświadczenia Zabrza, gdzie odbyło się podobne referendum, pokazują, że może być ciekawie. Tam nie tylko ani kandydat PiS, ani Konfederacji, nie wszedł w ogóle do drugiej tury, ale i ostatecznie wybory przegrała kandydatka Koalicji Obywatelskiej. Poczucie sukcesu może skłonić opozycję do wystawienia nadmiaru kandydatów.

**A może wspólny kandydat środowisk referendalnych?**

– Łukasz Gibała na pewno będzie startował, natomiast jeśli mówimy o prawicy, nie jest tajemnicą, że pomiędzy PiS-em a Konfederacją nie ma ostatnio chemii. Prawdopodobieństwo, że przeciwnicy Miszalskiego wyłonią jednego kandydata, jest raczej małe.

**Aż 26 proc. głosujących w referendum zadeklarowało, że nie był to głos przeciwko samemu Miszalskiemu, lecz przeciwko rządowi. Czy to zwiastun powrotu prawicy do władzy w Polsce?**

– Spodziewam się więcej tego typu prób, ale widać już, że to nie jest takie łatwe. Nie wyszło w Częstochowie, nie wyszło we Wrocławiu. Żeby się udało, musi się złożyć wiele czynników. Jakiś impuls, tak jak strefa czystego transportu w Krakowie, a także ktoś, kto uwierzy, że uda mu się odsunąć prezydenta i wskoczyć na jego miejsce. Oczywiście, że opozycja będzie grała teraz wynikiem referendum w Krakowie. Pytanie tylko, czy nie skończy się jak w Zabrzu, że nowym prezydentem zostanie ktoś spoza ich kandydatów.

Ogólnopolscy politycy pozwolili uczestnikom referendum traktować je jako wydarzenie lokalne. Angażują się dopiero teraz, kiedy znamy wynik. Gdyby Jarosław Kaczyński przyjeżdżał do Krakowa i mówił na Rynku, że referendum to sprawa narodowa, wynik pewnie wyglądałby inaczej. Tak samo w przypadku drugiej strony – Donald Tusk też nie angażował się w sprawę, bo wiedział, że może to być większą szkoda niż pozytykiem. A na krajowej scenie politycznej sondaże są stabilne od miesięcy. Pół na pół. Pomarzyć o tsunami zawsze wolno, ale wiemy, że PiS miało mało serca do samorządów. Referendum to nie dowód szczególnej siły, tylko raczej tego, że akurat w danym miejscu ogólna równowaga została przesunięta przez konkretne problemy. ●

## Przemysław Czarnek na Rynku w Krakowie: To początek wielkiej fali, która przetoczy się przez Polskę

Przemysław Czarnek zapowiedział, że odwołanie prezydenta Aleksandra Miszalskiego to dopiero początek „walki o demokrację w Polsce”, która skończy się przegraną Donalda Tuska. Wczoraj rano na Rynku w Krakowie byli też Beata Szydło, Ryszard Terlecki i lokalni politycy PiS.

– To początek wielkiej fali, która przetoczy się przez Polskę i zakończy odwołaniem samego Tuska. Dziś mamy do czynienia z odejściem Tuska krakowskiego, ale to zakończy się odejściem i Donalda Tuska, bo rządy jego koalicji 13 grudnia są postrzegane tak samo jak rządy Miszalskiego – mówił Czarnek. Kandydat PiS na premiera podkreślał przyjaźń między Aleksandrem Miszalskim a premierem, a wynik referendum nazwał „osobistą porażką Tuska”. – Przyjeżdżał tu i zachwalał swojego przyjaciela i najbliższego współpracownika. Mówił, że bez najmniejszego problemu i z pełnym zaufaniem powierzyłby Miszalskiemu lo-

sy Krakowa. Przez dwa i pół roku przyjaciela Tuska pokazał, jak nie należy rządzić tak wielkim, wspaniałym miastem. To wszystko to początek walki o demokrację w Polsce. O to, żeby oddać głos społeczeństwu. Tu z nim walczone, walczy się z nim także na szczeblu centralnym – mówił.

Czarnek dziękował wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację referendum oraz tym Krakowianom, którzy poszli do urn. Do podziękowań przyłączyła się również Beata Szydło. Wprost mówiła, że referendum to początek odzyskiwania władzy w Polsce. – Zwyciężyła demokracja, zwyciężył Kraków, zwyciężyli mieszkańcy. Zły prezydent, który nie potrafił zarządzać miastem, został odwołany. Ale to początek drogi, którą powinniśmy wszyscy w Polsce podjąć, żeby zły gospodarz naszej ojczyzny również został odwołany i żeby podziękować tej koalicji, która niszczy w tej chwili Polskę. Tak, jak powiedział Przemysław Czarnek, to

początek drogi do tego, by odzyskać demokrację w Polsce, żebyśmy wreszcie mogli powiedzieć, że Polska jest rządzona przez obywateli – mówiła.

Głos zabrał także samorządowiec PiS, radny Krakowa Michał Drewnicki, który krytykował Miszalskiego. – Referendum pokazało, że w polityce są granice autokompromitacji, bezczelności i pychy. Nie ma już tak jak kiedyś, że prezydent miasta może rządzić kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Niekompetencja kończy się tym, że mieszkańcy biorą sprawę w swoje ręce i odwołują takiego włodarza. Sądzę, że najważniejszą przyczyną była właśnie arogancja i buta prezydenta – stwierdził.

Michał Drewnicki był pytany o to, czy nie uważa, że złamał prawo, publikując w niedzielę frekwencję przed zamknięciem lokali wyborczych w formie funkcji kwadratowej. Radny tłumaczył, że były to... zwykłe zadania matematyczne. ●

**Milena Kuchnia**

ROZMOWA Z  
**PROF. MARCINEM DZIURDĄ**  
nowym sędzią TK

**EWA IVANOVA: Panie profesoro, jest pan codziennie w Trybunale Konstytucyjnym?**

**PROF. MARCIN DZIURDA:** Staram się być. Domagam się dopuszczenia do pracy, dopominam o odpowiedzi na złożone pisma. Ale szczerze mówiąc, to za długo nie daje się tam wytrzymać. Jesteśmy traktowani coraz gorzej. W tej chwili możemy przebywać tylko w holu, przy samym wejściu do Trybunału. A to nie jest miejsce, które sprzyjałoby pracy czy jakiegokolwiek innej intelektualnej aktywności. Zwłaszcza pod stałym nadzorem straży trybunalskiej. Chociaż strażnicy starają się być bardzo uprzejmi. Widać, że im też ta sytuacja doskwiera. Ale takie polecenia dostają od Prezesa. Nie możemy zrobić kroku w budynku Trybunału bez asysty strażnika. Nawet do toalety nas odprowadzają. Tyle że nie wchodzi do środka (*śmiech*).

**Przecież prezes TK Bogdan Świączkowski zapewniał przed kamerami, że jak każdy obywatel mogą państwo przychodzić do biura podawczego czy biblioteki.** – Członków Krajowej Rady Sądownictwa w ogóle nie wpuścił do budynku. A sala, w której początkowo udostępniano nam miejsce, poszła do remontu. Tak przynajmniej nam przekazano. Od paru tygodni zostają nam fotele w holu Trybunału, naprzeciwko szatni. Po wizycie byłych Prezesów Trybunału pozostawiono ich tylko sześć. Kolejnych wizyt już nie będzie. Prezes Świączkowski oznajmił, że czwórka sędziów nie może nikogo zapraszać, a dwójka dopuszczonych do pracy – tylko za zgodą Prezesa. Proszę sobie wyobrazić, że do tej pory nie pozwolono nam odwiedzić sędzi Bentkowskiej i sędziego Szostka w ich gabinetach. Mamy zakaz wstępu do tej części budynku.

**Bibliotekę też zamknięto?**  
– Też jest tam chyba jakiś remont.

**Wszędzie remonty.**  
– (*Cisza*). Ale możemy korzystać z czasopism przy wejściu.

**Czy pan sędzia w związku z wyborem na stanowisko w TK zrezygnował z innej działalności zawodowej, oprócz działalności naukowo-dydaktycznej?**

– Oczywiście zrezygnowałem. Mogę wyliczyć z czego, ale uprzedzam, że będzie to długa litania. Zrezygnowałem z: funkcji wicedziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, z członkostwa w Krajowej Radzie Radców Prawnych, z członkostwa w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Oczywiście zlikwidowałem swoją kancelarię prawną. Zrezygnowałem z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Arbitrażowej Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej. I niestety z dużym bólem musiałem zrezygnować z funkcji arbitra i mediatora w sprawach, które prowadziłem. Pozostała mi działalność naukowo-dydaktyczna.

**Nie jest pan dopuszczany do pracy w TK mimo pełnej gotowości objęcia obowiązków. A zostawił pan niemal wszystko.**

– Takie są wymagania wobec sędziego Trybunału. Zrobiłem wszystko to, co do mnie należało i co wynika z przepisów prawa.

**Ale nie otrzymuje pan wynagrodzenia.**  
– Jestem sędzią Trybunału Konstytucyjnego i nie mogę podejmować żadnych zajęć, które mogły podważać zaufanie do mojej niezależności i bezstronności. Moim obo-



# Zostają nam fotele naprzeciw szatni TK

– Podobnie jak pozostali sędziowie Trybunału Konstytucyjnego niedopuszczeni do orzekania podejmują konsekwentnie wszystkie możliwe działania, żeby rozpocząć wykonywanie moich obowiązków. Rolą sędziego TK jest orzekanie, a nie siedzenie w holu – mówi prof. Marcin Dziurda.

• **09.04.2026 roku, Sejm. Prof. Marcin Dziurda podczas uroczystości wręczenia uchwały Sejmu o wyborze na sędziego Trybunału Konstytucyjnego**

FOT. ANNA STRZYŻAK / KANCELARIA SEJMU

wiązkiem jest orzekać, a wynagrodzenie to kwestia wtórna.

**13 marca został pan wybrany przez Sejm na stanowisko sędziego TK, 9 kwietnia odbyło się ślubowanie w Sejmie, ale złożone „wobec prezydenta”, doręczone potem do Pałacu Prezydenckiego. Gdzie prof. Marcin Dziurda będzie za rok od tych dat? W gabinecie sędziego TK lub na sali rozpraw czy na korytarzu TK?**

– Nie będę się bawił we wróżkę. Podobnie jak pozostali sędziowie TK niedopuszczeni do orzekania podejmują konsekwentnie wszystkie możliwe działania, żeby rozpocząć wykonywanie moich obowiązków. Staramy się doprowadzić do tego, abyśmy mogli zacząć orzekać. To jest rola sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Orzekanie, a nie siedzenie w holu. I chciałbym podkreślić, że nie uczyniłem niczego, co mogłoby utrudnić dopuszczenie mnie do orzekania. Zachowuję i będę zachowywał stosowną powściągliwość. Tego, co się teraz dzieje, w żaden sposób nie traktuję osobiście. Nie ma to żadnego wpływu na moją niezależność i bezstronność. Jak to podkreśla były wybitny Prezes TK prof. Marek Safjan, sędzia Trybunału musi

być niczyj – niezależnie do tego, kto głosował za jego kandydaturą, a kto nie. To, co się teraz dzieje, nie będzie miało żadnego wpływu na to, jak będę orzekał. Będę się kierował Konstytucją, wiedzą prawniczą i sumieniem sędziowskim.

**Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu na początku maja wydał jednomyślnie zabezpieczenie w pana sprawie, a właściwie w sprawie czwórki sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którym zablokowano możliwość wykonywania pracy. Nakazał polskim władzom „powstrzymanie się od utrudnia-**

**Nie da się uregulować w przepisach wszystkiego, przewidzieć każdej okoliczności, zapobiec każdej obstrukcji. Stosowanie prawa wymaga minimum dobrej woli**

**nia objęcia i wykonywania obowiązków” sędziom TK. Polska ma do środy 20 maja przedstawić informacje dotyczące sytuacji skarżących. Co powinna przekazać?**  
– Polskie władze powinny napisać prawdę. Obiektywnie opisać stan faktyczny. To, co się zdarzyło, i to, co się nie wydarzyło – a powinno. Sytuacja wygląda tak: szóstka sędziów 13 marca została zgodnie z konstytucją wybrana przez Sejm. Prezydent zaprosił na ślubowanie do Pałacu Prezydenckiego tylko dwoje z nich. Nie wyjaśnił, dlaczego nie zaprosił pozostałych czterech sędziów, chociaż zostali wybrani w dokładnie taki sam sposób. Na kolejne pisma słane do Prezydenta przez pozostałą czwórkę sędziów Trybunału Konstytucyjnego nie było żadnej reakcji Kancelarii Prezydenta. Jakiegokolwiek. Nawet kontaktu telefonicznego.

Z art. 194 konstytucji wynika, że sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybiera Sejm, co nastąpiło 13 marca. Prosił o wyznaczenie terminu złożenia ślubowania w Pałacu Prezydenckim. Wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi po miesiącu złożyliśmy ślubowanie wobec Prezydenta – skierowane tylko i wyłącznie do niego – w takiej formie, w jakiej mogliśmy. Bez fizycznej obecności Prezydenta, który mimo zaproszenia się nie pojawił.

**A co może Europejski Trybunał Praw Człowieka zrobić w kwestii zabezpieczenia, jeśli nie będzie ono wykonywane przez prezesa TK i prezydenta? Nie może przecież nałożyć kary.**

– Konwencja europejskiej konwencji praw człowieka, na straży której stoi Europejski Trybunał Praw Człowieka, opiera się na założeniu, że praworządne państwa działają zgodnie z prawem. I trzeba pamiętać, że w czasach komunizmu marzeniem Polaków było to, żebyśmy się znaleźli wreszcie w systemie strasburskim. I to marzenie udało się zrealizować w roku 1993.

Państwa dzielą się na praworządne – te, które respektują wyroki i inne orzeczenia Trybunału – i takie, które ich co do zasady nie respektują. Przykładem najbardziej jaskrawym w tej drugiej grupie była Rosja, która ostatecznie została usunięta z Rady Europy. Ale są też inne państwa niewykonywane orzeczeń ETPC, np. Turcja.

**Polska też nie jest prymusem, jeśli chodzi o wykonywanie orzeczeń Strasburga. Ma pan nadzieję, że zabezpieczenie doprowadzi do tego, że będą państwo wykonywali swoje obowiązki jako sędziowie TK?**

– Orzeczenie ETPC jest wiążące i skuteczne. Zabezpieczenie zobowiązuje wszystkie organy państwa, w tym Prezesa TK, do powstrzymania się od utrudniania objęcia przez nas obowiązków sędziów Trybunału.

Podkreślenia wymaga, że zabezpieczenie zostało wydane w obronie polskiej konstytucji. Abstrahując od tego, że jesteśmy stroną europejskiej konwencji praw człowieka i musimy respektować zawarte umowy międzynarodowe, to najważniejsze jest to, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w tym orzeczeniu dostrzegł to, co niektórzy w Polsce starają się wypierać. Nasze normy konstytucyjne są krystalicznie jasne: sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybiera Sejm. Nie ma w tym zakresie w Konstytucji mowy o uprawnieniach żadnego innego organu. Nie ma więc żadnych podstaw, żeby Prezes Trybunału czy Prezydent decydowali, którzy z prawidłowo wybranych sędziów będą orzekać, a którzy nie.

Prezydent w mediach raczył porównać naszą sytuację prawną do sędziów sądów powszechnych, profesorów, oficerów i generałów, którzy mogą poczekać na jego decyzje. Abstrahując już od tego, czy rzeczywiście wszystkie te osoby powinny nieraz bardzo długo czekać na decyzje

Prezydenta, jest to absolutnie nietrafne porównanie. Sędziów sądów powszechnych powołuje Prezydent. Profesurę nadaje Prezydent, tak samo stopnie oficerskie. Natomiast sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybiera Sejm. W konstytucji nie ma słowa o tym, żeby Prezydent miał w tym zakresie jakiegokolwiek kompetencje decyzyjne. Nie mówiąc o tym, że takich kompetencji nie ma Prezes Trybunału Konstytucyjnego. Ta różnica jest czytelna nawet dla studenta II roku prawa.

**Co organy państwa mogą zrobić, aby wykonać zabezpieczenie Strasburga?**  
– Jestem sędzią TK, nie mam żadnego wpływu na to, co robią inne władze. Ja mogę tylko domagać się tego, żeby konstytucja była przestrzegana.

**Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Świączkowski w związku z zabezpieczeniem w piśmie do MSZ przedstawia własną wykładnię. Twierdzi, że nie utrudnia państwu objęcia obowiązków sędziowskich, bo nie są państwem sędziami TK. A statusu sędziego TK państwo nie macie, bo nie było ślubowania wobec prezydenta, czyli w obecności Karola Nawrockiego. Powołuje się też na wyrok TK z 12 maja, z którego wynika, że niekonstytucyjne jest przyjmowanie, że prezydent ma obowiązek przyjęcia ślubowania od osób wybranych przez Sejm. Kolejny argument, aby nie wykonywać zabezpieczenia, to zawisły przed TK spór kompetencyjny między prezydentem a Sejmem w kwestii tego, czy ślubowanie bez udziału prezydenta wywołuje skutki prawne. Prezes dowodzi również, że ETPC nie ma kompetencji w sprawie się polskim TK. I jego orzeczenia w tym zakresie są „pozbawione atrybutu wykonalności” w Polsce. Polski TK uznał takie działania za „ultra vires”, czyli poza granicami kompetencji. Co pan na to?**

– Mogę odpowiedzieć jedno: Prezes Trybunału Konstytucyjnego, działając jednoosobowo, nie ma jakichkolwiek kompetencji do oceny tego, czy orzeczenie ETPC z 5 maja zostało wydane w granicach kompetencji, czy nie. Postanowienie wydane w naszej sprawie przez Trybunał w Strasburgu jest wiążące i skuteczne. Wszystkie organy państwa powinny się do niego stosować.

## Z ogromną przykrością muszę stwierdzić, że orzeczenia wydawane obecnie, są wadliwe. Każde orzeczenie, w którym skład został ukształtowany bez uwzględnienia czwórki sędziów wybranych 13 marca, jest oczywiście wadliwy

**Wnieśli państwo skargę do ETPC w sprawie, w której wydane zostało zabezpieczenie?**

– Skargę mamy wnieść do 2 czerwca. Teraz pracujemy nad nią, a właściwie pracuje zespół znakomitych prawników pod wodzą mec. Sylwii Gregorczyk-Abram. Dotychczas był wniosek o zabezpieczenie, który okazał się skuteczny.

**A jakie będą podstawy skargi i czego będą się państwo domagali?**

– Podstawy zostały wskazane w wniosku o zabezpieczenie. Jako prawnik czuję odpowiedzialność za słowa i nie chciałbym wypowiadać się na tym etapie o treści skargi, która jeszcze nie jest skończona. Zwłaszcza w zakresie argumentacji prawnej. Gdy zaś chodzi o argumentację faktyczną, to opisujemy tylko to, co się stało.

**A będą państwo podejmować inne kroki prawne? Na przykład przed sądem pracy?**

– W tej chwili zajmujemy się skargą do ETPC. I prawdę mówiąc, jeszcze czekamy na odpowiedź prezesa Świączkowskiego na nasze pismo z 6 maja. Ponieważ 5 maja Trybunał w Strasburgu wydał zabezpieczenie, następnego dnia lojalnie poinformowaliśmy Prezesa TK o tym fakcie i ponownie wezwaliśmy go, żeby dopuścił nas do orzekania. Niestety do tej pory nie mamy formalnej odpowiedzi.

**A ze strony Bogdana Świączkowskiego państwo otrzymują odpowiedzi? Czy jest podobnie jak z Kancelarią Prezydenta, czyli cisza?**

– Brak jakiegokolwiek reakcji Kancelarii Prezydenta na cztery pisma złożone przez wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego wydaje się co najmniej niestosowny. I żeby było jasne – nie jest to

kwestia mojego samopoczucia czy ego. Nie tak powinny działać instytucje państwowe, zwłaszcza te najważniejsze.

Natomiast jeśli chodzi o Prezesa Świączkowskiego, to po długim oczekiwaniu 4 maja otrzymaliśmy odpowiedź na nasze pierwsze pismo, które złożyliśmy 10 kwietnia. Zwróciliśmy się w nim o dopuszczenie do orzekania. Odmawiając, Prezes TK powołał się jedynie na pismo szefa Kancelarii Prezydenta, który napisał, że Prezydent nie zaakceptował złożonego przez nas ślubowania. Co znamienne, nigdy nie podano podstawy prawnej odmowy dopuszczenia nas do orzekania. Wynika to z tego, że takiej podstawy nie ma. Żaden przepis – ani Konstytucji, ani ustawy – nie daje ani Prezydentowi, ani Prezesowi TK uprawnień do decydowania, których spośród prawidłowo, zgodnie z art. 194 Konstytucji wybranych sędziów Trybunału dopuszczą do orzekania, a których nie.

**Nie ma pan profesor wrażenia, że w sytuacji, w której się państwo znaleźli, prawo okazuje się „bezzębne”?**

– Nie da się uregulować w przepisach wszystkiego, przewidzieć każdej okoliczności, zapobiec każdej obstrukcji. Stosowanie prawa wymaga minimum dobrej woli. Bardzo chciałbym, żeby wszyscy ci, którzy je stosują, pamiętali, że prawo to nie dokonywana w złej wierze żonglerka słowami, wygibasy interpretacyjne czy wyszukiwanie pretekstów, które już na pierwszy rzut oka nie mają żadnych podstaw. Prawo powinno być sztuką czynienia tego, co słuszne i dobre.

**Spór kompetencyjny dotyczący ślubowania sędziów TK, który prezydent zainicjował przed Trybunałem Konstytucyjnym, tego dowodzi? Czy to tylko kolejny pozorowany ruch, który stanowi wyłącznie formalny pretekst do blokowania państwu orzekania?**

– Ponieważ i tak w tej sprawie nie mógłbym orzekać, mogę powiedzieć jasno: tego sporu po prostu nie ma. Świetnie ujął to prof. Stanisław Biernat, były wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego, w artykule w Rzeczpospolitej.

Jest oczywiste dla każdego, kto widział nasze ślubowanie i kto zapoznał się ze sporządzoną przez notariusza dokumentacją z jego przebiegu, że było ono skierowane wyłącznie do Prezydenta. Zostało złożone wobec głowy państwa. Tymczasem zaini-

cjowany spór kompetencyjny opiera się na w sposób oczywisty nieprawdziwym założeniu, jakobyśmy złożyli ślubowanie wobec marszałka Sejmu. Nigdy nie takiego nie miało miejsca. Chyba sam wiem najlepiej, wobec kogo składałem ślubowanie, i z całą pewnością nie uczyniłem wobec marszałka Sejmu ślubowania. Sporu kompetencyjnego obiektywnie nie ma.

**A co z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 12 marca, w który Trybunał uznał, że prezydent nie ma bezwzględnie obowiązku odebrania ślubowania od sędziów Trybunału?**

– Tu będę maksymalnie powściągliwy. Mogę co najwyżej odesłać do zdania odrębnego sędziego Rafała Wojciechowskiego, który zmiażdżył to, co znalazło się w uzasadnieniu wygłoszonym przez sędziego sprawozdawcę.

**A kto jest obecnie prezesem Trybunału Konstytucyjnego?**

– Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej powołał na Prezesa Trybunału Konstytucyjnego sędziego Bogdana Świączkowskiego.

**Czy wyroki Trybunału Konstytucyjnego wydawane bez udziału tzw. dublerów lub ich następców powinny być publikowane?**

– Nie chciałbym się wypowiadać co do dotychczasowej praktyki w tym zakresie, zresztą nigdy tego nie czyniłem. Natomiast z ogromną przykrością muszę stwierdzić, że orzeczenia wydawane obecnie, są wadliwe. Każde orzeczenie, w którym skład został ukształtowany bez uwzględnienia czwórki sędziów wybranych 13 marca, jest oczywiście wadliwy. Ale niezwykle łatwo można tych nieprawidłowości uniknąć. Zakończyć ten niepotrzebny kryzys, dopuszczając do orzekania wszystkich prawidłowo wybranych sędziów. ●

Pisowni wielką literą stanowisk Prezesa TK i Prezydenta użyliśmy na prośbę rozmówcy

## Prof. Marcin Dziurda

• to nowy sędzia TK, były prezes Prokuratury Generalnej RP, wykładowca postępowania cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436325

Syndyk masy upadłości **Mariusza Jeszke** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/1458/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 1/12 części w prawie własności do lokalu mieszkalnego, położonego w Bytomiu przy ul. Karola Miarki 45/5, objętego księgą wieczystą nr KAIY/00036188/5 - cena wywoławcza **14.000,00 zł**.

1. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem „**Przetarg – Jeszke**” w terminie **od dnia 26.05.2026 r. do dnia 09.06.2026 r., do godz. 12:00**. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

2. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34436405

**Słowno**  
**Literówka**  
**Quizy, Sudoku**  
**Krzyżówki**

Szukaj w



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436318

**Syndyk masy upadłości Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budus S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Katowicach („Budus”, „Upadły”) sprzedaje z wolnej ręki wierzycielności**

Przedmiotem sprzedaży jest:  
– pakiet wierzycielności (wraz z wszelkimi związanymi z tymi wierzycielnościami prawami, w tym w szczególności roszczeniami o zapłatę wszelkich odsetek i kosztów) przysługujących Upadłemu od dłużników wykazanych w Załączniku nr 1 do „Opinii o wartości rynkowej wierzycielności” z dnia 09.05.2025 r. sporządzonej przez Michała Pawłowskiego, prowadzącego Biuro Doradztwa i Analiz Ekonomicznych w Bedzinie („Wierzycielności”)  
Łączna wartość nominalna wycenianych wierzycielności Upadłego wynosi 17.777.948,52 zł.

**Cena wywoławcza ww. wierzycielności wynosi: 25.329,60 zł**  
(słownie: dwadzieścia pięć tysięcy trzysta dwadzieścia dziewięć złotych, 60/100)

Bliższe informacje dotyczące wierzycielności oraz szczegółowe warunki konkursu ofert zawarte są w Regulaminie konkursu. Regulamin dostępny jest do wglądu w biurze Syndyka (ul. Barbary 21, 40-053 Katowice) lub drogą elektroniczną po skierowaniu zapytania na adres email: [biuro@konsumenckie.pl](mailto:biuro@konsumenckie.pl) w dni robocze w godz. 9:00-14:00. Podstawowym kryterium przy wyborze oferty jest zaofiarowana najwyższa cena.

**Ofertę** nabycia wierzycielności sporządzoną zgodnie z **Regulaminem Konkursu** należy kierować **w terminie do 10.06.2026 r. do godz. 14<sup>00</sup>** w zaklejoną kopercie z dopiskiem: „**KONKURS OFERT BUDUS WIERZYTELNOSCI – NIE OTWIERAĆ**” na adres: Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budus S.A. w upadłości likwidacyjnej, ul. Barbary 21, 40-053 Katowice.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy: Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Budus S.A. w upadłości likwidacyjnej ul. Barbary 21, 40-053 Katowice Alior Bank S.A., nr rachunku 93 2490 0005 0000 4600 5744 9718 wadium w kwocie **2.500,00 zł** (dwa tysiące pięćset złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 10.06.2026 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – Budus”).

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 727 667 676 w dni robocze w godz. 9:00-14:00, bądź poprzez e-mail: [biuro@konsumenckie.pl](mailto:biuro@konsumenckie.pl)

Oferta powinna zawierać, m.in.:  
– dane oferenta: firmę lub imię i nazwisko oferenta, dokładny adres oferenta oraz numer telefonu kontaktowego, adres e-mail do kontaktu,  
– proponowaną cenę za wierzycielności  
oraz inne niezbędne dane, przewidziane w **Regulaminie Konkursu**.

Rękojmia za wady przedmiotu sprzedaży jest wyłączona. Sprzedający nie ponosi odpowiedzialności za wypłacalność dłużników.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyn, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyn (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyn. Odstąpienie od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienia wyniku konkursu ofert czy też odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka (z wyjątkiem zwrotu kwoty wadium bez odsetek lub – w przypadku oferenta, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży – zwrotu wpłaconej kwoty stanowiącej cenę sprzedaży). Wszystkie koszty związane z nabyciem Wierzycielności ponosi nabywca.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółki w terminie 7 dni od upływu terminu do składania ofert.

Wyloniony nabywca zostanie powiadomiony o rozstrzygnięciu konkursu w terminie 7 dni od dnia otwarcia ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436268

Częstochowa, 22.05.2026 r. GN.6853.5.2026.MK

**Informacja o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości**

**Starosta Częstochowski**

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4, w związku z art. 124 ust.1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2026, poz.399)

**zawiadamia**

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, w trybie przepisu art. 124 ust. 1 i 2 w związku z przepisem art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2026, poz. 399), sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym (w rozumieniu przepisu art. 113 ust. 6 ww. ustawy o gospodarce nieruchomościami) oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **1998** położonej w miejscowości **Koniecpol**, jednostka ewidencyjna Koniecpol Miasto, poprzez udzielenie zezwolenia PGE Energetyka Kolejowa Operator sp. z o.o. z/s w Warszawie, na założenie i przeprowadzenie na przedmiotowej działce sieci kablowej średniego napięcia. Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości proszone są o zgłoszenie się, w terminie **2 miesięcy** od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydziału Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 34 3229189).

W myśl przepisu art. 114 ust. 4 w/cyt. ustawy o gospodarce nieruchomościami, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wszcząć postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka numerem 1998, położonej w miejscowości Koniecpol, jednostka ewidencyjna Koniecpol Miasto.

# Minneapolis znów stawia się Trumpowi

Żadne inne miejsce nie miało w ostatnich latach tak wielkiego wpływu na protesty społeczne w Ameryce.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA  
Z MINNEAPOLIS

Pierwszą wielką falę gniewu miasto wywołało w 2020 roku, po uduszeniu George'a Floyda przez białego policjanta. Wstrząsająca zbrodnia, do której doszło w środku dnia w ruchliwym punkcie miasta – konkretnie na rogu Chicago Avenue i 38th Street – doprowadziła od Atlanty po Los Angeles do największej od końca lat 60. serii protestów (a gdzieniedzie i gwałtownych rozruchów) przeciwko rasizmowi i brutalności policji.

To był ostatni pełny rok kadencji Donalda Trumpa, jak się później okazało – pierwszej. Byłem wtedy na ulicach amerykańskich miast, ucząc się metodą prób i błędów prawideł protestacyjnego survivalu – np. że lepiej unikać znalezienia się między szpalerami demonstrantów i policji. Rozmowy z protestującymi otworzyły mi oczy na problemy, z którymi nadal zderza się wielu Afroamerykanów.

Akurat w poniedziałek (25.05) przypada szósta rocznica zamordowania Floyda, którego pamięć uczci festiwal muzyczny „Rise and Remember”. Nie dlatego, że był aniołkiem; o jego kartotece kryminalnej wszyscy wiedzą. Człowiek, którego przez dziewięć minut i 29 sekund dusił kolanem wciśnięty w mundur sadyści, stał się jednak potężnym symbolem niesprawiedliwości.

Drugi raz mieszkańcy Minneapolis chwycili za transparenty w styczniu tego roku, kiedy mimo mroźnej aury dziesiątki tysięcy wyległy na ulice, by hasłami „ICE out” skłonić przysyłanych przez Trumpa agentów imigracyjnych do opuszczenia miasta. Dwoje zostało zastrzelonych przez funkcjonariuszy. Zaśpiewał o nich w głośnym protest-songu „Streets of Minneapolis” bard Ameryki Bruce Springsteen:

„And two dead left to die on snow-filled streets / Alex Pretti and Renee Good / Oh our Minneapolis, I hear your voice / Singing through the bloody mist / We'll take our stand for this land / And the stranger in our midst” („A dwoje zmarłych spoczęło na zaśnieżonych ulicach / Alex Pretti i Renee Good / Oh, nasze Minneapolis, słyszę Twój głos / Jak śpiewa przez krwawą mgłę / Będziemy bronić tej ziemi / I przybysza pośród nas”).

„Co wieczór wychodziliśmy na naszą małą uliczkę”

Ponury zbieg okoliczności sprawił, że George Floyd, Renee Good i Alex Pretti zginęli w tej samej dzielnicy na południu miasta. Miejsca, w których mieszkańcy nadal zostawiają kwiaty, pluszowe zabawki i transparenty, dzieli od siebie kilka przecznicy.

– Trochę makabryczny szlak – rzucam do rowerzysty, na którego natykam się pod owiniętym flagami, drewnianym krzyżem upamiętniającym Good, a on kiwa ze smutkiem głową.

Przedstawia się jako Joel i mówi, że przyjechał aż ze wschodniego St. Paul (to spokojniejsza siostra Minneapolis, z którym razem tworzą aglomerację Twin Cities).

– Kiedy ona zginęła, każdy robił, co mógł. Co wieczór z banerami wychodziliśmy z sąsiadami na naszą małą uliczkę. Ale wiesz, można robić różne rzeczy. Ja wspieram imigranckie knajpki z jedzeniem i dokładam do zbiórek – mówi.

Joel pracuje też nad kolażem z ziaren na najbliższe rolnicze targi stanowe Minnesoty (to w tym stanie ważna impreza, święto bardziej popkultury niż rolnictwa). Jego dzieło będzie przedstawiało scenę „porwania z domu przez ICE” pewnego mężczyzny z żyjącej m.in. w Chinach i Wietnamie grupy etnicznej Hmongów, pokażę diaspory w Twin Cities.

Sprawdzam: chodzi o incydent z 18 stycznia, kiedy agenci ICE bez nakazu wdarli się do domu i wyprowadzili na mróz w samej białźnie i kłapkach 56-letniego Chongly „Scotta” Thao. Zwolniono go po kilku godzinach, kiedy okazało się, że ma amerykańskie obywatelstwo. Joel relacjonuje, że prokurator hrabstwa i szeryf otworzyli dochodzenie w sprawie potencjalnego porwania, włamania i bezprawnego pozbawienia wolności.

– W 2020 roku lokalna policja była przeciwko nam. To się zmieniło. Teraz jest z nam – mówi.

„Jesteś nielegalnym obcym?”

Na ulicach Minneapolis widoczni są też Somalijszczycy. W 5,8-milionowej Minnesocie żyje ich 80 tys. z 220 tys. w całych USA. Trump wieszka na nich psy i obraża, wyolbrzymiając serię skandali wokół wyprowadzania przez somalijskich sprawców funduszy z pomocy socjalnej. Przez lata niektórzy zbili fortuny, kupowali luksusowe auta i latali na wycieczki po świecie, wystawiając rachunki za usługi, które nigdy nie zostały wykonane. Są już skazani za te oszustwa, ale ich skala nie jest aż tak duża, jak przedstawia to prezydent.

Właśnie Somalijszczyk wiozł mnie Uberem z lotniska. Kiedy zapytałem go, jak żyje się w Minneapolis, odparł, że świetnie. Popelnilem jednak błąd, rzucając, że byłem w Mogadiszu. Od tego momentu chciał rozmawiać tylko o tym, wypytując o rodzinne miasto. Dało mi to do myślenia, że jednak za nim tęskni.

– Nie byłem tam od ośmiu lat – pokręcił głową.

Znajomy z Minneapolis powie mi później, że na parkingu przy lotnisku czeka na pasażerów wielu somalijskich kierowców.



I podesłał viralowe nagranie ze stycznia, na którym jeden z nich kpi z agentów ICE podczas zatrzymania do kontroli.

– Pytam, bo nie masz takiego akcentu jak ja – tłumaczy na nagraniu agent.

– O co ci chodzi, to teraz sprawdzacie ludzi po akcentach?!

Po chwili w kadrze pojawia się sam Greg Bovino, wtedy jeszcze kierujący operacją ICE w Minneapolis. Autor filmu rzuca mu w twarz, że „nęka ludzi na podstawie koloru skóry”

**Trump przestał rozprawiać o „największej operacji deportacji w historii”, bo zaczęło wychodzić w badaniach, że zrobiła się mocno niepopularna**

– Nie, nie... Jesteś nielegalnym obcym? – odpowiada Bovino.

– Nielegalnym obcym? – podchwytuje Somalijszczyk. – Tak, mogę pochodzić z innej planety.

Dopytuje o Renee Good: – Dlaczego zastrzeliliście tę panią? Odpowiedz mi! Funkcjonariusz strzelił dziś kobiecie w głowę, koleś!

**Przykład skutecznego obywatelskiego sprzeciwu**

Ludzie opowiadają mi, że agenci nadal działają w mieście, ale na znacznie mniejszą skalę. Trump przestał rozprawiać o „największej operacji deportacji w historii”, bo zaczęło wychodzić w badaniach, że zrobiła się mocno niepopularna.

Reszta kraju, mówią mi z dumą aktywiści w Minneapolis, zobaczyła, jak głośno mówić „nie”. Chodzi nie tylko o demonstracje. Mieszkańcy zorganizowali patrole sąsiedzkie. Gdy tylko ICE rozpoczyna operację w dzielnicy, ktoś alarmu-

je o tym gwizdkiem, a na miejscu błyskawicznie pojawia się mały tłumek. Niektórzy kręcą działania agentów telefonami, inni biją sztućcami w garnki.

– Nasza lokalna grupa powstała dlatego, że... wracając ze szkoły, nasze dzieci muszą czekać na autobus. My, rodzice, założyliśmy więc grupowy czat, by wymieniać się wiadomościami w stylu: „Dlaczego autobus się spóźnia”, „Gdzie są dzieciaki?” – relacjonuje Liz Anderson, muzyczka i aktywistka z Minneapolis.

Spotykamy się w hipsterskiej kawiarni na południu miasta. Podobnie jak wiele innych miejsc w okolicy, jej okna oblepione są plakatami: „ICE out of Minneapolis”, „Resist Fascism”. Do tego sporo roślin, kawy z całego świata, designerskie koszulki na sprzedaż.

– Czat powstał 4 lata temu, kiedy moje dziecko było w przedszkolu – ciągnie Anderson. – Ta grupa rodziców stała się „centrum dowodzenia” wzajemnej pomocy: setki tysięcy dol. pomocy na dopłaty do czynszów, tłumaczenia, patrole sąsiedzkie. Takie rzeczy dzieją się w całym mieście: stolarze naprawiali wyważone drzwi, inne osoby przygarniały koty pozostawione przez deportowanych – dodaje.

Pojawiły się nawet niepotwierdzone opowieści o pięknych mieszkankach Minneapolis, które flirtują z agentami na Tinderze, by wyludzić od nich informacje o planowanych akcjach.

**Protestujący do agentów ICE: Zmiana pracy jest OK**

Anderson należy też do grupy Singing Resistance. Jej członkowie skrzykują się na sygnał, by zniemacka pojawić się w umówionym miejscu i wspólnie śpiewać protestacyjne piosenki. Takie wydarzenia potrafią przyciągać po kilkaset osób.

– W Minnesocie są tradycje wspólnego, sąsiedzkiego śpiewania. Już przedtem istniała sieć grup, które zbierały się niemal codziennie. Myśleliśmy o wykorzystaniu tego do protestów przeciwko Trumpowi



• Minneapolis, miejsce śmierci George'a Floyda

FOT. MACIEJ CZARNECKI

już od jesieni. A w grudniu zostaliśmy najechni [przez ICE] – opowiada muzyczka.

Singing Resistance skrzyknęło się pierwszy raz na początku stycznia, tuż po zamordowaniu Renee Good. Przyszło ok. 300 osób. Ludzie śpiewają po angielsku i po hiszpańsku. Anderson wylicza, że to wyraz solidarności z imigrantami, protest, prowadzona przy okazji zbiórka pieniędzy dla potrzebujących, ale i zarazem rodzaj patrolu obywatelskiego. – Jak na ulicy będzie dużo ludzi, ICE pójdzie gdzieś indziej – mówi.

Parę razy śpiewający zjawili się przed hotelami, w których zakwaterowani byli agenci ICE. Śpiewali pod oknami: „It's ok to change your job / It's ok to change your mind”. Czasem Anderson i jej towarzysze piszą teksty sami, pod konkretne wydarzenia. Kiedy indziej sięgają po piosenki ruchu praw obywatelskich jak „Ain't Gonna Let Nobody Turn Me 'Round”, albo nowsze.

– W całym kraju powstało już 300 oddziałów naszej grupy: Kalifornia, Floryda, Boston, Kansas... Chcemy, by każdy wykorzystywał ten model w lokalnych warunkach, śpiewał o sprawach, które są tam ważną – mówi Anderson.

### „Trump nienawidzi Demokratów”

I maja wiele amerykańskich miast skopowało też styczniowy bojkot w Minneapolis pod hasłem „no work, no school, no shopping”. W samym Minneapolis urządzono już wtedy inną akcję: bojkot supermarketów wielkich sieci i wsparcie zakupami lokalnych, małych sklepów.

– Przemysleliśmy to i nie chcemy utrudniać życia właścicielom małych biznesów, którzy i tak mają coraz mocniej pod górkę – tłumaczy mi Kate Havelin, była dziennikarka i wolontariuszka prężnej grupy sprzeciwu Indivisible Twin Cities.

– Pewnie znów będziemy musieli to zrobić – dodaje, a gdy pytam kiedy, wyjaśnia, że na przykład, jeśli ludzie Trum-

pa spróbują zastraszać wyborców w wyborach do Kongresu, zaplanowanych na listopad.

Interesuje mnie, dlaczego takim ogniiskiem buntu jest właśnie Minneapolis. Jasne, Floyd, a niespełna sześć lat później Good i Pretti zginęli właśnie tutaj. Ale to nie tłumaczy wszystkiego. Lista ofiar policji i ICE jest dłuższa. – Trump nienawidzi Demokratów. Nadal twierdzi, że wygrał w Minnesocie, chociaż tak nie było. A pamiętaj, że nasz gubernator [Tim Walz] był kandydatem na wiceprezydenta u boku jego rywalki. To wrogość skłoniła Trumpa do tego, żeby wziąć się za Minnesotę – twierdzi Havelin.

– Ale myślę, że ciekawszy jest inny powód: nasza „pamięć mięśniowa”. Potrafiliśmy odpowiedzieć na działania ICE w tak zdecydowany i zorganizowany sposób, bo przed laty odpowiedzieliśmy na śmierć George'a Floyda – dodaje.

Havelin i jej mąż przeprowadzili się do Minneapolis z St. Paul rok przed śmiercią Floyda. On urodził się w Minnesocie i ma ją we krwi, ona przyjechała z Pensylwanii. Havelin żartuje, że wielu mieszkańców Minnesoty jest jak kwiaty prerii – zapuszczają korzenie głęboko, by nigdzie ich nie wyrwało. Wielu przyjaźni się z ludźmi, których zna od przedszkola.

Minneapolis było dla nich kompromisem. Mąż nie wyobrażał sobie wyjazdu, ona marzyła o Nowym Jorku. – Przynajmniej teraz żyjemy w mieście – przewraca oczami, wspominając St. Paul.

Wiem dokładnie, co ma na myśli, bo kiedy w 2017 r. przyjechałem do tego miasta-przedmieścia na stypendium dziennikarskie, nasi wykładowcy – wszyscy urodzeni w Minnesocie i zaprzyjaźnieni ze sobą od dekad – powtarzali pół żartem, pół serio nieoficjalny slogan „Keep St. Paul boring” (Niech St. Paul dalej będzie nudne).

Havelin wspomina, że kiedy zaczęły się protesty z lata 2020 r., nie była zbyt zintegrowana z lokalną społecznością.

– Nie żyjemy w typowej dzielnicy mieszkalnej, tylko w „modnej” części miasta nad rzeką, naprzeciwko ścisłego centrum. Z okna na szóstym piętrze widzę stadion Wikingów, Teatr Guthrie i drapacze chmur. Pamiętam tych wszystkich ludzi na ulicach, przerażający dźwięk śmigłowców... – mówi.

Przyznaje, że na ulicach bywało wtedy niebezpiecznie: – Tamtego lata było sporo uprowadzeń samochodów. Kiedy jeździłam autem męża, nie opuszczałam bocznych szyb, otwierałam tylko dach.

– Zrozumiałam jednak, że w tych chwilach musimy być razem. Wtedy zaczęło się to poczucie: musimy sami się bronić i być razem, bo na policję nie ma co liczyć – dodaje.

Jako jedną z przyczyn wspólnotowości podaje też... pogodę, bo „jeśli żyjesz w miejscu o surowym klimacie, musisz się do tego zaadoptować”. – Samemu nie wykopiesz auta z zasy pnieżnej. Musisz polegać na innych – mówi.

### Po deportowanych zostały koty i psy

Od pomocy mieszkańców Minnesoty zależy też los psów i kotów, których właściciele nie mogą się już nimi zajmować, bo zostali deportowani. Działające w mieście organizacje znajdują im domy zastępcze. Tak to określają, mając nadzieję, że ci ludzie kiedyś wrócą do USA.

– Zwykle alarmują nas przyjaciele albo sąsiedzi deportowanych, ktoś, kto tymczasowo zajmuje się zwierzakami

– mówi mi Carrie Openshaw z ośrodka The Bond Between w Minnetonce (nieopodal Minneapolis).

– Czasem zgłaszają się sami właściciele, którzy zamierzają dokonać autodeportacji. To się nadal zdarza. Albo ktoś z rodzi-

ny: „Muszę wyjechać z kraju, dołączyć do męża, którego zabrali”. Łatwiej zabrać ze sobą koty lub małe psy, ale z dużymi psami jest problem – dodaje.

Ona też opisuje wielką mobilizację: – Współpracujemy z naprawdę wieloma organizacjami. Sporo osób zgłasza się, żeby pomóc. Ogromną pomoc zapewniają weterynarze, np. ze szczepieniami.

Z drugiej strony, mimo tego wszystkiego Minneapolis nie jest sielanką. Widzę tutaj te same obrazy, co w innych amerykańskich miastach: bezdomnych w śpiworach, ludzi liczących na jałmużnę pod supermarketem, małe miasteczko namiotowe przy trasie wylotowej.

Kiedy mówię pewnemu aktywiście, że mnie to dziwi, bo przecież Minnesota słynie z programów wsparcia socjalnego, odpowiada, że te programy to nie wszystko.

– Ludzie odczuwają tu skutki polityki federalnej tak samo jak wszędzie – mówi. – No i powiem ci, że świat polityki w Minneapolis jest od lat dysfunkcyjny – dodaje (z uwagi na tę wypowiedź woli pozostać anonimowy).

Lokalne media rozpisują się o tarcjach między demokratycznym burmistrzem Jacobem Freyem a radą miejską. Klóć się ze sobą także sami radni. W marcu jedna z nich, Aurin Chowdhury, poskarżyła się, że koledzy ją nękają.

– Kiedy przewodniczę posiedzeniu i nazywa się mnie „pieprzony dzieckiem”, to nie jest ok – powiedziała poruszona radna.

### „Milczenie białych jest przemocą”

Umawiam się na rozmowę z politologiem Christopherem Federico z Uniwersytetu Minnesoty, żeby poukladał mi to wszystko w głowie.

– Trump zdecydował, że właśnie w naszym mieście urządzi kolejne show. Oczywiście, gdyby naprawdę był zainteresowany przejęciem tych, którzy są w kraju nielegalnie, wybrałby inne miejsce, bo w porównaniu do Florydy czy Teksasu takich ludzi jest bardzo mało – tłumaczy działania ICE.

Podczas „Operacji Metro Surge” ICE i straż graniczna zatrzymała ok. 3,7 tys. osób, z czego mniej więcej połowa została deportowana.

Federico zgadza się z Havelin co do „pamięci mięśniowej” mieszkańców, ale określa to trochę inaczej: po zamordowaniu Floyda (moi rozmówcy zawsze dodają też jego imię, co odczytuję jako hold) „powstało wiele powiązań organizacyjnych”, które w styczniu tego roku po prostu się uaktywniły.

Do tego, ciągnie ekspert, Minnesota wyróżnia się na tle innych stanów USA.

– Ma wyjątkowo wysokie oceny, jeśli chodzi o to, co socjologzy nazywają „kapitałem społecznym”: zaufaniem społecznym, zaufaniem do instytucji, do innych ludzi, członkostwem w stowarzyszeniach, wysokim odsetkiem zarejestrowanych w spisach wyborców i oddających głos w wyborach. Tu już wcześniej było widać większe zaangażowanie obywatelskie – mówi.

Wiąże to m.in. z korzeniami wielu osadników, którzy przybywali tu ze Skandynawii i Nowej Anglii, gdzie takie wartości są wysoko cenione. Pytam go, dlaczego najbardziej widoczni wśród aktywistów są biali, zwykle dość majątni i dobrze wykształceni, chociaż Trump obrał za cel przede wszystkim mniejszości etniczne. Mniejszości po prostu się boją?

– Przywództwo różnych grup jest jednak nieco bardziej zróżnicowane. Ale rzeczywiście jest poczucie wśród białych z klasy średniej, że skoro z powodów demograficznych są mniej zagrożeni, to spoczywa na nich odpowiedzialność, by zabrać głos i wziąć ryzyko na siebie. To było widać na wielu protestach, lokalnych patrolach przy szkołach: nie jesteśmy celem, więc wychodzimy na ulicę – tłumaczy Federico.

Jadąc autobusem do centrum, dostrzegam na budynku na Chicago Avenue graffiti „White Silence in Violence” (Milczenie białych jest przemocą). Podczas kilku dni w mieście przekonałem się, że milczy relatywnie niewiele. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436394

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 maja 2026 roku odszedł w wieku 83 lat kochany Mąż, Tata i Dziadek



**Ryszard Dzieciot**

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie 28 maja o godzinie 10:00 w drewnianym kościele św. Wincentego a Paulo przy ul. św. Wincentego 83 w Warszawie, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu Bródnowskim.

Żona, córki i wnuki wraz z zięciami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436320

Szczerze wyrazy współczucia oraz ciepłe słowa otuchy i wsparcia dla

**Agnieszki Ośka**

z powodu śmierci

**Mamy**

składają

Zarząd oraz Pracownicy Totalizatora Sportowego Sp. z o.o.



# Polskie firmy między sobą biją się o... Ukrainę

**Tylko trzy firmy podpisały porozumienie w sprawie odbudowy Ukrainy pod egidą Ministerstwa Aktywów Państwowych. – Też chcemy mieć kontakty, pominięto nas – skarżą się czołowe polskie firmy budowlane.**

**Ireneusz Sudak**

Z pompą i błysku fleszy Ministerstwo Aktywów Państwowych ogłosiło, że „polskie firmy budowlane chcą mówić jednym głosem w sprawie przyszłej odbudowy Ukrainy”. Według raportu banku Citi koszty odbudowy Ukrainy to 3,5-krotność pomocy, jaką USA przekazały Europie w ramach Planu Marshalla.

Tyle że z 15 największych firm budowlanych w Polsce pod względem uzyskiwanych przychodów (wg firmy Deloitte) na liście znalazła się jedna prywatna, Budimex (co ważne większość udziałów w niej należy do hiszpańskiej firmy budowlanej), jedna, na którą wpływ ma spółka Skarbu Państwa (Polimex Mostostal, kontrolowany przez spółki skarbu państwa) i jedna kontrolowana przez Skarb Państwa, działająca w strukturach Ministerstwa Obrony Narodowej – AMW Sinevia.

– My też chcemy odbudowywać Ukrainę. Co to za wielki program odbudowy, skoro nie wszyscy są w niego zaangażowani? – skarży się zarząd kilku innych dużych, prywatnych firm.

## Inicjatywa pominiętych z odbudowy Ukrainy?

15 maja Budimex, Polimex Mostostal i AMW Sinevia podpisały w siedzibie Ministerstwa Aktywów Państwowych i z udziałem ministra Wojciecha Balczuna, porozumienie o współpracy przy projektach infrastrukturalnych, które mogą być realizowane w ramach odbudowy kraju po zakończeniu działań wojennych.

Dokument jest przymiarką do wielkiego procesu odbudowy Ukrainy i startu w olbrzymich przetargach. Określa np. ramy wspólnego działania przy realizacji projektów infrastrukturalnych poprzez „wymianę wiedzy i doświadczeń, na terytorium tego ogarniętego wojną kraju”.

Firmy deklarują współpracę przy odbudowie i modernizacji infrastruktury finansowej m.in. ze środków unijnych za pośrednictwem BGK oraz ze źródeł międzynarodowych.

– Podmioty, które na co dzień są konkurentami na polskim rynku i rywalizują w przetargach, doszły do wniosku, że w przypadku tak wielkiego projektu jak odbudowa Ukrainy, gdzie będziemy mówili o zaangażowaniu też polskich instytucji finansowych, o roli BGK warto jest połączyć siły. To bardzo pozytywna i bezprecedensowa sytuacja – powiedział szef MAP Wojciech Balczun.

Patronem inicjatywy jest też poseł Paweł Kowal, który pełni funkcję przewodniczącego Rady ds. Współpracy z Ukrainą. – Podpiswane porozumienie potwierdza, że udział w odbudowie Ukrainy nie jest celem politycznym, ale prawdziwym kierunkiem gospodarczym – powiedział Kowal.

Po ukazaniu się tej informacji, inne duże firmy budowlane poczuły się zupełnie pominięte przez rządową inicjatywę i boją się, że nie dostaną kontraktów w Ukrainie.

## „My też chcemy budować w Ukrainie”

Największa spośród pominiętych firm, która zgłosiła się do „Wyborczej”, to Mirbud (3,2 mld zł przychodów w 2024 roku).

– Grono firm zainteresowanych tymi projektami jest znacznie większe niż to zaproponowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Wśród nich są polskie firmy, które od lat aktywnie działają w Ukrainie – mówi nam Jerzy Mirgos, prezes Mirbudu.

– Mamy nadzieję, że to dopiero start rozmów z ministerstwem, a do dyskusji zostanie zaproszona długa lista czempionów z polskim rodowodem – dodaje Mirgos.

Konsorcjum z udziałem Mirbudu toczy spór sądowy z konsorcjum z udziałem Budimeksu ws. odrzucenia oferty tego pierwszego w przetargu kolejowym linii Rail Baltica na odcinku Białystok – Knyszyn.

Swoje zastrzeżenia zgłasza też Unibep – siódma co do wielkości firma budowlana w Polsce, obecna już u naszego wschodniego sąsiada.

– Unibep na rynku naszego sąsiada jest od ponad 10 lat, mamy tam ludzi, struktury gotowe od zaraz do podjęcia zadań związanych z odbudową tego kraju. Na Ukrainie zbudowaliśmy wiele znaczących obiektów, a obecnie – mimo wojny – prowadzimy prace przy polsko-ukraińskim przejściu granicznymi w Szeginie, prowadząc budowę z zakresu m. in. miejsc schronienia – mówi nam Wojciech Jarmolowicz, rzecznik prasowy Unibep.

Z kolei Małgorzata Winiarek-Gajewska, prezeska NDI (12. co do wielkości firma budowlana w Polsce) nie kryje zaskoczenia, że jej firma została pominięta, mimo że była do tej pory aktywnym uczestnikiem konferencji ws. odbudowy Ukrainy.

– Jak wiele z polskich spółek z branży wielokrotnie deklarowaliśmy nasze zainteresowanie i gotowość zaangażowania w proces odbudowy Ukrainy. Dwukrotnie braliśmy udział w Forum Odbudowy Ukrainy. Zgłosiliśmy się i otrzymaliśmy zgodę na uczestnictwo w Ukraine Recovery Conference. Dlatego zaskakujący jest fakt, iż podobna inicjatywa objęła tak wąskie grono uczestników, bez wiedzy i szansy udziału pozostałych zainteresowanych uczestników rynku – mówi Małgorzata Winiarek-Gajewska.

Przedstawiciele wszystkich firm deklarują, że chętnie dołączą do porozumienia i są otwarci na współpracę – chodzi w końcu o potencjalnie bardzo intratne kontrakty.

## MAP odpowiada i zaprasza

Co na to Ministerstwo Aktywów Państwowych? Dlaczego polskie spółki budowlane nie idą szeroką ławą w pomysłach na odbudowę Ukrainy, tylko dzieje się to w wąskim gronie?

MAP z jednej strony gasi pożar i tłumaczy, że zaszło nieporozumienie, z drugiej trochę dystansuje się od konferencji.

– Podpisanie porozumienia o współpracy spółek budowlanych w kontekście zaangażowania w proces odbudowy Ukrainy jest inicjatywą oddolną tych spółek. Jest to też inicjatywa otwarta dla innych podmiotów, które chciałby się zaangażować w ten proces. Ministerstwo wspiera tego typu inicjatywy i zachęca podmioty gospodarcze do przygotowywania się do procesu odbudowy Ukrainy i angażowania się w tego typu porozumienia – tłumaczy nam Przemysław Kuk, dyrektor departamentu komunikacji MAP.



• Maj 2026 r. – skutki rosyjskiego ataku na budynek mieszkalny. FOT. REUTERS / VIACHESLAV RATYNSKIY

**Koszty odbudowy Ukrainy zmieniają się z kwartału na kwartał wraz z nowymi zniszczeniami. W raporcie z 2025 r. koszt odbudowy we wspólnym raporcie Banku Światowego, ONZ, Komisji Unii Europejskiej i rządu Ukrainy, szacowano na 506 mld dol.**

– Jednym z celów MAP i innych resortów gospodarczych jest odpowiednie przygotowanie instrumentów i rozwiązań, które pomogą krajowym firmom w jak największym stopniu i zasadach rynkowych wziąć udział w procesie odbudowy Ukrainy – dodaje Kuk.

Trudno się dziwić reakcji polskich firm, bo rodzime doświadczenia są bolesne, jeśli chodzi o możliwość odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. W 2003 r. wówczas były wicepremier, a przyszły premier prof. Marek Belka został szefem koalicyjnej Rady Koordynacji Międzynarodowej w Iraku.

– Firmy polskie uczestniczące w odbudowie Iraku mają szansę zarobić – deklarował Belka ws. planów odbudowy Iraku. Czas pokazał, że wizja odbudowy okazały się mrzonką, a irański rynek był poza zasięgiem polskiej budowlanki (która co warto zaznaczyć, była wówczas dużo słabsza niż obecnie).

Ukraina jest bliższa geograficznie, a polskie firmy są już tam obecne, choć w ograniczonym zakresie.

## Kapitał już płynie na Ukrainę

Koszty odbudowy Ukrainy zmieniają się z kwartału na kwartał wraz z nowymi zniszczeniami. W raporcie z 2025 r. koszt odbudowy we wspólnym raporcie Banku Światowego, ONZ, Komisji Unii Europejskiej i rządu Ukrainy, szacowano na 506 mld dol.

– Szacowane koszty odbudowy Ukrainy to prawie trzykrotność PKB tego kraju, 2,6 proc. PKB Unii Europejskiej oraz około 3,5-krotność pomocy, jaką USA przekazały Europie w ramach Planu Marshalla po II wojnie światowej (po uwzględnieniu inflacji) – obliczyli ekonomiści Citi.

Największe potrzeby, zarówno wg Citi, jak i raportu pod egidą Banku Światowego, dotyczą odbudowy mieszkań, a następnie energetyki i transportu (odbudowa dróg, budowa nowych tras szybkiego ruchu, w tym budzącej kontrowersje budowie trasy do Lwowa i stworzenie odnogi Via Carpatia do Kijowa). W dalszej kolejności to handel, przemysł rolnictwo i odgruzowywanie.

Na odbudowę czekają elektrownie, sieci przesyłowe, domy, osiedla. Niemal od zera trzeba będzie budować też sieć dróg szybkiego ruchu. Do tej pory firmy, których działalność operacyjna opiera się na stałej obecności w Ukrainie, nie rwały się do kontraktów – wszystko przez wojnę.

– Wszystko rozbija się o wojnę i pieniądze. Nikt nie będzie inwestował bez gwarancji zwrotu z zainwestowanych pieniędzy, a przecież nie można ubezpieczyć fabryki od uderzenia rakiet. Decyzja, czy wchodzić na Ukrainę będzie więc zależeć od tolerancji ryzyka przez konkretną firmę – mówi nam przedstawiciel jednej z dużych organizacji zrzeszających polskich przedsiębiorców.

Mocniej do Ukrainy wchodzi to za już teraz sektor finansowy. Na początku maja PZU kupiło największego ubezpieczyciela na życie w Ukrainie – spółkę MetLife Ukraina, która ma 909 tys. klientów i prawie połowę tamtejszego rynku ubezpieczeń. Z kolei PKO BP jest właścicielem Kredobanku, który ma 700 tys. klientów.

Mocniej o wejściu na ukraiński rynek myślą polskie firmy energetyczne – trzeba tylko czekać na koniec wojny.

Kilka dni temu w Kijowie gościła misja gospodarcza zorganizowana przez Ministerstwo Finansów i Polską Agencję Inwestycji i Handlu. Brali w niej udział też przedstawiciele firm budowlanych, choć mniejszych (np. Instal Warszawa). W wydarzeniu brali udział także przedstawiciele resortów rolnictwa (co było przełomem, bo akurat w tej kwestii współpraca z Ukrainą będzie trudna) czy energii. ●

# Rosja nęka Armenię za dążenie do integracji z UE

Z dnia na dzień Rosja wprowadza zakaz importu kolejnych towarów z Armenii. Moskwa stara się zniechęcić Ormian do głosowania na partię obecnego premiera Nikoła Paszyniana, prowadzącego coraz bardziej proeuropejską politykę.

**Andrzej Kublik**

W niedzielę na wiecu przed rozpisaniem na 7 czerwca wyborami parlamentarnymi premier Armenii Nikol Paszynian mówił o „wielkim wydarzeniu w życiu gospodarczym kraju”. Uroczono połączenie kolejowe, które za pośrednictwem Gruzji i Turcji umożliwi eksport towarów z Armenii do UE i import towarów z Europy.

Nikol Paszynian, który objął stery władzy po demokratycznych protestach osiem lat temu, przypomniał jednocześnie, że obecnie Armenia ma połączenie kolejowe z Rosją za pośrednictwem Gruzji i Azerbejdżanu, a za pośrednictwem Rosji i Kazachstanu również z Chinami.

Nie wiadomo jeszcze, jaki odwet weźmie Rosja na Armenii za uruchomienie połączenia kolejowego z UE. Moskwa już jasno dała do zrozumienia, że Erywań będzie musiał zapłacić słoną cenę za dążenie do integracji z Unią.

## Najpierw broń fitosanitarna

Pod koniec zeszłego tygodnia Rosja zasyłała już Armenię gradem restrykcji handlowych, przede wszystkim wobec armeńskiego rolnictwa i przemysłu spożywczego.

Nocą w ostatni piątek (22 maja) Rossielchoznadzor, rosyjski nadzór fitosanitarny, ogłosił wprowadzenie tymczasowego zakazu wwozu kwiatów z Armenii. Rosyjski nadzór stwierdził, że podczas inspekcji 96,2 mln kwiatów sprowadzonych w tym roku z Armenii wykryto 135 przypadków niezgod-

ności z rosyjskimi normami. I do czasu zakończenia kontroli w armeńskich cieplarniach, nie będzie można stamtąd wwozić kwiatów do Rosji.

Rosyjska rządowa agencja prasowa Ria Novosti zaraz wskazała, że strata rosyjskiego rynku oznaczałaby wielkie szkody finansowe dla armeńskich upraw kwiatów. W zeszłym roku Armenia eksportowała kwiaty za 49,1 mln dol., w tym 46 mln dol. do samej tylko Rosji.

Kilka godzin później rosyjski nadzór fitosanitarny wprowadził zakaz wwozu i handlu armeńską wodą mineralną „Jermuk”. Rossielchoznadzor stwierdził, że „wykryto nadmierną zawartość jonów wodorowęglanowych, chlorków i siarczanów”. Według rządowej agencji TASS po tej decyzji wstrzymano sprzedaż 37 mln butelek różnej pojemności wody „Jermuk”, sprowadzonej już do Rosji.

Wkrótce potem Siergiej Dankwert, szef Rossielchoznadzor, stwierdził, że rosyjski nadzór fitosanitarny „ma problemy” także z owocami i warzywami importowanymi z Armenii. Ograniczeń ich wwozu dotąd jednak nie ogłoszono.

Za to w sobotę (23 maja) Rosbotriebnadzor, kolejny rosyjski urząd nadzoru, nakazał wycofać ze sprzedaży wina i brandy trzech firm z Armenii, twierdząc, iż nie spełniają one wymogów. Jakich konkretnie – nie podano.

## Moskwa tradycyjnie szantażuje gazem

Premier Nikol Paszynian stwierdził, że spory dotyczące jakości kwiatów



• Wizyta prezydenta Francji w Armenii i spotkanie z premierem tego kraju Nikołą Paszynianem FOT. VAHRAM BAGHDASARYAN

i wody Armenia będzie rozwiązywać z Rosją w trybie roboczym. Dodał, że w czasie ośmiu lat jego dotychczasowych rządów wiele razy trzeba było rozstrzygnąć zastrzeżenia rosyjskiego nadzoru fitosanitarnego.

Moskwa przypominała jednak Erywaniowi, że także handel gazem traktuje jako broń.

Dmitrij Miedwiediew, były prezydent i premier Rosji, a obecnie wiceszef Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, w serwisach społecznościowych podkreślił, że jeśli Armenia zostałaby członkiem UE, to jednocześnie nie mogłaby pozostać w działającej pod egidą Rosji Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. I Dmitrij Miedwiediew w wyjątkowo chamskich słowach stwierdził, że wówczas Armenia musiałaby płacić wyższe ceny gaz i sprowadzać surowiec spoza Rosji.

„Czas rozpocząć rozmowy o dostawach amerykańskiego skroplonego gazu bezpośrednio do portów A [Armenii]” – napisał Miedwiediew – po-

czątkowo ironicznie, bo Armenia nie ma dostępu do morza. Ale zaraz się rozkręcił i stwierdził, że w razie wprowadzenia europejskich cen gazu „ludność wygna mokrymi szmatami tego wujaszka [Paszyniana] wprost do jego pełnego miłości kolegi [Emmanuela] Macrona do Paryża”.

„Dlatego musi on [Paszynian] kręcić beczelnie swoimi pośladkami, próbując spodobać się wszystkim na świecie naraz” – dodał Dmitrij Miedwiediew we wpisie w kontrolowanym przez rząd Rosji komunikatorze Max.

Premier Armenii zareagował ze spokojem na te zaczepki. „Armenia i Rosja mają umowę korzystną dla obu stron. Są w niej warunki. W kwestii cen gazu uzgodniliśmy strategiczne porozumienie, które powinno być przestrzegane” – stwierdził Paszynian, nie rozwijając tych sformułowań.

Od 2014 r. Gazprom jest jedynym właścicielem sieci dystrybucji gazu w Armenii i ma wyłączność na sprzedaż gazu w Armenii do 2043 r., a umo-

wa dotycząca cen surowca importowanego z Rosji obowiązuje do 2031 r. Armeńska spółka Gazprom obecnie płaci swojej rosyjskiej spółce-macie 166 dol. za 1000 m<sup>3</sup> surowca, ale sprzedaje go w Armenii za cenę dwa razy wyższą.

## Wyborcza kampania Rosji

Aktywizowali się również rosyjscy politycy. W połowie zeszłego tygodnia Siergiej Szojgu, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji, zarzucił władzom Armenii, że podejmują działania „jednocześnie nieprzyjazne wobec Rosji”.

Te oskarżenia wywołało wystąpienie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskigo podczas zorganizowanych w Erywaniu 4 maja obrad Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Następnego dnia odbył się pierwszy w historii szczyt UE-Armenia, a już w zeszłym roku Erywań oficjalnie ogłosił, że będzie zabiegać o członkostwo w Unii.

Po oskarżeniach Szojgu władze Armenii pospiesznie zapewniły, że nie zamierzają „rozwozić się” z Rosją, a premier Paszynian zapewniał, że Erywań nie podejmie działań wymierzonych w Moskwę i nie wprowadzi na przykład unijnych sankcji.

Nie zdało się to na wiele. W ostatni piątek także Wiczesław Wołodin, przewodniczący Dumy, niższej izby rosyjskiego parlamentu, oskarżył premiera Armenii o prowadzenie polityki „nieprzyjaznej” wobec Rosji.

Następnego dnia własne oskarżenia dorzucił Siergiej Ławrow, szef rosyjskiej dyplomacji.

Dziennik „Kommiersant” wskazał, że Rosja rozpoczęła kampanię przeciw Armenii i jej obecnym władzom przed rozpisaniem na 7 czerwca wyborami parlamentarnymi. Zdecydują one o utrzymaniu się u władzy prozachodnich polityków, czyli o kontynuacji polityki zmierzającej do integracji z UE. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

**W PIĄTEK W WYBORCZEJ**

# 10 DLA SERCA

Sprawdzamy ankietę w aplikacji mojejKP.  
Jak w kilka minut sprawdzić, czy grozi nam  
zawał czy udar?



Krakowskie referendum

# Oby nie czekał nas decyzyjny paraliż

Jeśli pod wpływem porażki Aleksandra Miszałskiego w Krakowie prezydenci innych miast wycofają się z progresywnej polityki, popełnią błąd.

Wojtczuk



W niedzielę krakowianie zdecydowali w referendum o odwołaniu prezydenta miasta Aleksandra Miszałskiego. W głosowaniu wzięło udział 29,99 proc. uprawnionych osób, co przekroczyło wymagany ustawowo próg, aby referendum było ważne (26,98 proc.). Jednocześnie nie odwołano rady miasta – tu próg wynosił 30,59 proc., bo punktem odniesienia była frekwencja w wyborach samorządowych, a nie druga tura wyborów prezydenta miasta.

**Wniosek pierwszy po referendum w Krakowie jest taki, że rządzenie nawet wielkimi miastami przestało być dla prezydentów zadaniem zerowego ryzyka.** Do tej pory referenda były możliwością czysto teoretyczną. Często inicjatywy odwołania wóldarza miasta w tym trybie wykolejały się już na etapie zbierania podpisów – przykład: Wrocław, gdzie referendum próbowano zorganizować dwukrotnie i dwa razy się to nie udało.

W Krakowie nie tylko udało się zebrać podpisy, ale i uzyskać frekwencję. Przepisy o referendach lokalnych ustalają próg ważności głosowań w sprawie odwołania burmistrza czy prezydenta miasta na trzy piąte liczby głosów oddanych w ostatnich wyborach władz miejscowości. W Krakowie ta liczba wynosiła 158 tys. głosów, czyli ok. 26 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania, a frekwencja sięgnęła blisko 30 proc. Przy czym, co ważne, tym razem do frekwencji nie dołączyli się wyborcy, którzy poszli do urn z demokratycznego obowiązku. Przepisy o referendum są tak skonstruowane, że głosować chodzą zwolennicy odwołania prezydenta miasta. Jeśli ktoś pójdzie, by go bronić, podbija tylko frekwencję. Aleksander Miszałski do ostatniej chwili apelował, by jego zwolennicy nie szli głosować – i posłuchano go. Tylko 2,2 proc. tych, którzy w niedzielę poszli do urn, zrobiło to by poprzeć prezydenta, czyli nie rozumiejąc zasad referendum. Ich głosy nie miały znaczenia, nawet bez nich głosowanie byłoby wiążące.

Co prowadzi do drugiego wniosku: nawet w wielkich miastach elektorat buntu przekroczył masę krytyczną, pozwalającą na skuteczne odwołanie prezydenta. Co napędza ten bunt? Z badań exit poll wynika, że najwięcej uczestniczących w głosowaniu – ponad 28 proc. – zadeklarowało iż najważniejszym dla nich powodem było wprowadzenie w Krakowie Strefy Czystego Transportu, na drugim miejscu był poziom zadłużenia miasta (22 proc.), na trzecim – nepotyzm i sposób zarządzania



• **Gazetki mające przekonać mieszkańców do odwołania Miszałskiego przygotowano już podczas akcji zbiórki podpisów pod referendum**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

spółkami miejskimi (14 proc.), wysoko też znalazły się wskazania o wzroście kosztów życia w mieście (10,5 proc.) oraz podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej (8,5 proc.).

Część tych argumentów – to ważny wniosek trzeci – skutecznie została narzucona przez narrację organizatorów referendum. Bo na przykład w sprawie Strefy Czystego Transportu osoby zameldowane w Krakowie i płacące w Krakowie podatki otrzymały bezterminowe zwolnienie dla pojazdów nie spełniających wymogów SCT. Na logikę krakowianie nie powinni więc na nią narzekać. Ale wokół strefy zbudowano oderwaną od faktów czarną legendę, tak, jak kilka lat temu wokół skali szkodliwości awarii kolektora do oczyszczalni ścieków Czajka w Warszawie.

**Warto też zauważyć, że 26 proc. głosujących w referendum zadeklarowało, że nie był to głos przeciwko samemu Miszałskiemu, a przeciwko rządowi Donalda Tuska.** Udana próba odwołania prezydenta Krakowa uskrzydlała przeciwników rządu Tuska, przede wszystkim PiS, ale także Konfederację i Konfederację Korony Polskiej Grzegorza Brauna. I wysłała paraliżujący przekaz do prezydentów miast. Pierwszy odruch w gabinetach Rafała Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy, Konrada Fijołka, prezydenta Rzeszowa, czy Aleksandry Dulkiewicz, prezydent Gdańska, będzie teraz taki, by ustalić, co Aleksander Miszałski zrobił nie tak. I pewnie najprostszym wyjaśnieniem będzie, że prezydenta Krakowa pogrzebała Strefa Czystego Transportu oraz podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej. I pewnie zamrozi to przygotowania do wprowadzenia czy poszerzenia takich stref w innych miastach.

Ba, może w ogóle prezydenci większych miast – niemal wszyscy z KO lub powiązani z KO – postanowią wycofać się lub zamrozić progresywne miejskie polityki, „żeby nie drażnić kierowców”.

## Żółta kartka dla rządu

# 26

PROC.

• **głosujących w referendum zadeklarowało, że nie był to głos przeciwko Aleksandrowi Miszałskiemu, a przeciwko rządowi Donalda Tuska**

Czyżby? Krakowskie przepisy SCT były źle przygotowane i niefortunne było wdrożenie jej w niewielkim odstępnie czasowym z podwyżką cen biletów. Ale największy grzech Miszałskiego polegał chyba na tym, że tych przepisów nie potrafił wytłumaczyć ani do nich przekonać. A gdy rozkręciła się akcja referendalna, z części ograniczeń się wycofał, a do tego zwolnił urzędnika odpowiedzialnego za transport publiczny.

Niewątpliwie Aleksandra Miszałskiego przerosło wyzwanie rozbrojenia internetowej fali krytyki, jaka wręcz zalała Kraków w czasie kampanii referendalnej. To inicjatorzy referendum nadawali ton tej kampanii, prezydent Krakowa grał na ich boisku. To jest ważny wniosek czwarty: rządzenie miastem stało się elementem polityki ogólnokrajowej. Ten, kto nie potrafi przedstawić opinii o mieście, przedstawić i bronić swojej wizji jego rozwoju, kto cały czas musi tłumaczyć, że nie jest wielbłądem, ryzykuje porażkę.

Matematycznie patrząc, frekwencja w referendum (prawie 30 proc.) jest zbliżona do poparcia, jakie w wyborach parlamentarnych w Krakowie zebrał PiS i Konfederacja (w sumie 32 proc.). To prowadzi do wniosku piątego: raczej nie ma konserwatywnej fali wznoszą-

cej w miastach. Może jeszcze nie jest to wniosek, ale teza, która zostanie sprawdzona w przedterminowych wyborach prezydenta Krakowa, które odbędą się w sierpniu.

**Czy PiS, Konfederacja, Grzegorz Braun i Łukasz Gibała będą w stanie się porozumieć?** I czy poparcie PiS i Konfederacji da kandydatowi na prezydenta Krakowa zwycięstwo, czy odwrotnie: zmobilizuje przeciwko niemu wyborców partii tworzących rząd Tuska? Na pewno dużo będzie zależeć od tego, jakiego kandydata na prezydenta Krakowa znajdzie Koalicja Obywatelska. Wniosek szósty jest spoza sfery strictly politycznej. Patrząc na referendum w Krakowie z warszawskiego dystansu. Z tej perspektywy, choć zarzutów kierowanych przeciwko Miszałskiemu, było sporo, najbardziej nośny – czy może: najbardziej podnoszony – był ten o Strefie Czystego Transportu. To on przebił się do narracji ogólnopolskiej, włącznie z partyzanckim zdej-mowaniem znaków drogowych informujących o tej strefie.

Odlóżył na bok to, że SCT otorbiono czarnym PR-em. Ale ten wątek stał się tak głośny nie bez przyczyny; to pokazuje narastający konflikt pomiędzy interesami mieszkańców wielkich miast a podmiejskich „obwarzanków”. Największe Łódź – mają rosnący problem z suburbanizacją, czyli ucieczką mieszkańców do pierścienia miasteczek w aglomeracyjnej orbicie. Wielu z nich pracuje i dojeżdża do miasta-matki samochodem. Dlatego ograniczenia wjazdu do części centralnych rejonów Krakowa rezonowały ogólnopolsko.

Zatrzymanie procesów suburbanizacyjnych może być niewykonalne, zwłaszcza, że ich paliwem w znacznym mierze jest to, że mieszkania czy szeregowce pod wielkim miastem są tańsze niż w mieście.

Dlatego niezbędne jest, by zerwać z patrzeniem na wielkie miasta jak silosy szczelnie zamknięte granicami administracyjnymi. Kraków, Warszawa, Wrocław, Poznań – te miasta rozlały się poza swoje granice. Konieczne jest zarządzanie w skali aglomeracji, w tym takie organizowanie komunikacji publicznej, żeby stanowiła ona alternatywę dla samochodów. Nie da się tego zrobić bez ustawy metropolitalnej. W parlamencie procedowany jest projekt takiej ustawy tylko dla rejonu aglomeracji trójmiejskiej. Nie jest to jednak jedyna aglomeracja, która takiej ustawy potrzebuje, w Warszawie jest ona potrzebna na wczoraj. ●

**Michał Wojtczuk**

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

O niepewności prezydenta świadczy mówienie o sobie samym w trzeciej osobie

# Kiedy Nawrocki zostaje sam ze sobą



**Przemysław Urbańczyk**

Piszcze: listy@wyborcza.pl

**K**arol Nawrocki nie przestaje zadziwiać wielu ludzi, z wyjątkiem profesora Antoniego Dudka, który już dawno postawił krytyczną diagnozę tego przypadku politycznego. Można podziwiać determinację, z jaką Prezydent realizuje swoją otwartą zadeklarowaną strategię obalenia rządu Donalda Tuska, który według polityków prawicy jest „najgorszy w dziejach Polski”. Od swojego zaprzysiężenia w sierpniu 2025 r. jest w tym niezmiennie konsekwentny, wykorzystując każdą nadarzącą się okazję do podkopywania autorytetu i drażnienia swojego głównego przeciwnika politycznego.

Otoczył się hunwebinami alt-prawicy, którzy wspierają jego awersję do liberalnej demokracji i do złowrogi Unii Europejskiej, która nawet dając lub pożyczając nam pieniądze w rzeczywistości podstępnie dybie na naszą suwerenność. Na jego „dworze” nie ma chyba nikogo, kto spełniałby rolę otrzewiacza, jaką Jacek Siewiera krótko bo krótko, ale jednak odgrywał w końcu drugiej kadencji Andrzej Duda. Nic dziwnego więc, że

w Dużym Pałacu dominuje teraz dążenie do trwania w zwarciu politycznego mordobicia, którego analiza zasługuje na komentarz dziennikarza sportowego.

Prezydent czuje się w tej atmosferze, jak ryba w wodzie, czy może raczej jak bokser między linami ringu. Widać w tym jego specyficzną mentalność ukształtowaną w trakcie treningów sportu walki bezpośredniej. Boks to nie szachy, wymagające namysłu, starannej analizy



• Waszyngton, 3 września 2025 r. Prezydent Karol Nawrocki i prezydent USA Donald Trump w Białym Domu FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

sytuacyjnej i przewidywania dalekosiężnych konsekwencji każdego ruchu. Na ringu instrukcja trenerska sprowadza się do polecenia: „Atakuj, nie cofaj się i zamęcz przeciwnika lawiną ciosów”.

To nie jest zabawa dla mięczaków. Nie można okazać słabości, a jeżeli jakiś cios przejdzie przez wysoko trzymaną gardę, to trzeba go wytrzymać i za wszelką cenę przeć do przodu. Krok wstecz jest dopuszczalny tylko, jeżeli ma poprzedzać kolejny atak. Momenty słabości trzeba ukryć i przetrwać, a rzucenie rękawiczki nie wchodzi w grę, dopóki zawodnik trzyma się jeszcze na nogach.

Scena polityczna to nie ring czy oktagon, ale też wymaga aktywnego trwania w zwarciu, aby utrzymać uwagę spragnionej igrzysk widowni. W boksie pilnują tego trenerzy i sekundanci, którzy co cztery minuty wypychają swojego zawodnika na ring nawet, jeśli już słabo kontaktuje. Ma wyjść i mlócić, odpowiadając ciosem za cios, bo arbitrzy cały czas liczą punkty, a nie wszyst-

kich sędziów udało się już przekucić, spacyfikować, zablokować lub przynajmniej zastraszyć.

Pięknej ilustracji taktyki nieustępliwości dostarczyła końcówka konferencji prasowej poprzedzającej niesławną podróż do Budapesztu. Karol Nawrocki nie dosłyszał lub tylko zlekceważył prowokacyjne pytanie dziennikarza i skierował się ku wyjściu. W prezydenckim narożniku czuwał jednak Rafał Leśkiewicz, który tego dnia pełnił funkcję jego „sekundanta”. Zatrzymał swojego zawodnika i wytłumaczył mu potencjalne skutki publicznego okazania słabości przez brak reakcji na bezczelną zaczepkę.

Długo się nie namyślając Prezydent odwrócił się i ruszył na przeciwnika jak rozjuszony byk. Na szczęście stał na podwyższeniu i nie miał na rękach rękawiczki bokserkich, bo nie-szczęśliwie zostałby pewnie powalony ulubionym przez zespół trenerski prawym sierpowym. Skorożycie się tylko na krzykliwym pouczeniu dziennikarza i pogroźeniu mu palcem. A „sekundant” stał z tyłu i uśmiechał się

dumny z takiej reakcji swojego zawodnika. Potem agresywny przekaz wzmocnił jeszcze „trener” Zbigniew Bogucki, który dokonał mało eleganckiej gry słów, nazywając dziennikarza Pólchłopka „pół-dziennikarzem”.

Trochę gorzej idzie Karolowi Nawrockiemu, kiedy zostaje sam ze sobą. W oczy rzuca się mowa ciała, która jest jednym wielkim ostrzeżeniem: „Nie zaczepiaj, bo przywalę”. Uszy atakuje natomiast jego nieprzepracowana skłonność do pokrywania niepewności krzykiem. Jeżeli nie czyta gotowego tekstu, to natychmiast zaczyna podnosić głos do poziomu wiecowo-napastliwego. A kiedy mówi do zbrojnych oddziałów „Czołem żołnierze”, to po prostu ryczy, a wokół ma przecież wybitnie decybelowy.

O pokrywanej agresją niepewności świadczy też mówienie o sobie samym w trzeciej osobie. Jak w przypadku tego nieszczęsnego dziennikarza TVN, któremu Karol Nawrocki nie zarzucił, że nie słucha jego tylko, że nie słucha „Prezydenta RP”. Pewnie uważa, że to podnosi wagę jego słów, które z poziomu wypowiedzi osobistej zostają podniesione do rangi enuncjacji państwowej, która ma być przyjmowana bezkrytycznie – „Polonia locuta, causa finita”.

Poza wrażeniami wizualno-dźwiękowymi złośliwy komentator może się też przyklepić do jego nie najlepszego życiorysu, w którym jest trochę epizodów mało chlubnych. To jednak okazało się nie jego wadą, ale wręcz zaletą polityczną, bo „zwykli” ludzie dostrzegają w nim odbicie swoich własnych słabości i grzesznych skłonności, z którymi wcześniej nie wypadało się obnosić. Teraz mają Prezydenta, którego mogą uznać za swojaka – „krew z krwi i kość z kości” narodowych przywar. Jego niezwykła kariera polityczna łagodzi ewentualne wyrzuty sumienia i na-

pawa nadzieją na obniżenie wymagań moralno-etycznych.

Ten zespół pozornie negatywnych cech wielu ludziom jednak się podoba. Człowiek wystarczająco, ale nie przesadnie (jak choćby Bogdan Świączkowski) duży, pewien swojej siły i zdecydowany w agresywnej realizacji jednoznacznie zadeklarowanego celu budzi należny respekt. Przy tym nie wymaga od swoich zwolenników jakiegokolwiek głębszej refleksji, bo w jego strategii nie ma żadnej ideologii. Chodzi wyłącznie o to, żeby przywalić Tuskowi.

O dziwo sondaże wskazują, że obecny Prezydent okazuje się atrakcyjny dla wielu kobiet. Może w skrytości ducha chciałyby mieć u swego boku takiego faceta, który nie musi „kuchni mieć świetnej i duszy szlachetnej”, ale jest silny i reprezentacyjny. To nie jest tylko „odrobina męczyzny na co dzień” lecz duży człowiek, z którym można się poczuć bezpiecznie (po angielsku: SAFE).

To wszystko sprawia, że Karol Nawrocki doskonale nadaje się na politycznego zawodnika wagi ciężkiej, którego tak łatwo się nie „strzepnie, gdy się znudzi, jak pył”. Ma bowiem pewność siebie, słucha trenerów, jest odważny i wytrwały w walce, potrafi zareagować instynktownie i ma odpowiednie parcie na przeciwnika. Do tego ma dobrą prezencję i szeroki uśmiech, z którym mógłby konkurować tylko śp. Prezydent USA Jimmy Carter. Doradziłbym jeszcze tylko trochę pomarańczowego makijażu i innego fryzjera – nie trzeba lecieć aż za ocean, bo równie dobrego polecą Boris Johnson. ●



• Wyborcza to Wy.  
Piszcze:  
listy@wyborcza.pl

Gdy znów usłyszymy, że los Polski nie zależy od wczesnego, ale końcowego etapu wojny

## Czy sojusz ze Stanami Zjednoczonymi to sojusz egzotyczny?



**Tadeusz Szumowski**

Autor jest doktorem historii i byłym dyplomatą, należy do Konferencji Ambasadorów RP oraz Forum Długiego Stołu

Pojęcie „sojuszu egzotycznego” wprowadził do obiegu wybitny pisarz, znakomity dziennikarz, niespełniony polityk II RP Stanisław Cat-Mackiewicz (1896-1966). Na takie określenie zasługiwał, jego zdaniem, sojusz cechujący się trzema właściwościami – był to sojusz: • między dwoma państwami znacznie od siebie oddalonymi; • między dwoma państwami różniącymi się wielkością, potęgą polityczną i militarną; • w którym klęska państwa mniejszego nie wywołuje podobnego skutku dla państwa silniejszego, podczas gdy przegrana państwa sil-

niejszego oznacza automatycznie anihilację państwa słabszego;

W wojennej i powojennej publicystyce „sojuszem egzotycznym” określał Cat-Mackiewicz sojusz polsko-brytyjski z 1939 r. Skutkiem tego sojuszu była przegrana Polski we Wrześniu, przyzwolenie Anglii (i USA) na niewolę sowiecką po II wojnie. Czy obecny sojusz polsko-amerykański, na który tak często powołują się polscy politycy, można określić mianem „sojuszu egzotycznego”? – wszak spełnione są wszystkie trzy warunki wyżej przedstawionej Catowskiej definicji. Niestety tak! Czy wobec tego sojusz ten jest jedynie iluzją bezpieczeństwa Polski, zasłoną dymną przed realnym zagrożeniem, a w wypadku wojny skazani jesteśmy na porażkę?

Otóż niekoniecznie musi się tak stać – po pierwsze: sojusz z USA jest częścią znacznie szerszego Paktu

Atlantyckiego, w którym USA pełnią rolę dominującą, ale w którym istotne znaczenie i siłę stanowią pozostali członkowie, po drugie, zaś umocowany w ramach NATO alians RP-USA pełni niezwykle istotną funkcję odstraszającą potencjalnego wroga od otwartej wojny.

W podstawowym wymiarze nie chodzi o wygranie wojny, ale o niedopuszczenie do konfliktu zbrojnego. Sama wojna jest niechcianą ostatecznością i jeśli miało do niej dojść, to obyśmy nie musieli prowadzić jej w osamotnieniu.

Bliższa ciału koszula – to Europa (Unia Europejska), a nie Ameryka, będzie geograficznie bliżej naszego teatru wojny, to z Europy powinniśmy oczekiwać pierwszej pomocy i asysty. Jeśli z europejskimi sojusznikami powstrzymamy agresję, a moc amerykańska zabrzmi realnym wsparciem – to sojusz atlant-

tycki wypełni rolę, do jakiej został powołany. No ale jeśli USA, w ramach „America first” i filozofii MAGA, zaczną odgrywać rolę „rozjemcy i gołębia pokoju”, wzywać w imię wyższych wartości do przerwania walk np. na linii Wisły, to wtedy okazać się może jak naiwnie myślano w Polsce i Europie o gwarancjach amerykańskich i zawartych sojuszach.

Caspar Weinberger, sekretarz obrony USA w administracji prezydenta Reagana, „jastrząb”, opublikował w 1998 r. przemyślenia o potencjalnych przyszłych konfliktach światowych w rozprawie „The Next War”.

Pojawia się tam także wojna rozpoczynająca się inwazją Rosji na Polskę (wg Caspara Weinberga Polska jest już wtedy w NATO i strukturach europejskich, na terenie Polski stacjonują w bazach si-

ły NATO. Po tygodniowych walkach na przedwiośnie i wobec stałego naparu Rosji wojska Sojuszu opuszczają Polskę. Pozostawienie Polski w samotnym boju tłumaczy się w stolicach państw NATO wymogami prowadzonej wojny i łączy się je z zapewnieniami, że los Polski nie zależy od wczesnego etapu wojny, ale od jej etapu końcowego.

A teraz historia – 12 września 1939 roku we francuskim miasteczku Abbeville szefowie rządów oraz sztabów wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji, a więc krajów pozostających w sojuszu politycznym i wojskowym z walczącą od 1 września Polską, zdecydowali (nie informując o tym Warszawy), że nie udzielą pomocy naszemu krajowi, argumentując to m.in.: „los Polski nie zależy od pierwszego etapu wojny, ale od jej etapu ostatecznego”. ●

Rozmowa z Pawłem Demirskim

# DUCH OJCA



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZAPL

**Uznany dramaturg i scenarzysta m.in. seriali Netflix: „Anieli” i „Lalki”, w nowym spektaklu opowiada o swoim ojcu.**

ROZMOWA Z  
**PAWŁEM DEMIRSKIM**  
dramaturgiem, scenarzystą

**WITOLD MROZEK:** O spektaklu „Mam coś w głębi nie do przedstawienia. HAMLET” w Starym Teatrze w Krakowie mówisz, że to twoje najbardziej osobiste przedstawienie. Sięgając po „Hamleta”, opowiadasz o swoim zmarłym ojcu. Długo siedł do ciebie duch ojca?

**PAWEŁ DEMIRSKI:** 1 czerwca mija trzydziesta rocznica śmierci mojego starego. Czyli w pewnym sensie ten duch siedł dosyć długo, bo aż 30 lat. W spektaklu jest scena, która wyjaśnia nieco powody zajęcia się teraz tym tematem, więc trochę głupio mi to teraz tu wyciągać. Ale niewątpliwie jest to jakiś efekt mojej sytuacji terapeutycznej, taki jej odprysk. Kiedy patrzę dziś na to wszystko z per-

spektywy osoby całkowicie już dorosłej i na swój sposób dojrzałej, no – przynajmniej metrykalnie – to całe to życie, czy zawodowe, czy prywatne, czy emocjonalne, odbywało się w cieniu pewnej samotności. Jakbym stał na jednej nodze.

**He miałeś lat, gdy zmarł ojciec?**

– Szesnaście. Robiłem z tym wydarzeniem potem bardzo różne rzeczy. Najpierw upierałem się, żeby postarać się uciec do przodu. Co zawsze jest taką moją strategią, która odbija się na mnie po latach. No i chyba się w końcu odbiła. Miałem niedawno pomysł na film, mocument. Żeby osoba taka jak ja, z taką – nazwijmy to – artystyczną historią, z takim byciem w eleganckim, artystycznym polskim towarzystwie, za prośbieniem, robi „open call” – że szuka ojca. Kogoś, kto ją w dorosłym wieku zaadoptuje.

**Casting na ojca?**

– Tak, na razie nic z tego pomysłu nie wyszło, ale ten pomysł przyniosłem latem Remikowi Brzykowi i wyewoluował z tego w końcu ten spektakl w Starym Teatrze, sztuka, którą pisałem jesienią. Czy to jest satysfakcjonująca odpowiedź na pytanie o ducha ojca?

**Pewnie tak. Ale jak to się stało, że zdecydowałeś się mówić o tym wprost? W ogóle: mówić wprost o sobie. Two-**

**je sztuki były często mocno osobiste, ale zawsze jednak były to jakieś odbicia, jakieś maski i trzeba było cię znać, żeby wiedzieć, co tam jest osobistego głęboko. A teraz mówisz o sobie z otwartą przyłbicą.**

– Tak szczerze, to nie wiem, dlaczego tak się stało. Nie wiem do końca jaki jest bezpośredni powód. Pięć lat temu odszedłem z teatru. Od czterech lat jestem scenarzystą seriali. Przez pięć lat nie byłem w teatrze na próbie. Co było dosyć dziwne, bo zawodowo pracowałem w teatrze od 2003 roku, czyli minęły 23 lata od mojego teatralnego początku. Choć pisałem sztuki już trochę wcześniej.

Po tych pięciu latach zadzwonił do mnie Remik Brzyk, z którym – to zabawne – łączy nas taka jakaś ścieżka zdrowia, którą nam zafundował polski teatr. Znamy się ponad dwadzieścia lat i obserwujemy się nawzajem. Pomyślałem, że to jest chyba osoba, z którą mógłbym się dogadać.

Kończę w tym roku 47 lat i spojrzalem na całe moje życie jako artysty

**Nie muszę chodzić na cmentarz, żeby obcować ze stratą – bo ją tę stratę widzę wszędzie**

w Polsce. Przeszedłem bardzo dużo: od sytuacji pracowania w publicznych instytucjach kultury po pisanie i reżyserowanie seriali. I pomyślałem, że jestem już naprawdę dojrzałą osobą. Z tego pokolenia, które w pewnym sensie jako pierwsze przeszło w całości ścieżkę, którą rządzący urządzili nam w latach dziewięćdziesiątych. To my jesteśmy tak naprawdę tymi pierwszymi szczurami, które poszły w ruch.

**A nie starsi koledzy?**

– Mam wrażenie, że pokolenie 10 lat starsze – oni wchodzili w trochę inną, taką bardziej chaotyczną i jeszcze kształtującą się rzeczywistość. Moje pokolenie szło ścieżką bardziej oficjalną, wymagającą. Pokolenie dzisiejszych pięćdziesiątlatków budowało ten kraj, płaciliśmy podatki, sprostaliśmy wielu wyzwaniom. I mam poczucie, że teraz możemy zapytać klasy politycznej: no ej, to na nas przeprowadzono eksperyment pod tytułem „wolna Polska”. My zrobiliśmy swoje, a z wami co? Gdzie są jakieś wasze osiągnięcia poza trwaniem?

Wydaje mi się, że to trochę taka osobista strategia, która była już w spektaklu „W imię Jakuba S.”, tutaj pogłębiona i opowiadana z innej perspektywy.

**W 2011 roku we „W imię Jakuba S.” w Teatrze Dramatycznym byliście z Moniką Strzępką młodymi ludźmi w czapkach,**

**którzy próbują kupić mieszkanie na kredyt, to trochę inna sytuacja... Dzisiaj przychodzisz z zupełnie innego miejsca.**

– Tak, i aktor, który wtedy mnie grał, był taki skaczący, taki, k\*rwa, historyczny, nie? Ja teraz nie skaczę – po prostu siedzę i patrzę. To jest poza tym nonszalancki gest, utożsamienie samego siebie z Hamletem i mi się to podoba.

**No dobrze, ale skoro jesteś Hamletem, to kto jest Klaudiuszem?**

– Pojedynczy Klaudiusz oczywiście jest u nas na scenie, gra go wybitnie Roman Garcarczyk. Ale ja używam w tekście określenia: „Pokolenie Klaudiuszy”. Dla mnie najciekawszy w „Hamlecie” jest tak naprawdę pierwszy akt. Potem to już są tam tylko fabularne zawirowania.

Może to jest mój rodzaj czytania i mój rodzaj umysłu, ale „Hamlet” jest przecież, w pewnym sensie, strasznie śmieszna sztuka.

Te nawarstwienia fabularne, które następują potem... Piraci, którzy ratują Hamleta, te zatrute ostrza... – to są rozwiązania, które potem się rozwinęły w pewnym sensie w farsę. Tymczasem zbudowana w pierwszym akcie konstelacja ustawia całą historię.

Ale ten pierwszy akt też jest w pewnym sensie śmieszny: Klaudiusz i Gertruda mówią Hamletowi, żeby natychmiast przestał odbywać żałobę. Mówią mu, że to wstyd, że to niezgodne z prawami natury. A Hamlet wchodzi w żałobę, bo to forma, która jest dla niego użyteczna, bo ma w sobie coś ciemnego. Zrymowało mi się to z pouczeniami pokolenia, które urządziło nam świat: z retoryką, że kapitalizm jest prawem natury, że wątplenie w kapitalizm jest przeciw naturze.

Pokolenie Klaudiuszy to jest pokolenie tych starców, którzy cały czas się trzymają władzy albo ich mentalnych potomków. Zawodowi politycy to klasa oderwana od praktyki codziennego życia.

**Twojego ojca nie widzisz w tym pokoleniu Klaudiuszy?**

– On był inżynierem mechanikiem i projektował elementy do statków. W pewnym sensie należał do najszcześliwszego pokolenia, jakie żyło w Polsce – urodziło się w PRL, miało szansę na edukację, na pracę związaną z jego wykształceniem. Wtedy w Polsce był jeszcze duży przemysł, budujowało się statki. Figura ojca w spektaklu to ktoś, kto jest stworzony przez PRL i odchodzi wtedy, kiedy już resztki PRL-u się kończą. Nagle zdałem sobie sprawę, że urodziłem się w kraju, którego już nie ma.

To jest dla mnie ciekawa perspektywa – urodziłem w PRL i przez dziesięć lat byłem kształtowany przez kraj, który nagle się skończył, i w jego miejsce powstał całkowicie nowy. Ciekawe, że widzi to kino rumuńskie, a polscy filmowcy nigdy nie jest w stanie tego zauważyć. Radu Jude patrzy na Rumunię i zauważa kolonizację, która tutaj nastąpiła. Że Zachód de facto nas kolonizował.

**Ale naprawdę czujesz się kolonizowany? Nie masz wrażenia, że w Polsce pierwiastek suwerennościowy jest bardzo silny?**

– Nie, absolutnie się z tym nie zgadzam. Ten pierwiastek suwerennościowy może być retoryczny – bo retoryka w Polsce z reguły nie jest poparta życiem. Polacy nie lubią życia w debacie publicznej. Istnieją sobie jakieś retoryczne argumenty – ale w rzeczywistości Polacy, którym wyznaczono pewien kierunek rozwoju, bardzo pilnie to realizowali. Prywatnie zawsze jest lepsze od publicznego itp.

Studenci UW walczą o publiczną stołórkę, a władze Uniwersytetu mówią, że komunizm się skończył i otwierają komercyjne miejsce. Jak to inaczej nazwać?

Mamy płatności elektroniczne, mamy zawsze najnowsze telefony, jesteśmy we wszystkim pierwsi, mamy najczystsze metro i wieczne remonty. Zawsze jest ten horyzont, że „może być lepiej”. Zawsze jesteśmy w jakimś limbo, zawsze na coś czekamy. „Kiedyś będzie kraj”, kiedyś będzie można wprowadzać różne pomysły, na razie trzeba sprostać. Polacy weszli w kulturę kapitalizmu bardzo karnie.

**A jak ma się do tego twoja kariera w teatrze? Wiedziałeś, że to będzie akurat ta kariera? Poszła ci nieźle.**

– Ja miałem absolutne poczucie, że się nie nadam, że się nie zmieszczę. Używam zresztą w sztuce tego strasznego miesięcznika, który był w latach pięćdziesiątych organem propagandy kapitalizmu – „Cogito”. To naprawdę jest gazetka propagandowa, jak się do tego zajrzy: mówi, co trzeba w sobie zmienić, że zmieścić się w korporacji. Czytałem to wtedy i miałem wrażenie, że absolutnie się do tego nie nadaję, że mój mózg nie jest w stanie tego przyjąć.

Pokazuję w sztuce moment, kiedy rozumiem już, że mogę poradzić sobie w życiu używając innych wartości niż te, które były wtedy, w latach 90., promowane. Czyli: radzić sobie przy użyciu krytycyzmu, bycia trochę z boku, jakiejś swojej ciemności. I to radzenie sobie przyszło w pewnym sensie bardzo szybko. I prawie całe dorosłe życie, dwadzieścia trzy lata, poza krótkim momentem, żyję z pisania. To oczywiście pewien przywilej... Ale też już nie chcę mówić: „mam ten przywilej”, dużo wysiłku włożyłem, żeby utrzymać się z pisania i miałem oczywiście równie wiele szczęścia.

**Transformacją też zajęłeś się bardzo wcześniej. „Waleśę. Historię wesołą, a ogromnie przez to smutną” robisz z Michałem Zadarą w Gdańsku w 2005 roku... Chwilę wcześniej w tym roku: „From Poland with Love”, spektakl o emigracji zarobkowej Polaków na początku XXI wieku. Zaraz potem kolejne dramaty. Co byś powiedział dwudziestoparoletniemu Pawłowi Demirskiemu, który pisał tamte rzeczy?**

– Ech, to taka efektowna figura... Myślę, że nic by mu nie powiedział. Mam 47 lat i z pewnego rodzaju dumą patrzę na tamtą młodą osobę, którą byłem. To oczywiście bardzo *tricky* – moja droga to też jest droga awansu społecznego. Pochodzę z blokowiska, brakowało mi różnych kompetencji kulturowych i społecznych. Myślałem na przykład, że żeby zostać dziennikarzem, trzeba skończyć studia dziennikarskie. I teraz, w wieku 47 lat, mam poczucie, że wracam do umysłowości takiej osoby, jaką kiedyś byłem – osiemnasto-, dziewiętnastoletniej.

Kiedy człowiek jest na drodze awansu, to to ostrze zaczyna się tępić – wchodzisz na salony, wchodzisz do środowiska. To często niebezpieczny, usypiający moment. Tamten chłopak przypomina mi jakoś, że awans kusi, żeby w 100 proc. wypełniać wartości miejsca, do którego się awansowało. To jest dość powszechna droga w Polsce. Mam wrażenie, że udało mi się zachować pewien kod miejsca, z którego wyszedłem.

**Jak to, co mówisz, ma się do tego, że napisałeś dla Netflixa, największego globalnego gracza w świecie seriali, scenariusz najbardziej dziś oczekiwanego serialu w Polsce – czyli „Lalki”?**

– W pracy jestem tą samą osobą, co zawsze – piszę – tym się zajmuję.

**Pokolenie Klaudiuszy to jest pokolenie tych starców, którzy cały czas się trzymają władzy albo ich mentalnych potomków. Zawodowi politycy to klasa oderwana od praktyki codziennego życia**

**Ale nie brakuje ci wolności twórczej, którą miałeś w teatrze, w pracach ze Strzępką? W Wałbrzychu w „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej” pochowałeś Andrzeja Wajdę za życia – jako pewien symbol establishmentu III RP, na scenie odbywała się jego stypa. W Krakowie w „Bitwie warszawskiej 1920” postawiłeś na scenie Feliksa Dzierżyńskiego, w Warszawie we „W imię Jakuba S.” rehabilitowałeś Szelę przed tak zwanym „zwrotem ludowym” – można wymienić jeszcze parę sytuacji, w których ludziom opadły szczęki, że można coś takiego zrobić.**

– To zabawne: nie jest trudno w Polsce zaprojektować reakcje komentarza. To jest w sumie tanie, bo wiesz, gdzie nacisnąć, żeby potem było: „Jezus Maria, skandal!”. Zawsze też można jebnąć w Kościół. Tak szczerze, to nigdy moim zamiarem nie było wywoływanie skandalu – skandal jest kategorią mieszczańską. Teraz pracuję nad nową rzeczą serialową, to jest dla mnie ambitna zmiana: że bardzo się poszerza widownia. Widownia poszerza się razy milion. I wypełnienie też tego tym, co się chce powiedzieć, to jest ciekawe zadanie.

**To jak się czujesz w teatrze po kilku latach przerwy? Ciasno tu?**

– To jest dla mnie bardzo dziwne doświadczenie. I bardzo trudne. Są takie sny, że człowiekowi śni się, że jeszcze raz musi pisać maturę. Właśnie w czymś takim uczestniczę. Moje życie prywatne i zawodowe było związane z teatrem i teraz mam takie momenty – zwłaszcza nocami – że nie wiem, który jest rok. Ilość emocji, wspomnień... Teatr jest splotem emocji, wspomnień i nerwów, historii... Ja to zostawiłem za sobą i teraz znowu w tym jestem.

To dla mnie bardzo trudny moment. Jestem też bardzo krytyczny wobec polskiego teatru i jego obecnej kondycji.

**Czyli wobec czego?**

– Polski teatr wydaje mi się w jakimś być w bardzo trudnym finansowo położeniu i myślę, że w ciągu kilku lat podzielili los teatru publicznego w Hiszpanii czy w Wielkiej Brytanii. Powoli zniknąć będzie publiczne finansowanie – już teraz to się trzyma na zasiedzeniu instytucji i entuzjazmie twórców.

**Ale od dwudziestu lat tak mówimy, i jakoś teatr publiczny w Polsce się nie kończy.**

– Stawki w teatrze są takie, jak dziesięć lat temu. Dziesięć lat temu te pieniądze były więcej warte – była inflacja, pandemia, jest wojna, i tak dalej. Bilety są drogie. Stawki scenografów, kompozytorów czy młodych reżyserów i młodych dramatopisarzy są po prostu skandaliczne. To są stawki, na które mogą się zdecydować w dużej mierze ludzie, którzy będą wiecznymi nomadami – będą żyli w mieszkaniach, które będą wynajmować w kilka osób. Nie będą w stanie zaplanować przyszłości, co za tym idzie swojego rozwoju, kariery. My mieliśmy dużo prościej pod tym względem.

**Jak cię poznałem, to mieszkałeś w samochodzie i jeździłeś z partnerką i dzieć-**

**kiem od teatru do teatru, zajmując kolejne pokoje gościnne.**

– Tak, ale to był wybór pewnej drogi. Bardzo dobrze wspominam ten czas, ale nie mógł trwać w nieskończoność. Wtedy jako artyści w Polsce mogliśmy dostać kredyt hipoteczny – a ja wtedy miałem 30 lat. Dziś dla ludzi, którzy uprawiają te zawody, w zasadzie to jest niemożliwe. Trochę się martwię, że może być tak, jak w części polskiego środowiska filmowego – że te zawody będą mogli wykonywać tylko ludzie, których na to stać, z dobrych domów, czyli z klasy ludzi zamożnych. Wielu dziś po prostu nie stać na studia artystyczne.

Z pokolenia na pokolenie praca w tych zawodach robi się coraz bardziej śmieciowa. Nie mówiąc już o tym, że klasa polityczna w Polsce nie jest w stanie od dekady wprowadzić rozsądnej ustawy o zawodzie artysty. To jest wstyd.

**Zaczęliśmy od ojca i od tego, że robisz osobistą sztukę – a przeszło znowu na transformację, pieniądze i teatr. Czy spektakl w Starym Teatrze jest dla ciebie powrotem do realnego ojca, do wspomnienia o nim – czy tylko do pewnej figury?**

– Myślę, że ludzie na różne sposoby sobie radzą ze stratą. Długo miałem tak, że kiedy komuś umierał ojciec, to ja nie rozumiałem tej emocji. Nie byłem w stanie współodczuwać z tą osobą. Było to dla mnie w pewnym sensie oczywiste, że ojciec nie żyje. Ojcowie to robią, że ich nie ma, że umierają.

Z drugiej strony zawsze wracam do ojca – zawsze jest obecny w mojej głowie. Napisałem teraz takie zdanie: Nie muszę chodzić do cmentarz, żeby obcować ze stratą – bo ja tę stratę widzę wszędzie.

Nie mam zdjęć swojego ojca, a nawet gdybym miał, pewnie nie postawiłbym takiego zdjęcia na biurku.

W spektaklu będzie za to scena o wspólnej nauce matematyki. Ona jest krótka, ale chyba dużo ludzi może się w niej odnaleźć.

**Będziesz jeszcze wracał do teatru?**

– Na razie mam wrażenie, że to moja ostatnia sztuka napisana dla teatru. ●

## \*Paweł Demirski

• urodzony w 1979 roku w Gdańsku, dramatopisarz, scenarzysta seriali: „Artyści”, „Udar”, „Aniela”, „Lalka”. Laureat Paszportu Polityki 2010 w kategorii „Teatr” (razem z Moniką Strzępką). W latach 2003-2006 kierownik literacki Teatru Wybrzeże w Gdańsku, w 2003 stypendysta Royal Court Theatre w Londynie. Od pewnego czasu również reżyser: w Teatrze Telewizji wystawił własną sztukę „W imię Jakuba S.” (2025), w Teatrze Polskim w Poznaniu – „Psychosis 4.48” Sarah Kane (2021).

• **„Mam coś w głębi nie do przedstawienia. HAMLET” Pawła Demirskiego.** Reż. Remigiusz Brzyk. W scenariuszu wykorzystano fragmenty „Hamleta” Williama Shakespeare’a w przekładzie Macieja Słomczyńskiego. scenografia i kostiumy: Marika Wojciechowska, choreografia: Anna Obszańska, muzyka: Jacek Grudzień, reżyseria światła: Jacqueline Sobiszewski. W obsadzie m.in: Kamil Pudlik (Hamlet), Paulina Kondrak (Ofelia), Radosław Krzyżowski (Poloniusz), Małgorzata Gałkowska (Gertruda), Roman Garcarczyk (Klaudiusz), Krzysztof Globisz (Stary Aktor). Premiera: 23 maja w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. Następne spektakle: 26 maja oraz 5-7 czerwca.

## Historia

## UPADEK KARTAGINY

**Zamknięci w sześciokondygnacyjnych kamienicach mieszkańcy Kartaginy ciskali w nacierających Rzymian, czym się dało, zmuszając ich do mozolnego zdobywania domu za domem. Rzymyscy żołnierze przerzucali z dachu na dach deski i atakowali obrońców od góry; kto nie ginął od mieczy, był wyrzucany przez okna.**

Eve MacDonald



Tekst to fragment książki „Kartagina. Nowa historia starożytnego imperium”, Eve MacDonald, tłum.: Janusz Szczepański, Wydawnictwo Rebis (tytuł, lead i śródtytuły od redakcji).

Atmosfera w Rzymie była daleka od spokojnej. Konsulów ostro krytykowano za to, że nie zdobyli Kartaginy szybko i łatwo i że Punijczycy zdają się brać górę. Niezadowolone podsycały rywalizujące koterie polityczne, ale przeważał ogólny gniew: jak to, wróg rozbrojony, a sprawa tak się przeciąga? Zgromadzenie ludowe domagało się, aby konsulatu na następny rok powierzyć Scypionowi Emilianusowi. (...)

## WYPRAWA SCYPIONA

Scypion z nowo sformowaną armią wyruszył do Afryki, by znów włączyć się do akcji i wyciągnąć Rzymian z patowej sytuacji pod Kartaginą. Na miejscu stwierdził, że sytuacja w istocie jest dramatyczna. W wojsku panowało rozprężenie, lenistwo i skłonność do rozboju i grabieży. (...)

Mimo że w czasie wojny oddalenie się poza zasięg trąbki traktowano jak dezercję, takie incydenty były na porządku dziennym.

Scypion był zdania, że za występki żołnierzy odpowiada dowódca, a pogoń wyłącznie za łupami prowadzi do wewnętrznych konfliktów i osłabia morale. Spory o zdobycze, w tym kobiety, często kończyły się bójkami, a w konsekwencji ranami czy nawet śmiercią towarzyszy broni. Dla Scypiona stało się jasne, że zwycięstwo nad wrogiem można osiągnąć tylko przez przywrócenie dyscypliny we własnych szeregach. (...)

Kartagińczycy musieli teraz mierzyć się ze Scypionem, który wprowadził znacznie spójniejszą taktykę. Atak zogniskowany był na Megarze, ogrodzie Kartaginy, który dotychczas pozwalał miastu przetrwać oblężenie i blokadę. Rzymianie wdarli się na mury i rozbili jedną z bram. W obliczu zdecydowanego oporu Scypion co prawda zarządził odwrót – jednak wpływ tej akcji na psychikę obrońców był ogromny i uwydatnił ich podatność na ataki. Komendant obrony Hazdrubal Boetarcha poczynił sobie jak tyran, a nie przywódca.

Po starciu w Megarze na oczach oblegających torturował rzymskich jeńców na koronie muru i zrzucił okaleczone ciała na przedpole. Kiedy w kartagińskim zgromadzeniu wzbudziło to zgrozę i protesty, wydał na oponentów wyrok śmierci.

Z tego drastycznego epizodu wylania się obraz Hazdrubala jako niezrównoważonego okrutnika – prawdziwie czarnego charakteru w porównaniu ze świetlaną postacią Scypiona. To także kolejny dowód ekstremalnego napięcia, w jakim Kartagińczycy żyli nieustannie w tych latach.

Scypion skoncentrował się teraz na portach. Zdołał zagrozić wejście stertą wielkich głazów, by uniemożliwić wypływanie, a przede wszystkim wpływanie statków z zaopatrzeniem, próbujących przełamać blokadę. Kartagińczycy odpowiedzieli przekonaniem nowego wejścia. Pierwotne otwarte było na południe, teraz więc przebili się przez część muru portowego skierowaną na wschód, ku morzu. Wysokiego wału ochronnego nie dało się tam usypać z powodu głębokości wody i siły wiatru. W prowadzone potajemnie działania zaangażowani byli podobno wszyscy, nawet kobiety i dzieci, wykazując się, jak zanotował Appian, „niezwykłą odwagą i determinacją”. Równoległe w stoczniach budowano z materiałów z odzysku nowe okręty.

W końcu, gdy wszystko było gotowe, Kartagińczycy efektywnie odsłoniли nowe wejście do portu o świcie, wypływając flotyllą pięćdziesięciu trimerów i mniejszych okrętów. W owej chwili na zatoce pod Kartaginą znajdowały się również statki z innych miast, które – jak Side – przybyły wesprzeć swych rzymskich sprzymierzeńców. Side, położone nieco na południowy wschód od dzisiejszej Antalii w Turcji, mogło się pochwalić wielowiekową tradycją morską i zaliczało się do najważniejszych sojuszników Rzymian. W boju o los Kartaginy brały też udział, choć najczęściej niewymieniane w źródłach, oddziały i okręty sprzymierzeńców i wrogów obu stron z całego Morza Śródziemnego.

Kartagińczycy bronili się z determinacją, wykorzystując cały swój „niemały kunszt techniczny i wojskowy”, aby udaremnić każdy rzymski szturm. Wysiłki okazywały się próżne; nieustępliwi Rzymianie wciąż atakowali, zacieśniaли też blokadę morską. Krok po kroku wypracowywali przewagę i na początku zimy

**Kartagina poniosła pełną i ostateczną klęskę, i wraz ze swoją historią stała się własnością Rzymu. Wraz z nią zaniknęła cała reprezentowana przez nią kultura**



• Hannibal na początku II wojny punickiej poprowadził armię z Półwyspu Iberyjskiego przez Pireneje i Alpy do północnej Italii. Olej na płótnie, Giulio Romano, XVI wiek

FOT. SCIENCE SOURCE/BE&amp;W

147 roku p.n.e. zdobyli wystarczający przyczółek w pobliżu portu, by zacząć wznosić rampę przylegającą do murów obronnych. (...)

Pewnego wiosennego dnia 146 roku p.n.e. Rzymianie zajęli okrągły basen stoczniowy. Raz wdarłszy się na mury, nieprzerwanie wlewali się za nie w stale rosnącej liczbie. Zacięta walka wkrótce przeniosła się do samego miasta.

Najpierw opanowano przyległą do portu agorę. Następnego ranka Scypion z czterema tysiącami świeżych legionistów wkroczył na teren górującej nad nią, krytej złotem płatkowym świątyni Resefa (Apollina).

Znajdowała się w niej złota statua boga, ważąca tysiąc talentów. Nie słuchając rozkazów, żołnierze rzucili się na nią z mieczami i popy rąbali, póki nie rozbili jej na kawałki i rozdzielili między siebie. „Dopiero wtedy wrócili do walki na ulicach”.

## POCZĄTEK KOŃCA

Scypion szybko przerzucił siły do szturm na wzgórze Byrsa – najbardziej obronną, pierwotną część miasta. Wielu mieszkańców szukało tam schronienia, choć część została, by bronić swych domów. Od agory można było się tam dostać trzema ulicami obramowanymi rzędami ciasno ustawionych sześciokondygnacyjnych kamienic. Zamknięci w nich obywatele ciskali w nacierających Rzymian, czym się dało, zmuszając ich do mozolnego zdobywania domu za domem. Bój postępował jednak nieubłaganie.

Opanowawszy jeden budynek, żołnierze przerzucali z dachu na dach następnego deski i atakowali obrońców od góry; kto nie ginął od mieczy, był wyrzucany przez okna.

Dobrnawszy do podnóża Byrsy, Scypion kazał spalić całą zabudowę i oczyścić ulice z gruzu i trupów, aby wojsko mogło swobodnie zająć resztę miasta. Ciało wałało się tylko, że trzeba było wydzielić specjalne brygady „sprzątaczy”.

Pożar ogarniał kolejne kamienice, domy i kwartały. Budynki rozsypywały się z hukiem, a z gruzem spadały liczne ciała. Czasem jeszcze żywe: starcy, kobiety i dzieci ukrywający

się w „najgłębszych zakamarkach domostw, niektórzy ranni bądź poparzeni, rozpaczliwie krzyczący”. Ludzie ginęli w płomieniach, „okaleczeni na wszelkie makabryczne sposoby, miażdżeni i polamani”.

Obrońcy trzymali się na Byrsie jeszcze sześć dni i nocy, patrząc na płonące u ich stóp miasto.

(...) Wśród obywateli chroniących się na terenie sanktuarium Eshmuna na wzgórzu był też komendant obrony Hazdrubal z żoną i dziećmi. Była to najbogatsza i otoczona największą czcią świątynia w mieście. Po siedmiu dobach masakry do Scypiona wyszli parlamentariusze z oliwnymi gałęziami na znak pokoju i uległości. Wódz przyjął kapitulację i przyrzekł oszczędzić wszystkich poza rzymskimi dezertarami. (...) Krótko potem na łaskę Scypiona zdał się Hazdrubal, lecz jego rodzina, inni oporni oraz wspomniani dezertarze pozostali za murami. Wdrapali się na dach sanktuarium i tam rozegrała się owa słynna finałowa scena kartagińskiego dramatu, w której pani Hazdrubalowa wykłęła męża i z dziećmi rzuciła się na stos pogrzebowy, w jaki zamieniło się jej miasto.

## ROZPACZ POKONANYCH I ZWYCIĘZCÓW

Scypion sam nie mógł powstrzymać łez.

Według Appiana był do głębi poruszony losem sławnej, prosperującej od siedmiu wieków metropolii, „władczyni licznych ziem, wysp i mórz”. (...)

Patrząc teraz na śmierć miasta, zapłakał i otwarcie pogrzyżł się w żalu nad losem tego wielkiego nieprzyjaciela rzymskiej republiki.

(...) Kartagina, która sześćset sześćdziesiąt osiem lat dumnie trwała na północnoafrykańskim wybrzeżu, poniosła pełną i ostateczną klęskę, i wraz ze swoją historią stała się własnością Rzymu. (...) Wraz z nią zaniknęła cała reprezentowana przez nią kultura. ●

**wyborcza.pl**

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

## STOLECZNA

Wtorek, 26 maja 2026 | Redaktor prowadząca Joanna Dzikowska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

## Wola

## Gang dzieciaków sieje postrach

– Jak w nocy lecą kamienie, to nawet nie wiesz, z której strony – opowiada Andrzej. Na Woli młodociany gang terroryzuje mieszkańców i osoby w kryzysie bezdomności.

## Jakub Chelmiński

Główną ofiarą jest pan Sławek. W lesie samosiejek, które wyrosły na dawnym stadionie Sarmaty, mieszka od dawna. W obozowisku ma tapczan, palenisko, kilka sprzętów, torby. Na miejscu spotykam Andrzeja, kolegę Sławka. – Byłem u Sławka w sobotę, jak znowu przyszli. Po zmierzchu najpierw świecili nam laserem po oczach i odpalili petardy. Jak ich pogoniliśmy, to wrócili za godzinę większą grupą. Polecały na nas cegłówki.

## Biją i dewastują

Ataki zdarzają się od kilku tygodni. O sprawie poinformowała nas Monika, która pracuje w okolicy: – Grupa młodych ludzi (w wieku 9-12 lat) wykazuje się bardzo wysokim poziomem okrucieństwa. Podpalają bezdomnym materace, ubrania, niszczą ich przedmioty i katuszą. Dwa dni temu skatowali ich metalowymi prętami. Do krwi. To jest straszne, ten bezdomny facet płacze i żali się wszystkim wokół. Ta grupa ciągle wraca i się nad nim lub innymi znęca. Zwykle nikt nie pomaga, a jak policja przyjeżdża, ich już nie ma.

## Mieszkańcy mają problem

Młodociany gang miał bezdomnemu ukrącić telefon spaląc brezentową plan-



• Pan Sławek w swoim obozie w lesku na terenie dawnego boiska Sarmaty

FOT. ROBERT KOWA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dekę, pod którą krył się przed deszczem. Obecnie śpi pod gołym niebem.

Na bezdomnych skarżą się niektórzy mieszkańcy osiedla, bo przeszkadza im dym z ognisk i boją się pożaru. Od lokalnej kwiaciarki słyszę o wysypisku strzykawek (niedawno uprzątniętym) i zapachu marihuany ciągnącym od lasu w ciepłe wieczory. Ale pan Sławek nigdy nie sprawiał problemów: – Grzeczny, nieagresywny. Jak coś mu z wózka spadło na jezdnię, to przeprosił i ładnie posprzątał – opowiada ochroniarz z osiedla. Samo osiedle też ma kłopot z gangiem dzieciaków. Dewastują furtki i altany śmietnikowe.

– Twierdzą, że szukają butelek, bo zbierają na telefon, ale wszystko przy tym rozwalają. To jest jak dzicz, ludzie się boją – opowiada ochroniarz.

Agresja młodych eskaluje. W piątek jeden z wyrostków wywijal grubym, długim kijem przed przechodzącą pod blokiem kobietą, udając sztuki walki. Interweniowała ochrona.

Od mieszkańców słyszę, że członków gangu jest kilku, od czterech do siedmiu. Mają mniej więcej 10-12 lat. Poruszają się pieszo, jeden jeździ na deskorolce i staje na czujce.

– Większość z nich to zwykle dzieciaki. Jak zwracasz uwagę, to spus-

zczają oczy, mówią, że inni ich namówili. Mają dwóch prowodyrów – słyszę.

## Zaczeplanie i rzucanie

Straż miejska, choć bywa u pana Sławka, to w odpowiedzi na nasze pytania twierdzi, że nie wie, co się dzieje na „Sarmacie”. Sam Stanisław nie składał oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie. Za to Andrzej zapewnia nas, że podczas sobotniego ataku dwa razy dzwonił na policję, ale radiowóz się nie zjawił.

– W ostatnim czasie odnotowano dwa zgłoszenia dotyczące zdarzeń mających miejsce w rejonie klubu

„Sarmata” przy ul. Ludwiki. Pierwsze zgłoszenie dotyczyło słownego zaczepiania i wyzywania osób przebywających w tym rejonie, natomiast drugie odnosiło się do rzucania kamieniami w kierunku osób będących w kryzysie bezdomności. Policjanci skierowani na miejsce interwencji nie zastali osób mogących brać udział w opisywanych zdarzeniach – informuje nadkom. Marta Sulowska z komendy rejonowej na Woli.

W czwartek mundurowi odnaleźli Sławka w gąszczu zarośli i wysłuchali jego historii. Wystąpili o monitoring z osiedla.

– Pomimo że do chwili obecnej nie wpłynęło formalne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, prowadzone są intensywne czynności mające na celu szczegółowe wyjaśnienie okoliczności obu zdarzeń oraz ustalenie i identyfikację ich sprawców – dodaje nadkomisarz Sulowska. I zapewnia, że rejon został objęty wzmożonym nadzorem. O życiowej sytuacji pana Stanisława poinformowano też pracowników socjalnych, ale na razie odmówił pomocy.

## Symbol

Okolica klubu „Sarmata” jest symbolem nieudolności urzędników. Mieszkańcy i samorządowcy oczekiwali zachowania tu funkcji sportowej. Deweloperzy chcieli bloków. W końcu po kilku latach targów wydano zgodę na zabudowę części dawnego klubowego terenu, poza dawnym boiskiem, na którym miała być zachowana funkcja sportowa. Osiedle powstało – nazywa się Apartamenty Ludwiki – a część „sportowa” to nadal chaszczce. ●

## Pociągiem po Europie

## Z jednym biletem

## Komisja Europejska chce uprościć jazdę koleją po kontynencie. Już nie będziemy się martwić o przesiadki.

W połowie maja Komisja Europejska przyjęła pakiet regulacji, dzięki którym przejazdy po kontynencie mają być łatwiejsze. Zapowiada to rewolucyjne zmiany na miarę obniżki cen połączeń telefonicznych na obszarze UE kilkanaście lat temu.

„Koniec z kupowaniem kilku osobnych biletów w różnych przewoźników. Będzie można opłacić całą podróż jedną transakcją. Do tego pełne, jednolite dla całej Europy prawa pasażera na całej trasie podróży. To dobry pomysł, prawda? Na pewno w Parlamencie Europejskim przy-

pilnujemy jego realizacji. Jedna podróż = jeden bilet” – napisała na Facebooku Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy w latach 2006-18, obecnie europarlamentarzystka Koalicji Obywatelskiej.

W obecnym rozkładzie jazdy PKP Intercity niemal do dziesiąty pociąg wyjeżdża poza granice Polski – w sumie to już 57 kursów dziennie (dwukrotnie więcej niż w 2024 roku). W tym 17 nowych. To m.in. pociągi z Przemysła lub Krakowa przez Wrocław do Lipska. „Co dwie godziny odjeżdżają składy z Warszawy do Berlina, co cztery godziny z Krakowa do Wiednia, także co cztery godziny do Pragi z Krakowa, Warszawy i Trójmiasta” – informował przewoźnik. Na stacjach docelowych można się przesiadać do pociągów w kie-

runku Włoch, krajów Beneluksu czy Francji. Tyle że do tej pory pasażerowie mieli problemy, żeby porównać ceny biletów i rozkłady jazdy.

Teraz Komisja Europejska obiecuje sprawiedliwy dostęp do biletów i neutralną prezentację opcji podróży. Chodzi m.in. o cenę, czas trwania przejazdu, godziny odjazdów czy emisję gazów cieplarnianych.

Bilet – jeden na wszystkie przesiadki – będzie można kupić pięć miesięcy wcześniej. W komunikacie z Brukseli czytamy: „W miarę jak bilety kolejowe staną się bardziej dostępne i poprawią się prawa pasażerów, kolej stanie się bardziej atrakcyjnym rodzajem transportu przyciągającym nowych podróżnych”. ●

Jarosław Osowski

## Śmierć w żłobku

## Opiekunki z zarzutami

Opiekunkom ze żłobka w Żąbkach przedstawiono zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka. – Zostały przesłuchane w charakterze podejrzanych – poinformował prok. Remigiusz Krynke.

Przypomnijmy: w środę (20 maja) na terenie żłobka przy ulicy Kwiatowej w Żąbkach w oczku wodnym znaleziono zwłoki prawie dwuletniego dziecka. Zbiornik znajdował się na posesji, na której jest żłobek. Pomimo podejmowanych prób reanimacji nie udało się uratować życia chłopca. Śledczy zatrzymali dwie opiekunki zatrudnione w żłobku w wieku 53 i 48 lat.

Prokurator Remigiusz Krynke z praskiej prokuratury okręgowej poinformował PAP, że jedna z kobiet przyznała się i złożyła bardzo

krótkie wyjaśnienia, z których jednak niewiele wynika.

– Druga odmówiła odpowiedzi na wszelkie pytania, również na to, czy przyznaje się do zarzucanego jej czynu – powiedział.

Wobec obu kobiet zastosowano dozór policyjny trzy razy w tygodniu oraz zakaz zbliżania się i kontaktowania ze wszystkimi świadkami w postępowaniu i ze sobą nawzajem.

W piątek rano została przeprowadzona sekcja zwłok chłopca.

– Biegli orzekli, że przyczyną śmierci było utonięcie – powiedział prok. Krynke. Dodał, że nie stwierdzono żadnych obrażeń mechanicznych. Burmistrzynie Żąbek Małgorzata Zyśk zapowiedziała w radiu RDC kontrolę we wszystkich żłobkach na terenie miasta. ●

PAP, Wojciech Karpieszuk

## Bulwary Wiślane

## Pawilony czekają

Ratusz planuje wieloletnie umowy najmu i modernizuje lokale nad Wisłą, ale z branży gastronomicznej słychać, że to biznes nie do utrzymania.

Rafał Górski

Zarząd Zieleni ogłosił konkurs na trzyletni najem pawilonów na Bulwarze Generała Pattona nad Wisłą. Ale plany to jedno, a rzeczywistość drugie. Chętnych na dzierżawę pawilonów nad Wisłą nie ma.

Z dziesięciu pawilonów óczynne są dwa. Działają tam klubokawiarnia Messa i kawiarnia sieciowa. W trzech trwają prace remontowe, które mają przystosować je do długoletnich dzierżaw (pięć innych już wyremontowano). Na ten cel ratusz wydał łącznie nieco ponad milion złotych. Do wymiany były m.in. podłogi czy instalacja elektryczna.

## Stawka na cały rok

Dwa pierwsze konkursy zakończyły się w maju, ale Zarząd Zieleni nie wyłonił przedsiębiorców, którzy mieliby otworzyć knajpy. Dwa kolejne trwają. Jak słyszę od restauratorów, jest niskie zainteresowanie dzierżawą pawilonów. Powodem mają być warunki, jakie przed wynajmującymi stawia urząd.

W zależności od pawilonu cena wywoławcza, jaką zażyczył sobie Zarząd Zieleni to od 26 900 tys. złotych netto do 29 tys. złotych netto. Do tego trzeba doliczyć podatek, w zależności od rodzaju rozliczenia 12, 19 lub 23 proc. W sezonie oczekiwany czynsz najmu to stawka rynkowa. Miasto wymaga jednak od najemców, żeby lokale w pawilonach nad Wisłą były cało-

roczne, ale stawka nie zmienia się na okres jesienno-zimowy.

Zimowy czynsz to jeden z powodów, dla których Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe nie przedłużyło umowy z Zarządkiem Zieleni. Nad Wisłą mieli trzy lokale w pawilonach, zapłacili ponad 40 tys. złotych za każdy.

## „Umowa wiąże ręce”

Nową umowę o dzierżawę pokazuje warszawskiemu restauratorowi. Chce pozostać anonimowy, bo część lokali wynajmuje od miasta i nie chce się narażać. Przedsiębiorca wskazuje, że oprócz utrzymania stawki czynszu na cały rok powodem do niepokoju jest sama forma umowy.

– Dokument w zasadzie wiąże ręce najemcy – komentuje i wylicza punkty sporne. Chodzi m.in. o zakaz organizacji imprez masowych, zamkniętych czy wydarzeń o charakterze muzycznym lub tanecznym. Dzierżawca nie może też żądać obniżenia czynszu, jeśli straci rentowność, a pieniądze wydane na aranżację i wyposażenie nie mogą być podstawą do jakichkolwiek roszczeń.

– Nie dziwi mnie, że w pierwszym rzucie miasto nie znalazło chętnych na cyrografy. Zarząd Zieleni prze-

rzuca na najemcę wszystkie koszty prowadzenia działalności, stawia spore wymagania, ale nie daje nic w zamian. Imprezy taneczne to przecież sól bulwarów, a imprezami zamkniętymi firmówkami czy komunią, skromnymi weselami można podreperować budżet – mówi przedsiębiorca. – Miasto woli, żeby lokale stały puste niż żeby przedsiębiorca miał wolność w działaniu. Jak mu się noga powinie, to według tej umowy, po dwóch miesiącach może się zawijać, ale negocjacji czynszu nie przewiduje.

## ZZ powtórzy konkurs

Karolina Kwiecień-Lukaszewska z Zarządu Zieleni twierdzi, że warunki najmu są konsultowane z przedsiębiorcami. I podkreśla, że część z nich sama wskazywała, że lokale muszą być otwarte całorocznie, by utrzymać klientelę – a pawilony są do tego przystosowane.

– Stosujemy różne rozwiązania, m.in.: skrócenie godzin pracy w okresie jesienno-zimowym, co realnie przekłada się na mniejsze zużycie mediów oraz konieczność utrzymywania w danym miejscu pełnego składu personelu – mówi. I dodaje: – Jeśli działalność jest prowadzona w trybie ciągłym, to w takim przypadku regulacje miejskie nie przewidują niższego czynszu np. w okresie jesienno-zimowym.

Podsumowuje, że jeszcze za wcześnie by stwierdzić, że pawilony cieszą się zainteresowaniem potencjalnych najemców. W kolejnych przetargach nie planuje obniżyć stawki wywoławczej czynszu.

– W następnym tygodniu ponowimy ogłoszenie w konkursie na pawilony 8 i 9. Jedno nierozstrzygnięte postępowanie konkursowe to trochę za mało by stwierdzić, że całość założeń jest błędna – mówi Kwiecień-Lukaszewska. ●

Jak słyszę od restauratorów, jest niskie zainteresowanie dzierżawą pawilonów na Bulwarze Generała Pattona nad Wisłą. Powodem mają być warunki, jakie przed wynajmującymi stawia urząd

## Inwestycje

## Kuriozalny finał



• Odtworzony chodnik na skwerze Stanisława Wisłockiego kończy się ślepa ścianą apartotelu przy ul. Smolnej 23

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Inwestycja przy ul. Smolnej 23 budzi kontrowersje.

Jeszcze dwa lata temu była to otwarta przestrzeń Skweru Stanisława Wisłockiego, pomiędzy Alejami Jerozolimskimi a ul. Smolną. Zieleniec powstał na gruzach kamienic, zniszczonych w czasie II wojny światowej. W 2024 roku spółka NDI Development wbiła tu pierwszą łopatę pod budowę sześciopiętrowego gmachu.

Inwestycja podzieliła Warszawianków, jest jednak zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszcza przywrócenie zabudowy. Nowe budynki wysokości do 25 m mają łączyć się ścianami szczytowymi, a w parterach mieć przejścia bramowe lub pasaż łączące Aleje Jerozolimskie i ul. Smolną. Od zabudowy wolny ma być tylko nieduży fragment skweru od strony Nowego Świata.

Jednak nie architektura przykuwa dziś uwagę przechodniów, ale układ chodników na okrojonym skwerze. Ułożone z betonowych kostek kończą się na bocznych ślepych ścianach budynku. Wygląda to tak, jakby odtworzono przebieg

alejek istniejących przed rozpoczęciem inwestycji, ale pominięto fakt, że w międzyczasie na środku dawnych ciągów pieszych wyrósł gmach.

O to zaskakujące rozwiązanie pytamy Zarząd Zieleni: – Inwestor odtworzył dotychczasowe zagospodarowanie skweru – przyznaje rzeczniczka Karolina Kwiecień-Lukaszewska. Zaznacza, że jest to „rozwiązanie tymczasowe”.

Potwierdza to przedstawicielka dewelopera: – Odtworzono wcześniejszy układ chodników, zgodnie z uzgodnieniami administracyjnymi i obowiązującymi decyzjami – oznajmia Izabela Balcerzak, dyrektorka komunikacji i PR spółki NDI Development. – Obecny układ ma charakter tymczasowy. Docelowe rozwiązanie zależy od wyniku dalszych uzgodnień.

Do czasu zmiany przebiegu chodnika piesi będą zmuszeni do omijania apartotelu i wydeptywania przy nim ścieżki po trawnikach. – Zamiast wielkomiejskiego ładu w sercu Warszawy powstał pomnik planistycznego chaosu – komentuje Paweł, który mieszka w sąsiedztwie. ●

Tomasz Urzykowski

REKLAMA

Warszawa/34433463



17. Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

REKLAMA ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY



Warszawa

WSPÓŁORGANIZATOR

wyborcza.pl

## Dzień Reportażu

30 maja (sobota) – spotkania z finalistkami i finalistami Nagrody na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie

## Program

11:00-12:00  
Prowadzenie Aleksandra Zbroja

Kasper Bajon  
Poznań kolonialny. Rodzinna historia z Tanzanią w tle, Wydawnictwo Czarne

12:00-13:00  
Prowadzenie Wiktoria Bieliaszyn

Joanna Czeczott  
Cisza nad stepem. Kazachstan i pamięć o Rosji, Wydawnictwo Czarne

13:00-14:00  
Prowadzenie Monika Tutak

Anna Bikont  
Nie koniec, nie początek. Powojenne wybory polskich Żydów, Wydawnictwo Czarne

14:00-15:00  
Prowadzenie Joanna Wróżyńska

Emily Carrington  
Nasz mały sekret, przeł. Wojciech Jędrak, Wydawnictwo timof comics

15:00-16:00  
Prowadzenie Wojciech Szot

Peter Pomerantsev  
Propagandysta, który przechytrzył Hitlera. Jak wygrać wojnę informacyjną, przeł. Aleksandra Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej

Spotkania tłumaczone na język polski i PJM  
Szczegóły: FB/NagrodaRK, kultura.um.warszawa.pl, wyborcza.pl

Książki dostępne w pawilonie Warszawy nr C18

Tramwaj do Wilanowa

# Autobusem po torowisku

Na budowie linii tramwajowej do Wilanowa, która ciągnie się już czwarty rok, wykonawca musi wykonać kolejne poprawki. Jest i dobra wiadomość: na torowisko wreszcie wjeżdżają autobusy.

Jarosław Osowski

Autobusy wjechały na tory linii tramwajowej do Wilanowa w sobotę 23 maja, mimo że jeszcze w marcu urzędnicy przyznawali na lamach „Stołecznej”, że może się to stać dopiero jesienią.

Pytaliśmy o to, bo inwestycja, która zaczęła się latem 2022 r. i miała się skończyć w pierwszych miesiącach 2024 r., trwa w najlepsze. Jesienią zeszłego roku wiceprezes Tramwajów Warszawskich Konrad Niklewicz zapowiadał oddanie trambuspasów do końca pierwszego kwartału 2026 r. Zamiast tego ratusz poinformował o naprawach gwarancyjnych krawężników – Budimex wygradzał kolejne skrzyżowania i zwał jezdnie na Mokotowie. W czerwcu ma to jeszcze zrobić w zbiegu Al. Wilanowskiej i Al. Rzeczypospolitej na wjeździe do Miasteczka Wilanów.

Wspólne odcinki tramwajowo-autobusowe ułatwiają pasażerom przesiadki i usprawniają przejazd. Takie rozwiązania są często stosowane w wielu miastach, m.in. w Krakowie, Poznaniu czy we Wrocławiu. W stolicy to rzadkość. Najdłuższy jest trambuspas na Trasie W-Z z czterema wspólnymi przystankami między Placem Bankowym w Śródmieściu a Placem Wileńskim na Pradze, ale w zakładzie torowym Tramwajów Warszawskich narzekają, że infrastruktura szybciej niszczy się z powodu przeciążonych przegubowców.

## Wspólny pas i przystanki

Zarząd Transportu Miejskiego wylicza, że linii autobusowe: 116, 166,

• **Tramwaj na Puławskiej jedzie po nowym, zielonym torowisku z rozchodnikiem po rocznej przerwie spowodowanej przebudową (1 września 2023 r.)**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL



503 i E-2, jadące Belwederską z centrum, na wspólny pas z tramwajami wjadą na skrzyżowaniu ze Spacerową i będą się zatrzymywały na przystankach tramwajowo-autobusowych: Spacerowa, Dolna i Kostrzewskiego. Oznacza to dodatkowe postoje dla linii ekspresowej E-2 (Plac Bankowy – Wilanów).

Z kolei autobusy linii 172 wjadą na trambuspas przy ul. Kostrzewskiego. Wszystkie autobusy linii dziennych na jezdnię główną ulicy Sobieskiego wrócą za ul. Beethovena. Autobusy linii nocnych N31 i N81 nie będą wjeżdżać na torowisko. Z kolei autobusy z Wilanowa i Sadyby na trambuspas wjadą przed skrzyżowaniem ul. Sobieskiego z ul. Beethovena. Wspólne przystanki z tramwajami w kierunku Górnego Mokotowa i Śródmieścia mają przy ul. Kostrzewskiego i Dolnej (skręt z torów na jezdnię główną Belwederskiej znajduje się za ul. Nabelaka).

## Szybciej o minutę

– Autobusy korzystają już z docelowych rozwiązań na trasie do Wilanowa. Jednocześnie na kilku kolejnych skrzyżowaniach wprowadzamy priorytet w sygnalizacji świetlnej dla komunikacji publicznej. Zarząd Transportu Miejskiego koryguje też rozkłady i skraca czas przejazdu o jedną-dwie minuty. Będziemy obserwować, jak funkcjonują sygnalizacje i wspólny pas autobusowo-tramwajowy, by w razie konieczności nanosić poprawki – przekazał „Stołecznej” Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich.

Dodał, że stałą organizację ruchu udało się na razie wprowadzić na odcinku od skrzyżowania ul. Puławskiej z ul. Goworka mniej więcej do skrzyżowania ul. Sobieskiego z ul. św. Bonifacego na Stegnach. Priorytety w sygnalizacji świetlnej według Witolda Urbanowicza są wdrażane sukcesywnie po zatwierdzeniu projektów w Biurze Zarządzania Ruchem Drogowym.

– Za każdym razem ruch na skrzyżowaniach jest dokładnie obserwowany i analizowany, by jak najlepiej dostosować funkcjonowanie sygnalizacji do rzeczywistych warunków i zapewnić zgodność jej działania z dokumentacją – deklaruje Witold Urbanowicz.

## Poprawki

Wykonawcę czekają tymczasem kolejne poprawki. Ostatnia zima nie przysłużyła się rozchodnikowi, który tworzy tzw. zielone torowiska.

– Wykonawca przedstawił plan naprawczy i został wezwany do usunięcia usterki do końca czerwca. Mamy pięcioletnią gwarancję na prace. Obejmuje to także utrzymanie przez wykonawcę zieleni – informuje Witold Urbanowicz. Rozchodnik trzeba wymienić m.in. na stromym odcinku na ul. Spacerowej z podjazdem na Skarpę Warszawską. ●

## Kampinoski Park Narodowy

# Płatne parkowanie

Kampinoski Park Narodowy jest jednym z najpopularniejszych w Polsce. Odwiedza go średnio 1 mln 300 tys. osób rocznie. Teraz niektórzy goście będą musieli zapłacić za parking.

– Celem wprowadzenia opłat nie jest osiągnięcie zysku przez park, lecz m.in. ograniczenie nadmiernej presji samochodowej na najcenniejsze przyrodniczo obszary – wyjaśnia Magdalena Kamińska, rzeczniczka prasowa parku. Dlatego KPN szuka chętnego, który postawi i będzie obsługiwał parkometry na dwóch z dziewiętnastu swoich parkingów. Chodzi o miejsca postojowe przy Granicy (jedno z głównych wejść od strony zachodniej) oraz Roztoce. Wykonawca ma zapewnić możliwość płatności w automacie i za pośrednictwem telefonu. Do jego obowiązków ma należeć również egzekwowanie opłat od 1 czerwca do 31 grudnia 2026 roku. Jeszcze nie wiadomo, ile mogą kosztować bilety.

KPN zмага się z rosnącą presją turystyczną, a nadmierny ruch należy do głównych zagrożeń dla ekosystemu parku.

– Goście mogą korzystać z cennej przyrody parku za darmo. Ale koszty utrzymania szlaków, parkingów i polan, obsługa toalet z roku na rok wzrastają. Jeśli zamówienie zakończy się pozytywnie, środki z opłat za parkowanie będą przeznaczone wyłącznie na wymienione cele oraz ochronę przyrody – zapewnia Kamińska. Wstęp na teren KPN jest bezpłatny, a parkingi są dostępne od świtu do zmierzchu. Nie ma możliwości parkowania „na dziko”. ●

Karolina Najda

## Inwestycje

# Niebezpieczne skrzyżowanie do przebudowy

Wypadki powtarzają się tu notorycznie – kierowcy, skręcając z ul. Płockiej w Obozowej lub ul. Jana Ostroroga, przecinają torowisko i wpadają pod tramwaje.

Ewelina Degowska, szefowa Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta, już zimą zapowiadała duże zmiany w przebiegu ulic i stworzenie nowego skrzyżowania Obozowej, Płockiej i Jana Ostroroga.

W przetargu wystartowały trzy firmy, ale drogowcy muszą go powtórzyć: – Nie wybraliśmy żadnego wykonawcy i postępowanie zostało unieważnione. Jedna z firm nie odpowiedziała na wezwanie do dodatkowych wyjaśnień, a dwie pozostałe przekroczyły nasz budżet – przekazała nam

Wioleta Rosłonec, rzeczniczka Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta.

## Wykonawca ma czas

Do 1 czerwca firmy dostały ponowną szansę, by złożyć oferty w powtórzonym przetargu na projekt nowego skrzyżowania. Ulica Jana Ostroroga zmieni przebieg tak, by prowadziła do ul. Obozowej i przecinała ją na wysokości ul. Płockiej. Żeby poprawić płynność ruchu, mają być wydzielone osobne pasy do skrętu w lewo i w prawo. Powstanie sygnalizacja świetlna, nowe chodniki i drogi rowerowe, zmieni się lokalizacja przystanków komunikacji miejskiej.

Wykonawca dostanie aż dwa lata na przygotowanie projektów budowlanego i wykonawczego oraz zdoby-

cie kompletu pozwoleń. Na tej podstawie będzie można ogłosić przetarg na przeprowadzenie prac – dodatkowe szczegóły i koszty poznamy dopiero w 2028.

## Pole Elekcyjne

Drogowcy będą musieli uwzględnić, że jest to bardzo ważne miejsce w polskiej historii. To tutaj po śmierci Zygmunta Augusta odbywały się elekcje niemal wszystkich królów, począwszy od Stefana Batoryego. W 1997 roku odsłonięto t i Pomnik Electio Viritim, a w 2010 Rada Warszawy nazwała skwer u zbiegu Obozowej i ul. Jana Ostroroga Polem Elekcyjnym. Musi ono zostać nieco okrojone w trakcie budowy nowego skrzyżowania. ●

Jarosław Osowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436352

„Nie żyjemy, aby umierać ...  
ale umieramy, aby żyć wiecznie”

Z głębokim żalem żegnamy,  
zmarłego 19 maja 2026 roku w wieku 80 lat

ŚP  
**Zbigniewa Drzewickiego**

Wieloletniego i cenionego Dyrektora Biura Gospodarczego  
Najwyższej Izby Kontroli.

Człowieka o szerokiej wiedzy i dużym poczuciu odpowiedzialności,  
cieszącego się zaufaniem przełożonych i współpracowników.

W 2004 r. odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.



Rodzinie Zmarłego

serdeczne wyrazy współczucia

składają

Kierownictwo, koleżanki i koledzy  
z Najwyższej Izby Kontroli

## Informator usług funeralnych

WOLA

### DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice  
tel. całodobowy 602 11 89 49  
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

### Exitus

Al. Solidarności 147,  
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,  
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

SRÓDMIEŚCIE

### AMBER

Wspólna 27 A,  
tel. całodobowy 501 796 471

34410528

W dniu 22 maja 2026 roku zmarła w wieku 93 lat



## Hanna Pilarczyk-Milewska

adwokat

Msza święta żałobna odprawiona zostanie  
w czwartek 28 maja 2026 roku o godzinie 10:40  
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie,  
po czym nastąpi odprowadzenie  
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, zięć, wnuki i szwagierka

Organizatorem uroczystości pogrzebowej  
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436234

W dniu 21 maja 2026 roku zmarła w wieku 83 lat



## Elżbieta Przybyła-Piwko

dr socjologii, były pracownik Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych  
Politechniki Warszawskiej i kilkunastu jego dyrektor,  
ceniony członek Zakładu Socjologii tej uczelni.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się  
w czwartek 28 maja 2026 roku o godzinie 10.00  
w Domu Pogrzebowym STYKS ul. Św. Wincentego 79,  
po czym nastąpi odprowadzenie Prochów na Cmentarz Bródnowski

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, siostra, siostrzeniec, rodzina i przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436349

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pani  
**prof. dr hab. n. med.**  
**Jadwigi**  
**Słowińskiej-Szrednickiej**

zastępcy dyrektora CMKP ds. dydaktycznych i naukowych  
w latach 1999-2002,

dyrektora CMKP w latach 2002-2008.

Zaangażowanie i talent organizacyjny Pani Profesor  
przyczyniły się do rozwoju CMKP.

Od 2008 roku - jako pełnomocnik dyrektora CMKP - Pani Profesor  
nieprzerwanie nadzorowała wdrażanie i realizację kluczowych dla kształcenia  
lekarzy projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej.

Od 1978 r. przez 48 lat była nauczycielem akademickim  
w Klinice Endokrynologii CMKP zlokalizowanej w Szpitalu Bielańskim.  
Przeszła wszystkie szczeble kariery nauczyciela akademickiego  
od asystenta do profesora.

Pani Profesor była autorem lub współautorem ponad 200 publikacji  
oryginalnych i doniesień zjazdowych oraz rozdziałów w podręcznikach chorób  
wewnętrznych, endokrynologii klinicznej i hipertensjologii.

Za wybitne zasługi została uhonorowana:  
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,  
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,  
Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką honorową „Zasłużony dla Warszawy”.  
Odznaką honorową  
„Zasłużony Pracownik Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego”.

Odszedł wspaniały nauczyciel akademicki,  
wielki autorytet medyczny i wychowawca wielu pokoleń lekarzy.

### Rodzinie Zmarłej

wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy  
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego

34435973

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz otuchy i wsparcia  
dla naszej Koleżanki

### Arletty Wojtala

z powodu śmierci

### Taty

składa

Zespół Centrum Sztuki Współczesnej  
Zamek Ujazdowski



www.nekrologi.wyborcza.pl/34436335

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 21 maja 2026 roku zmarła  
w wieku 97 lat

## Irena Dziedzic

Nabożeństwo żałobne odbędzie się  
28 maja 2026 roku o godzinie 12:00  
w kościele św. Marka Ewangelisty w Łomiankach-Dąbrowie  
przy ul. Żywicznej 2, po którym nastąpi odprowadzenie  
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436344

W piątek, 29 maja 2026 roku, na cmentarzu Bródnowskim,  
odbędzie się ceremonia złożenia sprowadzonych z Berlina  
Prochów naszej najukochańszej Mamy i Siostry,

## Beaty Ehrhardt z domu Polak

zmarłej 22.06.2001.

Była człowiekiem wielkiego serca.  
Zapominając o sobie, uczyła nas jak dzielić się z innymi.

Ceremonię złożenia urny do grobu rodzinnego poprzedzi msza święta,  
która zostanie odprawiona w drewnianym kościele św. Wincentego a Paulo  
o godzinie 12:00.

Syn Paul z rodziną, oraz bracia Grzegorz i Ewaryst z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436105

### Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl,  
pomoc@odeszli.pl  
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399,  
22 55 55 555

## GAZETA Wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: [kontakt\\_komunikaty@wyborcza.pl](mailto:kontakt_komunikaty@wyborcza.pl), tel. 507 094 232  
[nekrologi@wyborcza.pl](mailto:nekrologi@wyborcza.pl), tel. 22 555 55 55

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

## Irmy Głowackiej

wieloletniej Położnej naszego Szpitala.

*Najbliższym*

składamy wyrazy współczucia

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy ze Szpitala Bielańskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34436454

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



## dr Agnieszki Gołędowskiej

naszego wieloletniego pracownika, wspaniałego lekarza,  
przyjaciela Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego w Warszawie.

*Rodzinie i Bliskim*

składamy głębokie wyrazy współczucia

Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego w Warszawie

Będzie nam Ciebie brakowało

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436393

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**ŚP**

## mec. Hanny Pilarczyk-Milewskiej

Mamy Pani mgr Katarzyny Kałwy,  
Kierownik naszej Apteki Szpitalnej

*Pani Magister,*

prosimy przyjąć nasze najszczerze wyrazy współczucia  
oraz słowa wsparcia w tym wyjątkowo bolesnym czasie.

Zespół Szpitala Praskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436447



ODESZLI.pl

**Dziel się wspomnieniami  
o bliskich**

**Żyj, póki pamiętamy**



Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl  
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



Z głębokim smutkiem zawiadamiany, że 21 maja 2026 roku  
w wieku 82 lat odszedł od nas



## Jan Adamski

szachista  
mistrz międzynarodowy

Szachy były Jego życiem i pasją; mistrz Polski z 1982 roku, wielokrotny  
wicemistrz. Reprezentował Polskę w 6 olimpiadach szachowych, uczestnik  
licznych turniejów międzynarodowych i krajowych. Do ostatnich lat grał  
w turniejach szachowych i był trenerem wielu pokoleń młodych szachistów.

Żegnają Go

żona, córka, wnuki i brat z rodziną

Msza żałobna odbędzie się 28 maja 2026 o godz. 11.50  
w kościele MB Częstochowskiej, ul. Św. Wincentego 81,  
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego  
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Bródnowskim.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436346

Panu

## Dariuszowi Piątkowi

Dyrektorowi  
Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Radomiu

wyrazy najgłębszego współczucia, wsparcia i otuchy  
w trudnych chwilach po śmierci

**Mamy**

składa

Adam Struzik  
Marszałek Województwa Mazowieckiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34436304

### Informacja o wywieszeniu wykazu

Informuję, iż w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów  
przy ul. Jana Pawła II 12 został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej  
niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów nr 182/2  
o pow. 0,0201 ha, położonej w Lubartowie, w obrębie 2 - Aleje Zwycięstwa,  
stanowiącej własność Gminy Miasto Lubartów, przeznaczonej do sprzedaży  
w drodze bezprzetargowej na poprawienie warunków zagospodarowania  
nieruchomości przyległej oznaczonej jako działka nr 480,  
położona w obrębie 1-Wincentów.

Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Lubartów na okres 21 dni.

Lublin/34436301

### NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny  
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty  
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**



ODESZLI.pl

## STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI



Napisz wspomnienie,  
zrób galerię zdjęć.

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

kontakt\_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232  
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99





ODESZLI.pl

Dziel się  
wspomnieniami  
o bliskich

Żyją  
w naszej  
pamięci



Wejdź  
na serwis  
odeszli.pl



#### OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 82, art. 89, art. 90, art. 90a ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1747, z późn.zm.), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 24 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn.zm.),

#### Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 15 maja 2026 r., znak: DLI-II.7620.7.2025.KR/AZ.54, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy (pkt I-II decyzji), a w pozostałej części (pkt III decyzji) utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Mazowieckiego Nr 5/SPEC/2025 z dnia 8 stycznia 2025 r., znak: WIR-I.746.1.44.2023, WIR-I.747.6.28.2023, o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego obejmującej

„Budowę Lotniska (port Solidarność) Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z układem komunikacyjnym po jego zachodniej stronie”, oraz umarzającą postępowanie odwoławcze w zakresie jednego z odwołań (pkt IV decyzji).

Z treścią decyzji z dnia 15 maja 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty>, oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miasta i Gminy Wiskitki, w Urzędzie Gminy Teresin, w Urzędzie Gminy Baranów. Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 26 maja 2026 r.

Warszawa/34436064



#### OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY CZYŻE

Na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. 2026 poz. 662 t.j.), art. 6 oraz art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 278)

#### Wójt Gminy Czyże

zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Czyże na lata 2026-2030

Celem konsultacji społecznych jest zapewnienie mieszkańcom udziału w kształtowaniu kierunków i działań rewitalizacyjnych oraz umożliwienie identyfikacji faktycznych potrzeb społeczności lokalnej, zebranie opinii i uwag dotyczących projektowanych rozwiązań, a także budowanie społecznej akceptacji oraz współodpowiedzialności za realizację programu.

#### Termin konsultacji

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 26 maja 2026 r. do 29 czerwca 2026 r.**

#### Formy konsultacji

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- zgłaszanie uwag w postaci papierowej lub elektronicznej, z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego, który można składać:
  - drogą elektroniczną na adres: [a.stankowska@ugczyze.pl](mailto:a.stankowska@ugczyze.pl);
  - za pośrednictwem systemu e-Doręczenia: **AE:PL-74279-17222-SSDJS-12**,
  - drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Czyże, Czyże 98, 17-207 Czyże,
  - osobiście w sekretariacie Urzędu Gminy Czyże lub w pokoju nr 16;
- zgłaszanie uwag ustnych do protokołu, które można zgłaszać osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Czyże (pokój nr 16 i nr 14) po uprzednim umówieniu spotkania;
- otwarte spotkania konsultacyjne, które odbędą się w dniach:

**10 czerwca 2026 r. o godz. 15:00** w siedzibie Urzędu Gminy Czyże (sala konferencyjna) dla podobszaru rewitalizacji obejmującego **sołectwo Czyże**

**10 czerwca 2026 r. o godz. 16:00** w siedzibie Urzędu Gminy Czyże (sala konferencyjna) dla podobszaru rewitalizacji obejmującego **sołectwo Rakowicze**

**10 czerwca 2026 r. o godz. 17:00** w siedzibie Urzędu Gminy Czyże (sala konferencyjna) dla podobszaru rewitalizacji obejmującego **sołectwo Lady**

**11 czerwca 2026 r. o godz. 16:00** w świetlicy wiejskiej w Kojtach dla podobszaru rewitalizacji obejmującego **sołectwo Kojty**

#### Materiały podlegające konsultacjom

projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Czyże na lata 2026-2030

#### Materiały będą dostępne:

- w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czyże (zakładka „Konsultacje społeczne”),
- na stronie internetowej [ugczyze.pl](http://ugczyze.pl),
- w Urzędzie Gminy Czyże (pokój nr 16 i nr 14).

Osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie konsultacji – Anna Stankowska, Dawid Andrejuk, Julita Sadowska.

Uwagi złożone po zakończeniu terminu konsultacji nie będą rozpatrywane.

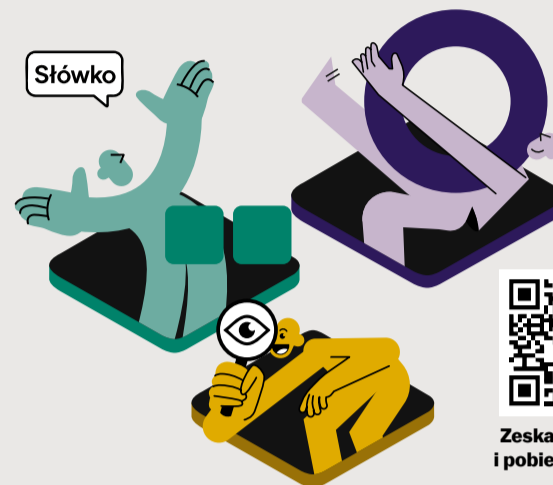
Informacja podsumowująca przebieg konsultacji społecznych zostanie sporządzona zgodnie z art. 6 ust. 7 ustawy o rewitalizacji i opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czyże.

Wójt Gminy Czyże Jerzy Wasiluk

Warszawa/34436322

## Słówko • Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI  
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod  
i pobierz aplikację



Zarząd Zieleni m.st. Warszawy  
ul. Hoża 13a, 00-528 Warszawa  
tel. +48 22 277 42 00; mail: [kontakt@zww.waw.pl](mailto:kontakt@zww.waw.pl); [www.zww.waw.pl](http://www.zww.waw.pl)

#### Dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO), na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy oraz w prasie lokalnej zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pisemnym konkursie na wydzierżawienie na okres do 3 lat nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie, w Dzielnicy Śródmieście, na Bulwarze gen. G. S. Pattona, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej z możliwością jej uzupełnienia o działalność kulturalną/społeczno-educacyjną.

#### Przedmiot konkursu

Przedmiotem konkursu jest nieruchomość gruntowa położona w Warszawie, w Dzielnicy Śródmieście, na Bulwarze gen. G. S. Pattona, o powierzchni 577,00 m<sup>2</sup>, częściowo zabudowana pawilonami nr 8 i 9, oznaczona w ewidencji gruntów jako część działki ewidencyjnej nr 9/1 z obrębem 5-04-01, uregulowana w księdze wieczystej WA4M/00235060/9, stanowiąca własność m.st. Warszawy oraz jako część działki ewidencyjnej nr 9/4 z obrębem 5-04-01, uregulowana w księdze wieczystej WA4M/00432837/8, stanowiąca własność Skarbu Państwa, dla którego organem reprezentującym właściciela jest Prezydent m.st. Warszawy.

Szczegółowy opis przedmiotu konkursu znajduje się w Informatorze konkursowym, z treścią którego osoba zainteresowana przystąpieniem do konkursu ma obowiązek się zapoznać.

**Wywoławca wysokość stawki miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi 29 000 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych zero groszy).**

Oferowany czynsz nie może być niższy od czynszu wywoławczego.

#### Terminy zapłaty czynszu oraz zasady jego aktualizacji

Wpłaty z tytułu czynszu należy dokonywać z góry przelewem na konto Wydzierżawiającego w terminie do dnia 10-tego każdego miesiąca kalendarzowego, bez odrębnego wezwania, niezależnie od terminu doręczenia faktury.

Aktualizacja wysokości czynszu będzie następować jeden raz w roku kalendarzowym, w IV kwartale roku, z mocą obowiązującą od 1 stycznia następnego roku – według wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za trzy kwartały w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku kalendarzowego, ogłoszonego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 30 września danego roku.

#### Wadium

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Zarządu Zieleni m.st. Warszawy w CITI HANDLOWY Banku Handlowym w Warszawie S.A., nr rachunku: 91 1030 1508 0000 0005 5110 7035 z dopiskiem: „Wadium – Pisemny konkurs na wydzierżawienie nieruchomości położonej na Bulwarze gen G. S. Pattona, pawilony nr 8 i 9” w terminie do 9 czerwca 2026 r.

#### UWAGA! Decyduje data uznania środków na rachunku bankowym Zarządu Zieleni m. st. Warszawy.

**Termin i miejsce składania ofert oraz określenie warunków jakimi powinna odpowiadać składana oferta**

Pisemne oferty w formie papierowej należy składać w terminie do dnia 11 czerwca 2026 r. do godz. 10:00 w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D, sekretariat, I piętro. W przypadku ofert przesłanych za pośrednictwem operatora pocztowego decyduje data wpływu do Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.

Oferty składa się w formie pisemnej papierowej wraz z wymaganymi dokumentami. Wymagania dotyczące treści i zakresu oferty opisane są w Regulaminie Konkursu. Informacje na temat konkursu będą udzielane wyłącznie w godzinach 8:00-16:00, od poniedziałku do piątku do 5 czerwca 2026 r., pod numerem telefonu 22 277 49 19.

#### Termin konkursu

Pierwszy etap konkursu zostanie przeprowadzony w dniu 11 czerwca 2026 r. o godz. 11:00 w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D w Warszawie, I piętro, sala konferencyjna.

Materiały konkursowe, w tym wymagania dotyczące treści i zakresu oferty konkursowej, są dostępne na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy <https://zww.waw.pl/>

Jeżeli osoba ustalona jako Dzierżawca nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym miejscu i terminie, Dyrektor Zarządu Zieleni m. st. Warszawy może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium nie podlega wówczas zwrotowi. W takiej sytuacji Organizator konkursu będzie mógł zawrzeć umowę z oferentem, którego oferta uzyskała kolejny najwyższy wynik.

Organizatorowi przysługują prawo zmiany warunków pisemnego konkursu do czasu wpłynięcia pierwszej z ofert, odwołania/unieważnienia konkursu bez podania przyczyny do czasu upływu terminu na składanie ofert, a także prawo zamknięcia konkursu bez wybrania którejkolwiek z ofert konkursowych. O skorzystaniu z któregośkolwiek z powyższych uprawnień Organizator informuje niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia konkursu.

Oferent może wycofać złożoną ofertę przed terminem rozpoczęcia pierwszego etapu konkursu. O fakcie tym powinien poinformować Organizatora na piśmie. Wycofanie oferty po rozpoczęciu pierwszego etapu konkursu nie jest możliwe.

Każdy oferent może złożyć maksymalnie 1 ofertę na Nieruchomość objętą przedmiotem Konkursu.

**Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie do udziału w konkursie dla osób zainteresowanych.**

Warszawa/34436359

# Pajor napisała własną legendę

**Niezlomność i determinacja Ewy Pajor, by przezwyciężyć prywatne fatum i wznieść w końcu puchar za triumf w Lidze Mistrzyń, doczekały swej nagrody po dekadzie. – To najważniejszy dzień w moim życiu – wyznała 29-letnia gwiazda polskiej piłki.**

**Dariusz Wołowski  
Radosław Leniarski**

Uderzenie piłką w twarz było tak mocne, że przestraszyło nauczyciela. – Bałem się, że ma złamany nos lub wybite zęby – wspominał Piotr Kozłowski. Ewa Pajor miała wtedy osiem lat i podczas zajęć w świetlicy, w szkole podstawowej w Wieleninie, grała z chłopcami w piłkę nożną w sali gimnastycznej. Kolega, który kopnął piłkę, był znacznie starszy i też bardzo się zląkł, gdy futbolówka uderzyła w twarz dziewczynki.

## Mała gwiazda

Ewa była mała nawet jak na swój wiek. Piotr Kozłowski, wtedy nauczyciel, a potem pierwszy trener Pajor, pomyślał w tamtej chwili, po tamtym uderzeniu w twarz, że dziewczynka zniechęci się do sportu. – A ona po dwóch minutach wróciła na boisko i powiedziała, że chce grać dalej. Zaskoczyła mnie, ale nie po raz pierwszy – wspomina Kozłowski.

Pochodząca z Pęgowa Ewa miała predyspozycje do wielu sportów. Wyróżniała się w lekkooatletyce, siatkówce, unihokeju, nawet w koszykówce. Kozłowski opiekował się dziećmi w świetlicy, a ponieważ bardziej garnęły się do sportu niż odrabiania lekcji, organizował im gry lub zawody. Na zajęcia świetlicowe trafiały dzieciaki w różnym wieku, a ponieważ klasy w szkole w Wieleninie liczyły zaledwie po kilkunastu uczniach, opiekun nie miał jak połączyć ich w drużyny dziewcząt lub przynajmniej w grupy rówieśników. Grali starsi z młodszymi, chłopaki z dziewczynami. Rozwój talentu piłkarskiego Ewy był szybki, bo bardzo chciała dorównać najstarszym chłopcom.

Kozłowski sam był zaskoczony jak koledzy traktowali Ewę. – Bez żadnych przesądów – wspomina. – Była na tyle dobra, że każdy chciał ją w swojej drużynie. Do składu wybierali ją więc na początku – dodaje. Nauczyciel i trener uważa, że to dorosli utrzymywali stereotypy, że piłka nożna nie jest dla dziewczyn. – Dzieci bardzo szybko się ze sobą dogadają. Nie zdarzyło się, by jakiś kolega nie chciał w drużynie Ewy – mówi. Pęgów i Wielenin to wioski w województwie łódzkim. Na początku XX wieku przepisy piłkarskie w regionie nie pozwalały na grę dziewczyn w drużynach chłopców w rozgrywkach oficjalnych. Co ciekawe w sąsiedniej Wielkopolsce było to już dozwolone.

Zapał i umiejętności Ewy sprawiły, że Kozłowski stworzył dla niej drużynę dziewcząt. Koleżanki grały jednak bez przekonania. Stały w obronie, by wykopać piłkę jak najdalej, po czym dopadała do niej 12-letnia Pajor i robiła całą resztę.



• 23 maja 2026 r., finał Ligi Mistrzyń UEFA Kobiet. Ewa Pajor świętuje zwycięstwo Barcelony

FOT. ANNIKA BYRDE/  
PAP/EPA

## SPORT.PL

Relacja z meczów Polek i Polaków na kortach Roland Garrosa w Paryżu

„Igrzyska koksiarzy” – korespondencja Radosława Leniarskiego z Las Vegas

Wszystko, co musisz wiedzieć o zakończonym sezonie Ekstraklasy

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

W końcu Kozłowski postanowił zawieźć Ewę do Medyka Konin – czyli klubu piłki kobiecej. Gdy prezes Roman Jaszczak zobaczył, jak mała Pajor się porusza, od razu wysłał ją na zajęcia do Niny Patalon, obecnie selekcjonerki piłkarskiej reprezentacji Polski kobiet.

Wtedy jeszcze Patalon sama grała w piłkę, ale próbowała już prowadzić treningi dla młodzieży. – Ewa przyjechała do nas ze swoją piłką, która sięgała jej do kolan. Wyglądała zabawnie, dopóki nie ruszyła za nią. Szybko zrozumiałam, że mam do czynienia z fenomenem. Zaczęłam się nawet bać, czy jestem już wystarczająco dobrą trenerką, by nie zmarnować takiego talentu – wspomina.

Patalon zadzwoniła do Jaszczaka. – Prezesie, musimy mieć tę dziewczynkę – Jaszczak tylko się zaśmiał. – Cudowne dziecko? Kolejne? – odpowiedział pytaniem. Po skończeniu szkoły w Wieleninie Ewa przeniosła się do Konina. W polskiej ekstraklasie zadebiutowała 14 kwietnia 2012 roku, w wieku 15 lat. Jako najmłodsza zawodniczka na tym poziomie rozgrywek. Potrzebna była na to specjalna zgoda z PZPN. Już w pierwszym meczu z AZS PSW Biała Podlaska strzeliła dwa gole.

Z Medykami wywalczyła trzy Puchary Polski i dwa mistrzostwa kraju. Pierwszym meczem Ewy, na którym pojawili się jej rodzice, było spotkanie w Lidze Mistrzyń z Celtikiem Glasgow. Kozłowski wspomina, że mieszkający w Pęgowie mama i tato Pajor nie byli zaangażowani w jej rozwój sportowy, ale nigdy też nie przeszkadzali jej grać w piłkę. – To ciekawe, bo w tamtych latach w Polsce uważano, że nawet karate, czy boks są bardziej kobieceymi dyscyplinami niż piłka nożna – wspomina.

Ewa wychowywała się na wsi i do dziś opowiada o tym z dumą. Zanim po szkole poszła grać w piłkę z kolegami, musiała pomóc rodzicom w gospodarstwie. Znana jest opowieść, jak asystowała przy narodzinach cielaka. Jej rodzina, czyli brat, siostra i rodzice nadal mieszkają w Pęgowie. Mecz Ewy ogląda przede wszystkim ojciec, mama za bardzo się denerwuje.

W dzieciństwie w Pęgowie Ewa grała z kolegami na jedną bramkę, którą zbudowali sami na ścianie stodoły. Trzeba było pokonać bramkarza, przed strzałem podając sobie piłkę tak, by nie spadła na ziemię. Jeśli spadła, między słupki stawał ten, kto jej nie opanował. Czasem Ewa przychodzi-

*Polka ma to, o co zabiegała od dekady. Została najskuteczniejszą zawodniczką rozgrywek. Zła passa została przełamana. To musi być początek dobrej*

ła na boisko sama, więc godzinami kopała piłkę o ścianę.

## Ewa dojrzała do sukcesów

W czerwcu 2013 roku w Nyonie Pajor wywalczyła z reprezentacją Polski złoto mistrzostw Europy do lat 17 i została wybrana na najlepszą zawodniczkę turnieju. Dwa miesiące później zadebiutowała w seniorskiej drużynie narodowej. W 2015 roku zaczęła wyrażać ponad Medyka Konin, z kilku ofert silnych klubów europejskich (PSG, Chelsea) wybrała Wolfsburg. Na początku grała pół sezonu w drugoligowych rezerwach.

To był jeden z najmocniejszych zespołów w Europie. Ligę Mistrzyń wygrał w latach 2013 i 2014. W 2016 roku niemiecka drużyna, już z Ewą w składzie, wróciła do finału tych rozgrywek, ale przegrała dramatyczny mecz po serii rzutów karnych z Olympique Lyon. W latach 2018, 2020 i 2023 sytuacja się powtórzyła. Rok później Pajor przeniosła się do Barcelony z czterema porażkami w finale Ligi Mistrzyń na koncie. Tyle ile największy pechowiec w męskiej piłce Francuz Patrice Evra.

Kozłowski, który razem z żoną towarzyszy Ewie do dziś, wspomina, że pierwsza porażka w finale Ligi Mistrzyń nie była dla Pajor bolesna, bo Polka, jako bardzo młoda zawodniczka, wchodziła dopiero do Wolfsburga. Z kolejnymi przegranymi marzenie Ewy o triumfie w najważniejszych rozgrywkach narastało. Do Katalonii przeniosła się między innymi w tym celu. Barcelona wygrała Ligę Mistrzyń w latach 2023 i 2024. Przed rokiem wróciła do finału już z Ewą. W Lizbonie była zdecydowanym faworytem w rywalizacji z Arsenalem. To był jednak najgorszy mecz w sezonie gwiazd z Katalonii. Porażka 0:1 była dla Pajor wyjątkowo frustrująca i bolesna. Zawiodły w najważniejszej chwili.

Kozłowski był w Lizbonie. Miał dla Ewy kwiaty i polską flagę. Chciał jej ją podać po zwycięstwie, by wykonała rundę honorową. Pajor z innymi gwiazdami Barcelony stała jednak zalamana, patrząc, jak świętują rywalki z Londynu. Nie wzięła ani kwiatów, ani flagi. To była jej piąta porażka w finale Ligi Mistrzyń. Marzenia trzeba było odłożyć o rok, ale w żadnym razie ich nie porzucić.

Obecny sezon wcale nie był łatwy, choć w Hiszpanii Barcelona jak zwykle wygrywała na wszystkich frontach. W październiku 2025 roku podczas ligowego meczu z Atletico Madryt Ewa doznała kontuzji więzadeł w kolanie. Wyglądało to dramatycznie. Po badaniach okazało się jednak, że uraz był mniej poważny, niż myślnano i niepotrzebna jest operacja. Po kilku tygodniach Pajor wróciła do gry. O wiele gorsza była kontuzja jej koleżanki Aitany Bonmati – laureatki Złotej Piłki w trzech ostatnich latach. Hiszpanka złamała nogę i straciła wiele miesięcy. Do gry wróciła w półfinale Ligi Mistrzyń, gdzie Barcelona pokonała Bayern Monachium dzięki golom Pajor w obu meczach.

Finał w Oslo w sobotę musiał być wyrównany. Olympique Lyon to najbardziej utytułowany zespół w klubowej piłce kobiet. Ligę Mistrzyń wygrał ośmiokrotnie. W półfinale wyeliminował piłkarki Arsenalu broniące tytułu.

Mecz o główne trofeum Barcelona – Lyon zaczął się od gola zespołu z Francji. Anulowanego po długiej analizie VAR ze względu na spalonego. W drugiej połowie zabłysnęła Ewa Pajor – strzeliła dwa gole: w 55. i 69. minucie. Radość Polki graniczyła z szaleństwem, ale znając jej historię w najbardziej prestiżowych rozgrywkach, trudno się było dziwić. Kolejne bramki dla Barcelony zdobyła już w doliczonym czasie mistrzyni świata Salma Paralluelo. Zespół z Katalonii wygrał aż 4:0 i wywalczył swój czwarty tytuł najlepszej drużyny Europy. Polka ma to, o co zabiegała od dekady. Została najskuteczniejszą zawodniczką rozgrywek. Zła passa została przełamana. To musi być początek dobrej. ●

34433699

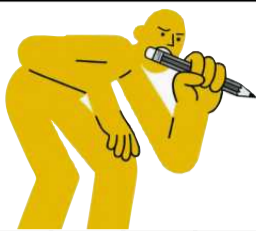
**wyborcza**

REDAKCJA  
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
E-mail: redakcja@wyborcza.pl  
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl  
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik  
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY  
WYBORCZA.PL: Roman Imielski  
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński  
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko  
KOLPORTAŻ: Michał Szalański  
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl  
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW  
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:  
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,  
instagram.com/gazeta\_wyborcza  
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA  
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10  
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11  
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak  
REKLAMA  
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki  
Biuro reklam i ogłoszeń:  
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
DRUK: Polska Press  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





# Krzyżówka

	1	2		3		4	5	6		7
8						9				
				10						
11										
					12		13			
14										
	15		16				17	18		
19										20
						21				
22		23	24							
							25			
26										
27						28				

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

**Poziomo:**

- 1) kula, graniastosłup lub walec
- 4) tworzywo, z którego wykonywano słuchawki telefoniczne
- 10) zły król z dramatu Szekspira „Hamlet”
- 11) ... con carne, danie mięsne
- 12) leworęczni
- 14) gra w ...-miasta (wystarczą długopisy i kartki)
- 15) podtytuł drugiej części cyklu filmowego „Matrix”
- 21) pędzą z wiatrem, znają cały świat
- 22) ciuchcia
- 25) imię Axera (zm. 2012), reżysera teatralnego
- 26) Art, stworzył muzyczny duet z Pauliem Simonem („The Sound of Silence”)
- 27) Sofokles jako autor „Antygony”
- 28) wysięgnik dźwigu na budowie

**Pionowo:**

- 2) jagody na policzkach
- 3) król kojarzący się z bitwą pod Płowcami
- 5) ma podobną konsystencję jak pudding
- 6) państwo w Oceanii, ze stolicą w Yaren
- 7) ... cukrowa, uprawiana na plantacjach
- 8) miesiąc dwugłowy ramienia
- 9) psy kojarzące się z liczbą 101
- 13) leżeć jak ..., czyli ciężko, bezwładnie
- 16) okręt z mitu o Jazonie i wyprawie po złote runo
- 17) sąsiadka Walijki i Szkotki
- 18) Robert, przez wiele lat prowadził teleturnię „Jaka to melodia”
- 19) maksymalny rozkrok w gimnastyce
- 20) dobiega z wieży Kościoła Mariackiego
- 23) słomka w szklance z sokiem
- 24) „Nie wyciągają ... z życia dziadów nauki”, śpiewał Jacek Kaczmarski

Hasło:

**Rozwiązanie „krzyżówki” nr 37 z 25.05:**

**Poziomo:** 1) żerdź 4) kompot 10) chirurgia 11) halny 12) Rzeszów 14) Marceau 15) przechwałki 21) mobbing 22) ciastko 25) leczo 26) Federacja 27) Antoni 28) ssaki  
**Pionowo:** 2) Explor 3) decybele 5) onuce 6) Pegaz 7) tramwaj 8) Bahamy 9) nieruchomości 13) stół 16) znos 17) ambulans 18) Klimczok 19) pacyfka 20) ogrody 23) audyt 24) Turyn  
 Hasło: Żarty na bok.

# Sudoku

2	9			5	4		3	
3			2			1		7
	5	1		7	3		2	
5	2	9						
1		8		7		6	2	
7	3			8		4		
4	7	5	9	2	8	3	1	
	1	3	6					9
9	6		7	1				5

4		2						
		7		2		3		
9			8	6				
1					9		2	7
					2			8
8		9		5				1
3						7		5
				9				
		4	7	1		6	9	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

**Czekamy na Twoje uwagi i pomysły**

**ROZRYWKA @WYBORCZA.PL**

# Zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

D	A	K	Y	Z	R	E
K	O	Z	L	A	Y	Z
O	M	C	I	N	F	S
D	A	I	Ł	R	O	O
Z	A	N	U	U	W	A
P	O	Z	C	Z	I	I
A	G	U	K	A	E	N
N	R	Z	O	M	Y	O
I	A	C	S	M	O	G

- kosmogonia mazur łuczniczka poganiacz
- szeryfowie azyl komoda

Hasło z 25.05: komputery

# Skojarzenia

Lama	Marusia	Pieszczołek	Porodówka
Ciepłe kluchy	Ule	Klasztor	Joanna od Aniołów
Teresa od kotów	Noc	Malerka	Matura
Courage	Oczko w głowie	Wywiadówka	Laluś

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

**Rozwiązanie z 25.05:**

**Kojarzą się z nudą:** Mops, Pudły, Flaki z olejem, Ziewanie.  
**Symbole szczęścia:** Podkowa, Królicza łapka, Czterolistna koniczyna, Słoń z podniesioną trąbą. **Wymagają skrobania, drapania:** Stara tapeta, Zdrapka, Ukąszenie komara, Zamarznęta szyba auta. **Coś z filtrem:** Ekspres do kawy, Instagram, Odświeżacz powietrza, Papierosy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

**Słowno**  
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

**Literówka**  
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

**Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej**  
Szukaj w aplikacji

**Zakreślanka**  
**Skojarzenia**

# MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

26 MAJA 2026

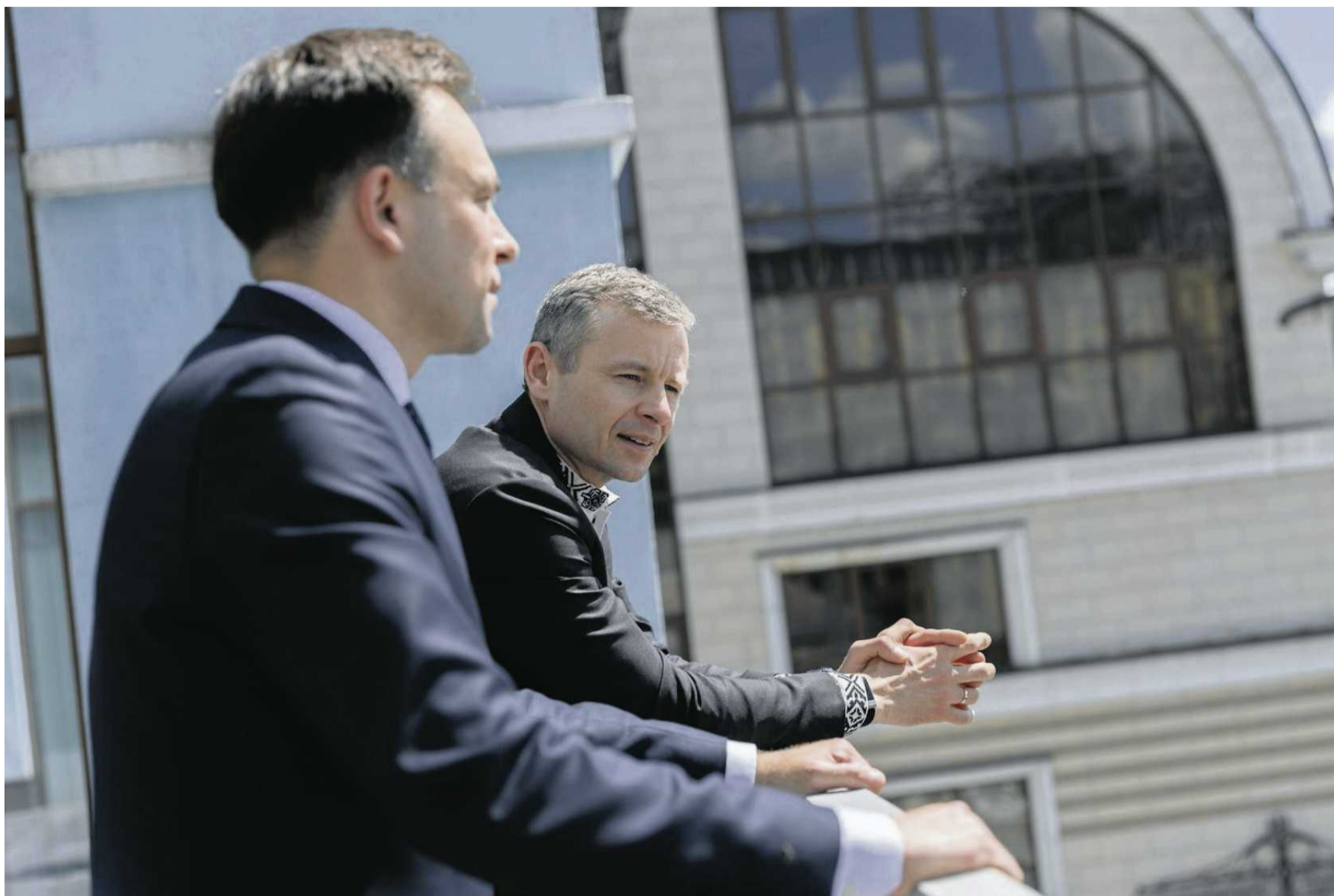
FOT. REUTERS / VALENTYN OGRENKO



## Misja gospodarcza do Kijowa Polska idzie po kontrakty na odbudowę



**Komunikaty.pl** Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne



• **Ministrowie finansów Andrzej Domański (po lewej) i Serhij Marczenko (Ukraina)**

FOT. MOF.GOV.UA

**Wielka misja gospodarcza do Kijowa**

# Polska idzie na zakupy ukraińskich firm i po kontrakty na odbudowę

**Coraz bliżej przełomowych współprac pomiędzy Polską a Ukrainą. My mamy dostać fabryki dronów, Ukraińcy wsparcie w transformacji energetycznej. - Trwają rozmowy dotyczące zaangażowania kapitałowego polskich firm w sektorze finansowym – mówi nam Andrzej Domański. Inny pomysł to kupowanie firm przemysłu ciężkiego, np. chemicznego.**

**Sebastian Ogórek**

RELACJA Z KIJOWA

**W** czwartek w Ukrainie obchodzono dzień wyszywanki, czyli tradycyjnej, najczęściej lnianej koszuli z haftowanym wzorem wokół kołnierza, a często także na rękawach. Co druga osoba na ulicach Kijowa, niezależnie od wieku czy płci, miała na sobie wyszywankę. Święto obchodzone jest od niedawna, ale zdecydowanie przypadło Ukraińcom do gustu.

– To nasza tradycja i dziedzictwo, wstyd dziś nie mieć wyszywanki na sobie. Panu też polecam – mówi mi sprzedawczyni w sklepie z tradycyjnymi klasycznymi pamiątkami.

Choć kilka dni wcześniej Kijów został zaatakowany w jednym z największych ataków rakietowych i dronowych od początku wojny, to mieszkańcy stolicy na ten temat rozmawiać nie chcieli, chcieli cieszyć się świętem wyszywanki.

Do tego stopnia, że podejmując w Kijowie ministra finansów i gospodarki, Andrzeja Domańskiego, wszyscy lokalni politycy, biznesmeni i urzędnicy na spotkaniach pojawiali się nie w garniturze czy garsonce, ale właśnie w wyszywance. Szybko można było się więc zorientować, kto w misji gospodarczej, która udała się na Ukrainę, jest z Polski, a kto chce z Polską współpracować.

– Raczej nie podpiszę tu teraz kontraktu, to nie jest coś, co załatwia się od ręki, ale trzeba trzymać rękę na pulsie, bo Ukraina to będzie ogromny plac budowy – mówi mi jeden z przedsiębiorców z branży budowlanej, który uczestniczy w misji.

## POLSKA LICZY NA SPROWADZENIE UKRAIŃSKICH FIRM DRONOWYCH

Cel spotkania? Po pierwsze nawiązanie relacji, danie szansy na wymianę wizytówek i zrobienie „przecięć” z ukraińskimi firmami. Po drugie podkreślenie naszej roli jako głównego partnera biznesowego Ukrainy. Po trzecie sprowadzenie ukraińskich firm dronowych do Polski.

– Mają wiedzę, mają technologię, mają możliwość testowania tych rozwiązań w warunkach bojowych. Jedyny bloker to zakaz wywozu technologii. Jesteśmy sojusznikami, chcemy więc współpracować i rozmawiać także na ten temat – mówi minister Andrzej Domański w rozmowie z Wyborcza.biz.

Ukraińcy, choć są absolutnymi światowymi liderami w dronach bojowych, to nie są

w stanie skalować ich produkcji. Ze względu na niebezpieczeństwo bombardowań ich zakłady to raczej manufaktury niż wielkie fabryki, które mogą produkować bezzalagowce na własne potrzeby, ale także z myślą o eksporcie. Przeniesienie produkcji do Polski to więc atrakcyjne dla wszystkich rozwiązanie problemu: ukraińskie firmy dostają skalę i bliskość linii zaopatrzeniowych, a Polska może uszczknąć z tego nieco wiedzy i kompetencji. Do Kijowa udała się więc choćby prywatna firma WB Electronics. Do tego są przedstawiciele BGK, PAIZ-u czy PFR, którzy mają pomagać w finansowaniu takich inwestycji.

## ZAANGAŻOWANIE KAPITAŁOWE W SEKTORZE FINANSOWYM

Minister Domański przyznaje też, że technologie dronowe to dopiero początek współpracy gospodarczej, bo Polska, również przez spółki Skarbu Państwa, ma ochotę dalej w Ukrainie inwestować.

– Prowadzimy rozmowy dotyczące zaangażowania kapitałowego w sektorze finansowym – stwierdza, zaraz dodając, że on jedynie może robić dobry grunt do takich transakcji.

A proces ten już się zaczął: na początku maja PZU kupiło w całości udziały w największym ukraińskim ubezpieczycielu MetLife Ukraine. Trzeba jednak zaznaczyć, że dotąd naszym bankom nie do końca udawało się podbój tego rynku – Kredobank, którego właścicielem jest PKO BP, od lat w zasadzie nie rośnie.

– Wyrażamy zainteresowanie prywatyzacją firm ukraińskich, w szczególności banków, ale też z zakresu przemysłu ciężkiego, np. w Odessie – mówił już w piątek ambasador Polski w Ukrainie Piotr Łukasiewicz.

*Mają wiedzę, mają technologię, mają możliwość testowania tych rozwiązań w warunkach bojowych. Jedyny bloker to zakaz wywozu technologii. Jesteśmy sojusznikami, chcemy więc współpracować i rozmawiać także na ten temat*

ANDRZEJ DOMAŃSKI  
minister finansów

I choć nie wymienił, o jaką firmę dokładnie chodzi, to miał na myśli odesskie zakłady chemiczne.

Wreszcie wizyta Andrzeja Domańskiego ma sprawić, że polskie firmy częściej będą realizować kontrakty infrastrukturalne, szczególnie związane z energetyką. Dziś jest z tym problem – choć Ukraińcy już parę lat temu wprowadzili antykorupcyjną platformę do zamówień publicznych Prozorro, to często jest tak, że nasza firma przetarg wygrywa, ale koniec końców przegrywa z procedurami.

– Ukraińcy potrafią już, po rozstrzygnięciu przetargu, dopisać do niego dodatkowe wymogi, które czynią projekt nierentownym. Druga sprawa to procedury: w ekspresowym trybie po wygraniu przetargu trzeba dostarczyć całą dokumentację, co często jest po prostu niewykonalne – mówi Wyborcza.biz jeden z przedstawicieli polskiego biznesu.

Minister Domański przyznaje, że zna problem i rozmawia w trakcie misji na ten temat z ukraińskimi kolegami. Robocze spotkania w czwartek miał ze swoimi odpowiednikami: ministrem gospodarki, środowiska i rolnictwa Ukrainy Ołeksij Sobolewem oraz ministrem finansów Serhijem Marczenką.

Z kolei w piątek widzieć ma się z Tarasem Kaczką, wicepremierem Ukrainy ds. integracji z UE.

## KLUCZOWA TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA I „PIOSENKA GENERATORÓW”

Kluczowe rozmowy dotyczyć mają transformacji energetycznej. Ukraina musi ją pociągnąć, bo systematycznie jej elektrownie, ciepłownie i sieć przesyłowa są niszczone przez rosyjskie naloty. W Kijowie charakterystyczne są widoczne na każdym kroku agregatory prądotwórcze: zarówno te małe o rozmiarach większego plecaka przymocowane na chodnikach w specjalnych klatkach, jaki i te o dużo większej mocy, które zajmują całe miejsca parkingowe.

– Teraz nie działają, mamy trochę spokoju, ale latem znowu na ulicach zabrzmi „piosenka generatorów” – mówi ekonomista dr Jakub Kakietek z Banku Światowego. Pytany, czy więc polskie firmy są chętne do odbudowy ukraińskiego systemu energetycznego, przywołuje starą reklamę i mówi, że na teraz „robią to z lek-

ką nieśmiałością”. A kępować się nie ma czym: z wyliczeń Banku Światowego wynika, że sama odbudowa systemu energetycznego Ukrainy to nawet 90 mld dolarów.

Pierwsze inicjatywy już się jednak toczą – np. polski inwestor stawia w Ukrainie olbrzymią biogazownię, inną na zlecenie Ukraińców buduje tu polska firma. Biogazownie mają tu wielki potencjał – większość rolników to olbrzymi obszarnicy, więc łatwiej im skalować dostawy biomasy. Wyprodukowany tak biometan staje się tańszy, bo nie trzeba od niego płacić opłat za emisję (Ukraińcy chcą go częściowo eksportować do krajów unijnych), a do tego pozostałości po procesie produkcji biometanu mogą służyć jako nawóz.

– Druga szansa to fotowoltaika. Jeszcze parę lat temu była postrzegana jako rozwiązanie proekologiczne, ale w warunkach wojennych to rozwiązanie stabilizujące system, odciążające go i dający w połączeniu z magazynami energii niezależność energetyczną dla choćby małych firm – mówi dr Kakietek.

Jeden z projektów już realizowanych przez Bank Światowy to wyposażenie w fotowoltaikę przychodni, dzięki czemu nie brakuje prądu, a więc nie psują się wymagające przechowywania w chłodzie szczepionki czy krew pobrana do badań.

W trakcie misji do Kijowa udało się podpisać przygotowywane od dwóch lat porozumienie pomiędzy polskim prestiżowym think tankiem Forum Energii i AGH, a prestiżową ukraińską uczelnią Akademią Kijowsko-Mohylańską (zwaną Mohylanką). Dr Joanna Maćkowiak-Pandera, szefowa Forum Energii, tłumaczy, że współpraca ma opierać się na wspólnym opracowywaniu badań z zakresu energetyki i transformacji energetycznej, które mogą być później wykorzystywane jako podpowiedź, gdzie i w co inwestować w Ukrainie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

3443531

wyborcza.biz/b2b

Piszemy o tym,  
co ma znaczenie

dla FIRM  
i INSTYTUCJI





• **Największe braki dotyczą sektorów uznawanych dziś za strategiczne, m.in. półprzewodników, energetyki odnawialnej i nuklearnej, AI oraz przemysłu obronnego**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI /  
AGENCJA WYBORCZA.PL

## Krytyczny niedobór kadr

# W Polsce brakuje inżynierów

**Potężna luka kadrowa zmusza pracodawców do licytowania się z zagraniczną konkurencją i winduje zarobki do rekordowych poziomów.**

**Eryk Kielak**

**P**olska mierzy się z bardzo poważnym deficytem kadr inżynierskich. Szacuje się, że obecnie brakuje około 300 tys. specjalistów, a przy utrzymaniu obecnych trendów demograficznych i edukacyjnych luka ta może do 2030 roku wzrosnąć nawet do 450–550 tys. osób.

Rynek pracy przestał nadążać za nowymi technologiami oraz innowacjami, co może zahamować nasz rozwój.

## NA CAŁYM POPYT ROŚNIE

– Polski rynek pracy wchodzi w fazę narastających napięć kadrowych. Choć aktywnych zawodowo jest około 17,8 mln osób, a przemysł wciąż odpowiada za blisko jedną czwartą zatrudnienia, gospodarka dynamicznie się zmienia: tradycyjną produkcję coraz częściej uzupełniają badania i rozwój, automatyzacja oraz nowoczesne technologie – zauważa Marta Szymańska, ekspertka rynku pracy w Manpower.

To zresztą tendencja światowa. Z raportu ManpowerGroup „Global Engineering World of Work Outlook 2026” wynika, że sam sektor półprzewodników musi pozyskać milion dodatkowych pracowników do 2030 roku, aby zaspokoić popyt na układy scalone. Obecne niedobory obejmują ponad 100 tys. inżynierów w Europie

oraz ponad 200 tys. w regionie Azji i Pacyfiku. To czyni inżyniera elektryka jednym z najbardziej poszukiwanych zawodów na świecie.

## INTENSYWNY ROZWÓJ PRODUKCJI ENERGII Z OZE

Skala inwestycji w infrastrukturę cyfrową i energetyczną przekłada się bezpośrednio na rynek pracy. Aż 58 proc. operatorów ma trudności z obsadzeniem ról technicznych. Co warto podkreślić – światowe zapotrzebowanie na energię wzrośnie średnio o ponad 3,5 proc. rocznie w najbliższych latach, co wymusi intensywny rozwój produkcji energii elektrycznej z OZE, gazu ziemnego i źródeł jądrowych.

## Zarobki

# 35

TYS. ZŁ

• **Na takie miesięczne pensje mogą liczyć najbardziej poszukiwani eksperci**

– Równocześnie rosnący popyt na energię, napędzany między innymi elektryfikacją transportu i gwałtownym wzrostem zapotrzebowania ze strony technologii cyfrowych, prowadzi do przyspieszonego tworzenia wyspecjalizowanych ról inżynierskich w obszarach takich jak systemy zasilania, efektywność energetyczna czy zarządzanie sieciami. W efekcie największe przyrosty zatrudnienia koncentrują się dziś w segmentach infrastrukturalnych obejmujących przesył, generację energii oraz optymalizację jej wykorzystania, które odpowiadają nawet za 75 proc. nowych miejsc pracy powstających w ramach transformacji energetycznej – wylicza Marta Szymańska.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy stanowisk specjalistów i starszych specjalistów, gdzie wymagane są zarówno zaawansowane kompetencje techniczne, jak i doświadczenie operacyjne. To po części efekt tzw. srebrnego tsunami, czyli masowego odejścia doświadczonych pracowników na emeryturę. W ciągu najbliższej dekady w skali globalnej z rynku pracy zniknie nawet 20 proc. kadry.

– Największe braki dotyczą sektorów uznawanych dziś za strategiczne: półprzewodników (zwłaszcza projektowania), energetyki odnawialnej i nuklearnej, sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego, przemysłu obronnego oraz technologii dual-use, a także obszarów związanych z relokacją produkcji do Europy (reshoring i nearshoring) – wylicza Marta Szymańska.

## AI NIE ROZWIĄŻE PROBLEMU

Z raportu wynika, że aby zachować ciągłość kompetencji, firmy muszą postawić na rozwój talentów inżynierskich, m.in. poprzez aktywizację kobiet oraz odejście od rekrutacji opartej

wyłącznie na dyplomach na rzecz podejścia opartego na kompetencjach – w szczególności modelowania cyfrowych bliźniaków czy biegłości w pracy z AI. Model „inżyniera wspomagającego technologią”, w którym automatyzacja zadań z wykorzystaniem AI pozwala zwiększyć produktywność nawet o 30–40 proc., staje się standardem. Sama sztuczna inteligencja nie rozwiąże jednak tych luk kadrowych.

– AI rzeczywiście automatyzuje część zadań, zwłaszcza na niższym poziomie zaawansowania, jednak nie zastąpi kluczowych kompetencji takich jak myślenie systemowe czy podejmowanie decyzji strategicznych. W efekcie sztuczna inteligencja nie tyle zmniejszy lukę kadrową, co raczej zwiększy zapotrzebowanie na najwyższej klasy specjalistów. Inżynierowie staną się jeszcze bardziej wartościowym zasobem, a różnice między przeciętnymi a najlepszymi talentami będą się pogłębiać – podkreśla Marta Szymańska.

## RYWALE Z USA I NIEMIEC

Tomasz Walenczak, dyrektor generalny ManpowerGroup zauważa, że w wyniku rosnącej globalizacji rynku pracy konkurujemy o tych samych ekspertów co USA, kraje nordyckie czy Niemcy. Firmy rywalizują nie tylko wynagrodzeniem, ale też projektami, możliwościami rozwoju oraz środowiskiem pracy.

– W praktyce oznacza to, że odpływ doświadczonych specjalistów jest realnym ryzykiem dla firm nad Wisłą i pracodawcy muszą walczyć o ich utrzymanie. Z punktu widzenia rynku pracy kluczowe jest także to, że obecny już niedobór talentów dotyczy doświadczonych inżynierów. Na zbudowanie kompetencji na tym poziomie potrzeba około 5-10 lat – dodaje Walenczak.

Sytuację dodatkowo komplikuje strukturalna migracja.

– Z jednej strony Polska wciąż „eksportuje” specjalistów głównie do Niemiec, krajów skandynawskich i USA, gdzie wynagrodzenia są wyższe. Coraz więcej inżynierów pracuje również zdalnie dla zagranicznych firm. Z drugiej strony od lat korzysta z napływu pracowników z zagranicy: obok Ukrainy rosnącą rolę odgrywają specjaliści z Azji oraz krajów Europy Środkowo-Wschodniej, takich jak Białoruś. W praktyce jednak „import” talentów spowalniają procedury administracyjne, które opóźniają rzeczywiste rozpoczęcie pracy w Polsce – uzupełnia Marta Szymańska.

## PENSJE BĘDĄ ROSNAĆ

Niedobory w branży bezpośrednio wpłyną na wynagrodzenia. Obecnie początkujący specjaliści zarabiają od około 7 tys. zł brutto, natomiast doświadczeni inżynierowie w niszowych obszarach mogą liczyć nawet na 30–35 tys. zł brutto miesięcznie. Prognozy wskazują, że w najbardziej deficytowych specjalizacjach wynagrodzenia będą rosły realnie o 8–15 proc. rocznie do 2030 roku, czyli znacznie szybciej niż średnia dla całej gospodarki.

Autorzy raportu wskazują, że aby sprostać rosnącemu popytowi, potrzebne są skoordynowane działania całego ekosystemu: większe inwestycje w edukację STEM i działalność badawczo-rozwojową, rozwój modelu dualnego na uczelniach oraz ich ścisła współpraca z biznesem, a także większe zaangażowanie firm w szkolenia i globalną rekrutację. Równocześnie rynek pracy powinien mocniej stawiać na kompetencje i reskilling, a start-upy przesuwać się w stronę deep tech zamiast modeli SaaS.

– Jeśli Polska skutecznie przyciągnie talenty z zagranicy i jednocześnie zreformuje własny system edukacji, ma szansę stać się jednym z kluczowych hubów technologicznych w Europie – przewiduje Marta Szymańska. ●

**wyborcza.biz**

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

Wyborcza.biz ustaliła:

# Ministerstwo Pracy wysyła PIP na kontrolę w ZUS-ie

**Konflikt na linii zarząd ZUS – pracownicy zaostrza się od wielu tygodni. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się jednak związkowcy ze Związku Alternatywy.**

**Maria Korcz**

Jak informuje Związkowa Alternatywa, w środę, 20 maja, należący do organizacji pracownicy zaczęli otrzymywać telefony z działów kadr i płac, z których wynikało, że ZUS zamierza wstrzymać przekazywanie składek członkowskich pracowników na rzecz związku. Te, jeśli dany pracownik podpisze stosowną deklarację, są potrącanie z jego wynagrodzenia.

Pracodawca – czysto operacyjnie – ma więc możliwość wstrzymania wypłat. Sęk jednak w tym, że to de facto oznacza nie tyle utrudnianie, co zwalczanie funkcjonowania związku.

## NIEDOPEŁNIONE FORMALNOŚCI

Jak informuje w serwisach społecznościowych Związkowa Alternatywa (ZA), ZUS zaczął podważać działalność związku na podstawie uzasadnienia do wyroku w sprawie zwolnionej dyscyplinarnie w 2022 roku liderki organizacji Ilony Galczyńskiej. W trakcie ustnego uzasadnienia sędzia prowadzący sprawę miał stwierdzić, że w 2021 roku, gdy ZA powstawała w ZUS-ie, nie dopełniono wszystkich formalności. To stwierdzenie ZUS potraktował jako podstawę do podważania działalności Alternatywy.

Mimo to dziś związek ma w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych ponad 3 tys. członków. I wcześniej wielokrotnie uczestniczył w negocjacjach z pracodawcą. Związkowcy podkreślają też, że uzasadnienie do wyroku w jednostkowej sprawie nie może być podstawą do działań przeciwko całej organizacji.

O sprawie mówią bez ogródek: ZUS chce nas zdelegalizować. „W Polsce związki istnieją, gdy zbierze się co najmniej 10 osób w danym zakładzie pracy. Związkowa Alternatywa w ZUS ma już ponad 3300 członków. Co więcej, w 2025 roku sąd prawomocnie orzekł, że ZA w ZUS zgodnie z prawdą przekazała pracodawcy informację o liczbie członków. Tym samym potwierdził jej istnienie. Innymi słowy deklaracje pracodawcy są całkowicie bezzasadne i bezprawne” – czytamy w stanowisku Związku Alternatywy.

Na potwierdzenie swojej liczebności związek ma też wyroki sądów. Ostatni z końca kwietnia tego roku.

Wcześniej, zanim zaczęto kwestionować prawo do odprowadzania składek na rzecz związku, ZUS podważył też zasadność uczestnictwa członków ZA w trwających w Zakładzie negocjacjach dotyczących warunków pracy.

## SPÓR O PODWYŻKI I WIDMO STRAJKU

Zaostrzenia konfliktu pracowników ZUS-u z zarządem to pokłosie trwającego od kilku tygodni konfliktu o wynagrodzenia. Jeszcze na początku kwietnia związkowcy usłyszeli od władz Zakładu, że na 3 proc. podwyżki, przewidziane zgodnie z decyzją rządu dla całej budżetówki, będą musieli poczekać. Bo w pierwszej kolejności dostaną je pracujący w Zakładzie lekarze orzecznicy. Nie zgadzając się na tę decyzję, związkowcy m.in. ze Związku Pracowników ZUS rozpoczęli wówczas strajk okupacyjny.

W całym ZUS, który liczy ponad 45 tys. pracowników, działa w sumie 12 organizacji związkowych. Oprócz sprawiedliwego rozdysponowania podwyżek domagają się one także transparentnego rozliczenia funduszu wynagrodzeń za 2025 rok, co pozwoliłoby zweryfikować, jak w minionym roku rozdzielano środki na pensje. Tego konsekwentnie odmawiają jednak władze ZUS.

Lista postulatów związkowców jest dłuższa. Znalazło się na niej także m.in.

- żądanie podwyżek dla wszystkich pracowników o co najmniej 1,2 tys. zł brutto,
- zwiększenie zatrudnienia,
- ograniczenie nadgodzin,
- przeprowadzenie szkoleń antymobbingowych.

## PRZYKŁADANIE RĘKI DO REPRESJI

Sami związkowcy żal mają nie tylko do zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (p.o. prezesa jest teraz Paweł Jaroszek), ale też do resortu pracy, któremu ZUS podlega. Kierowanemu przez Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk z Nowej Lewicy ministerstwu zarzucają nie tyle bezczynność,



• 18 października 2018 r. Warszawa, ul. Komitetu Obrony Robotników 43. Przewodniczący Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych „Mazowsze” Piotr Szumlewicz podczas strajku pracowników PLL LOT

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

**W Polsce związki istnieją, gdy zbierze się co najmniej 10 osób w danym zakładzie. Związkowa Alternatywa w ZUS ma już ponad 3300 członków**

czytamy w stanowisku ZWIĄZKOWEJ ALTERNATYWY

**ZUS chce nas zdelegalizować**

ZWIĄZKOWCY

co przykładanie ręki do represji wobec pracowników.

„Związkowa Alternatywa skierowała do Dziemianowicz Bąk kilkadziesiąt pism. Ministra nie odpowiedziała na żadne” – twierdzą związkowcy.

Po informacji o wstrzymaniu przekazywania składek na rzecz ZA coś jednak zaczęło się zmieniać.

Jak ustaliła Wyborcza.biz, w czwartek, 21 maja, do Państwowej Inspekcji Pracy trafiło zawiadomienie, w którym resort pracy zwraca się z wnioskiem o kontrolę w ZUS-ie.

Zapoznaliśmy się z wnioskiem, który trafił na biurko Głównego Inspektora Pracy. Resort powołuje się w nim na docierające do ministerstwa informacje o „podejmowaniu przez pracodawcę działań noszących znamiona utrudniania wykonywania działalności związkowej”. Informacja o skierowaniu sprawy do PIP trafiła też do zarządu i rady nadzorczej ZUS.

Podobną procedurę uruchomiono wcześniej m.in. w przypadku sytuacji w sklepach Dino, gdzie w trakcie tegorocznych mrozów pracownicy wykonywali swoje obowiązki w temperaturze poniżej ustawowej normy. Co więcej, pracę straciła wtedy kierowniczka sklepu, w którym Adrian Zandberg, lider partii Razem, przeprowadził w tej sprawie kontrolę poselską. Wówczas resort także skorzystał z możliwości bezpośredniego wniosku o kontrolę PIP.

## DIALOG SPOŁECZNY

– Wolność zrzeszania się w związkach zawodowych to swoboda konstytucyjna, która dotyczy wszystkich pracowników, zarówno w sektorze prywatnym, jak i w administracji publicznej. Utrudnianie działalności związkowej

jest przestępstwem, zagrożonym karą grzywny lub ograniczenia wolności – komentuje w rozmowie z Wyborczą.biz ministra Agnieszka Dziemianowicz Bąk. I dodaje: – Oczekuję, że zarząd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będzie prowadzić dialog społeczny ze związkami zawodowymi w dobrej wierze, dążąc do osiągnięcia porozumienia i szanując wolności związkowe, a wszelkie wątpliwości w tym zakresie zostaną rzetelnie zbadane.

W zapewnienia resortu nie wierzy jednak lider Związku Alternatywy. – Jestem zdumiony tym, co mówi minister. Naszym zdaniem narzuca się wnioskiem, że ktoś z ministerstwa świadomie akceptuje, że ZUS idzie na konflikt ze związkiem – mówi Piotr Szumlewicz. I jak relacjonuje, w dniu, w którym resort wystosował pisma do władz ZUS, te pozbawiły ZA wszystkich etatów związkowych.

– Jeśli związek przekroczy 1 tys. osób ma trzy etaty dla osób, które w ramach ZUS pracują na rzecz związku. Dziś dowiedzieliśmy się, że nasi liderzy związkowi tracą te etaty. Nie wyobrażam sobie, żeby ministerstwo o tym nie wiedziało – mówi Szumlewicz.

I dodaje, że od resortu oczekuje bardziej stanowczych działań – wyciągnięcia konsekwencji od zarządu ZUSu.

Gdy tylko dostaniemy komentarz ZUS w tej sprawie, opublikujemy go. ●

W Sądzie Rejonowym w Zabru pod sygn. akt VIII Ns 302/20 toczy się sprawa z wniosku Ramony Golsch z udziałem Katarzyny Dubiel, Weroniki Babin, Konrada Lasończyka, Agnieszki Liss, Krystyny Lasończyk, Joanny Lasończyk, Alfreda Lasończyka, Marianny Lasończyk, Gabrieli Szmał, Lydii Schrötter i Elizabeth Bohlman o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w Zabru przy ulicy Żelaznej 10 działki gruntu nr 1714/3 i 1715/3 dla której Sąd Rejonowy w Zabru prowadzi księgę wieczystą nr GL12/00001462/6 w miejsce ujawnionych właścicieli Katarzyny Dubiel, Weroniki Babin, Konrada Lasończyka, Marty Schrötter, Agnieszki Liss, Emilii Sobotta, Krystyny Lasończyk, Joanny Lasończyk, Alfreda Lasończyka, Marianny Lasończyk.

Wzywa się, aby zainteresowani lub ich spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

Kraj/34436206

W Sądzie Rejonowym Katowice – Wschód w Katowicach w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 221/25 postępowanie z wniosku Wacława Kuś o stwierdzenie nabycia spadku po Agnieszce Gut zmarłej 24 lutego 1946 roku w Katowicach. Wzywa się spadkobierców ww. zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34435717

Syndyk masy upadłości **Marii Antkiewicz** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/571/2025) ogłasza przetarg na sprzedaż prawo własności do lokalu mieszkalnego położonego w Bytomiu przy ul. Józefa Jajnty 8/4, objętego księgą wieczystą nr KATY/00069124/9 - cena wywoławcza **242.600,00 zł**.

I. Oferty należy składać w piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklepanych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Antkiewicz” w terminie od dnia 26.05.2026 r. do dnia 09.06.2026 r., do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34436149

Syndyk masy upadłości **Agnieszki Kulig** (Sygn. akt: KA1K/GUp-s/902/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 1/8 części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Czeladzi przy ul. Wiejskiej, objętej księgą wieczystą nr KA1B/00005747/6 - cena wywoławcza **83.200,00 zł**.

I. Oferty należy składać w piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklepanych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Kulig” w terminie od 26.05.2026 r. do dnia 09.06.2026 r. do godz. 12:00. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34436153

Syndyk masy upadłości **Jana Chrobaszczyka** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/213/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1/2 o powierzchni 1103 m<sup>2</sup>, położonej w gminie Dąbrowa Zielona, obręb Cieleńniki, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr CZ1M/00070730/9 - cena wywoławcza **36.500,00 zł**.

I. Oferty należy składać w piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklepanych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Chrobaszczyk” w terminie od dnia 26.05.2026 r. do dnia 09.06.2026 r., do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34436151

Syndyk masy upadłości **Małgorzaty Jaskulskiej** (sygn. akt: KA1K/GUp-s/1091/2023) ogłasza przetarg na sprzedaż budynku garażu w zabudowie szeregowej, położonego w Katowicach przy ul. Krakowskiej 136. Garaż znajduje się na działce dzierżawionej od Urzędu Miasta Katowice, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KA1K/00056494/8 - cena wywoławcza **20.272,00 zł**.

I. Oferty należy składać w piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklepanych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Jaskulska – Katowice” w terminie od dnia 26.05.2026 r. do dnia 09.06.2026 r., do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34436152

Syndyk masy upadłości Packopack Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Sosnowcu ogłasza przetarg na

**ZAKUP PAKIETU WIERZYTELNOŚCI**

opisanego w Oszacowaniu wartości należności spółki Packopack Sp. z o.o. z dnia 6 lutego 2026 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Piotra Kudelskiego.

Cena wywoławcza wynosi **47 340,00 zł** (czterdzieści siedem tysięcy trzysta czterdzieści złotych 00/100), co stanowi 90% wartości oszacowania.

Wraz z ofertą należy złożyć dowód wptacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej rachunek bankowy o numerze: **08102023130000300204772341**.

Regulamin przetargu oraz szczegółowy opis przedmiotu przetargu można uzyskać w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach. Informacje można uzyskać pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com**.

Oferty można składać w piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach (40-311) w terminie **do dnia 10 czerwca 2026 r. do godz. 15:00**. Kryterium wyboru oferty będzie najkorzystniejsza oferta cenowa.

Kraj/34436075

Syndyk masy upadłości KLIVATEC Sp. z o.o. w upadłości ogłasza przetarg na sprzedaż:

- **ruchości obejmujących: urzędnia, klimatyzatory oraz pozostałe urzędnia - po cenie nie niższej niż 35 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 1,**

- **wyposażenia biura - po cenie nie niższej niż 35% wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 2,**

- **ruchości obejmujących: klimatyzatory i urzędnia marki LG oraz Mitsubishi, po cenie nie niższej niż 80 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 3.**

Oferty należy składać pisemnie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie w zaklepanych kopertach z dopiskiem „PRZETARG – KLIVATEC” w terminie od 26.05.2026 r. do dnia 02.06.2026 r. do godz. 12:00. Regulamin przetargu, operat szacunkowy oraz załączniki nr. 1,2 oraz 3 znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. Kontakt: pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34435847

**Syndyk masy upadłości spółki MB sp. j. J. Ignasiak, W. Ignasiak spółka jawna w upadłości z siedzibą w Nakle nad Notecią – producent obuwia sprzedaje z wolnej ręki zapasy magazynowe obuwia dziecięcego i młodzieżowego oraz materiały.**

Informacje można uzyskać poprzez pocztę elektroniczną pod adresem: **biuro@mbobuwie.pl** lub telefonicznie od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-13:00 pod nr tel. 511-108-409.

Rękojmia z tytułu sprzedaży jest wyłączona. Syndyk nie udziela gwarancji na sprzedawane obuwie i materiały.

Kraj/34436128

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”**

**03-214 Warszawa ul. Krasnobrodzka 11**

Ogłasza się przetarg nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokali lub przyrzeczenia zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokali wolnych w sensie prawnym i fizycznym wyszczególnionych poniżej:

L.p.	Adres	Izby	Pow. użytkowa w m <sup>2</sup>	Piętro	Wartość rynkowa lok.	Wadium	Prawo do lokalu
1.	ul. Rembielińska 4 m 193	2 pok.	38,00	X	428 145,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
2.	ul. Wyszogrodzka 2 m 9	3 pok.	67,10	III	591 445,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
3.	ul. Turmoncka 17 m 2	3 pok.	47,50	parter	578 221,61	20 000,00	odrębna własność
4.	ul. Krasiczyńska 2 m 3	3 pok.	54,90	parter	581 567,86	20 000,00	odrębna własność
5.	ul. Turmoncka 10 m 63	3 pok.	47,00	I	569 090,86	20 000,00	odrębna własność
6.	ul. Ogińskiego 9 m 209	1 pok.	27,50	II	362 845,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
7.	ul. Ogińskiego 9 m 268	2 pok.	42,40	IX	470 845,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
8.	ul. Łabiszyńska 17 m 48	3 pok.	47,00	V	558 145,36	20 000,00	odrębna własność
9.	ul. Suwalska 18 m 136	2 pok.	37,50	II	448 345,36	20 000,00	odrębna własność
10.	ul. Łojewska 13 m 114	2 pok.	38,00	II	454 645,36	20 000,00	odrębna własność
11.	ul. Syrokomli 15/19 m 125	3 pok.	53,30	V	672 145,36	20 000,00	odrębna własność

Szczegółowe warunki przetargu i oglądania lokali określone są w specyfikacji do odbioru w biurze Zarządu ( koszt specyfikacji wynosi 25,00 zł) płatne na konto Spółdzielni numer: 51 1020 1042 0000 8202 0010 6849.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 22 510-05-11.

Oferty należy składać do dnia **09.06.2026 r.** do godz. **14<sup>00</sup>** w sekretariacie biura Zarządu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **10.06.2026 r.** o godz. **12<sup>00</sup>** w Klubie „Podgrodzie” przy ulicy Krasnobrodzkiej 11.

W pierwszej kolejności rozpatrywane będą oferty Członków S.M. „Bródno” o nie zaspokojonych potrzebach mieszkaniowych.

W przypadku braku ofert spełniających powyższe kryteria zostanie przeprowadzona licytacja, w której uczestniczyć mogą wszyscy oferenci.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

Kraj/34435898

**Syndyk masy upadłości Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu**

**SPRZEDA PRZEDSIĘBIORSTWO, W SKŁAD KTÓREGO WCHODZĄ M.IN. SKŁADNIKI:**

- Nieruchomość gruntowa składająca się z działki oznaczonej nr ewidencyjnym 620/15 oraz działki oznaczonej nr ewidencyjnym 524/8 o łącznej powierzchni 2,3419 ha zabudowanych budynkiem chłodni wraz z infrastrukturą towarzyszącą położonej we Frampolu przy ul. Łąkowej 8, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00077935/8 oraz ZA1B/00078042/8.**
- Nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem przechowalni i skupu owoców i warzyw oznaczonej nr ewidencyjnym działki 2007/1 o powierzchni 0,1900 ha zlokalizowanej w miejscowości Radzięcin, gmina Frampol, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00072616/1.**
- Ruchości wchodzące w skład przedsiębiorstwa Zrzeszenie Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu.**

Cena sprzedaży nie może być mniejsza niż **8.145.600,00 zł** (słownie złotych: osiem milionów sto czterdzieści pięć tysięcy sześćset 00/100).

Syndyk sprzedaje całe przedsiębiorstwo. Na obecnym etapie nie jest prowadzona sprzedaż poszczególnych składników majątku wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

Z uwagi na fakt, iż na terenie przedsiębiorstwa aktywnie prowadzona jest produkcja polegająca na mrożeniu owoców i warzyw, syndyk wyznaczy terminy oglądania przedsiębiorstwa po wcześniejszym zgłoszeniu chęci udziału w oględzinach. Wcześniejsze ustalenie terminów oględzin przedsiębiorstwa wynika z konieczności zatrzymania produkcji (przy produkcji spożywczej nie mogą przebywać osoby nieposiadające stosownych badań lekarskich).

Warunkiem koniecznym do obejrzenia przedsiębiorstwa jest zgłoszenie chęci dokonania oględzin zakładu przed wyznaczonym terminem wraz z podaniem ilości osób, które będą brać udział w oględzinach (maksymalnie 3 osoby). Po otrzymaniu zgłoszeń syndyk wyznaczy datę i godzinę oględzin oraz powiadomi zainteresowanych o tych terminach.

Na prośbę zainteresowanych syndyk udostępni opis i oszacowanie przedsiębiorstwa wraz z uwzględnieniem opisu i oszacowania ruchomości i nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości oraz regulamin sprzedaży. Szczegółowych informacji udziela pan Krzysztof Nastulak pod numerem telefonu 601 511 606.

Warunkiem niezbędnym do udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości nr **03 1050 1953 1000 0090 3276 4665** wadium w wysokości **800.000,00 PLN** (słownie złotych: osiemset tysięcy 00/100) w terminie **do dnia 05 sierpnia 2026 r.** (liczy się data zaksięgowania na rachunku bankowym), która to kwota będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty.

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „NIE OTWIERAĆ – OFERTA – Konkurs ofert sprzedaży przedsiębiorstwa ZPOiW FRAM-POL w upadłości” należy składać do dnia 05 sierpnia 2026 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) do adres: Kancelarii Syndyka: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin.

Blisze informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu: 601 511 606 (p. Krzysztof Nastulak) oraz za pośrednictwem wiadomości mailowej na adres: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu

Kraj/34432842

**Syndyk Masy Upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Skarbiec” w upadłości w Piekarach Śląskich**

ogłasza pisemne nieograniczone przetargi na sprzedaż:

- prawa użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej obejmującej działkę o numerze ewidencyjnym: 4359/368 o powierzchni 2964 m<sup>2</sup> – oraz prawa własności budynków i budowli na niej posadzonych (w tej mierze budynku handlowo-usługowego) – położonej w gminie Piekary Śląskie, w miejscowości Brzozowice Kamień, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach prowadzi księgę wieczystą o numerze GL1T/00050238/1, szczegółowo opisanego w operacie szacunkowym – za cenę nie niższą niż 100% wartości oszacowania, to jest netto 2.566.990,00 zł (słownie: **dwa miliony pięćset sześćdziesiąt sześć tysięcy dziewięćdziesiąt złotych**) powiększoną o należny podatek – na podstawie postanowienia z dnia 30 marca 2026 r. Sędziego-komisarza w postępowaniu upadłościowym Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „SKARBIEC” w upadłości – Sądu Rejonowego w Gliwicach, sygnatura akt: XII GU/UP 129/16,
- prawa własności nieruchomości gruntowej obejmującej działki o numerach ewidencyjnych (obręb 0009 Surochów): 296 o powierzchni 0,5919 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, 331/1 o powierzchni 0,3707 ha, 331/2 o powierzchni 1,5605 ha i 331/4 o powierzchni 0,0393 ha, to jest o łącznej powierzchni 2,5624 ha, położonej w gminie Jarosław, w miejscowości Surochów, dla której Sąd Rejonowy w Jarosławiu prowadzi księgę wieczystą o numerze PR1J/00017150/2, szczegółowo opisanego w operacie szacunkowym – za cenę nie niższą niż 55% wartości oszacowania, to jest netto 260.546,00 zł (słownie: **dwieście sześćdziesiąt tysięcy pięćset czterdzieści sześć złotych**) powiększoną o należny podatek – na podstawie postanowienia z dnia 8 listopada 2024 r. Sędziego-komisarza w postępowaniu upadłościowym Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „SKARBIEC” w upadłości – Sądu Rejonowego w Gliwicach, sygnatura akt: XII GU/UP 129/16.

**Warunki przetargu:**

- Warunkiem uczestnictwa w przetargach jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie 4 tygodni od daty publikacji w dzienniku „Gazeta Wyborcza” ogłoszenia prasowego o sprzedaży, do godziny 14.00 w dniu upływu terminu składania ofert. Oferty należy składać na adres siedziby SKOK, 41-949 Piekary Śląskie, ul. Skłodowskiej-Curie 53. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
- Ofertę zobowiązany jest złożyć oświadczenie, że zapoznał się z regulaminem przetargu.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej – tj. kwotę:
  - 256.699,00 zł (słownie: **dwieście pięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt dziewięć złotych**) na rachunek bankowy prowadzony w mBank S.A., o numerze: 87 1140 1179 0000 5844 6000 1002 – dla nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze GL1T/00050238/1,
  - 260.550,00 zł (słownie: **dwadzieścia sześć tysięcy pięćdziesiąt pięć złotych**) na rachunek bankowy, prowadzony w Millennium Bank S.A., o numerze: 43 1160 2202 0000 0000 3857 0916 – dla nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze PR1J/00017150/2.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert zostanie dokonane przez trzyosobową Komisję Przetargową powołaną przez syndyka, której przewodniczyć będzie syndyk, siódmego dnia po dniu, w którym upłynął termin do składania ofert.
- Syndyk informuje, iż budynek położony na nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze PR1J/00017150/2 jest zamieszkały.
- Sprzedaż nastąpi na warunkach określonych w regulaminie przetargu, który wraz z operatem szacunkowym można przegłądać w siedzibie SKOK przy ul. Skłodowskiej-Curie 53, 41-949 Piekary Śląskie, w dni powszednie, od dnia ukazania się ogłoszenia o przetargu, w godzinach od 9.00 do .00, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr. telefonu SKOK Skarbiec w upadłości **(32) 756 80 51**, w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 14.00. Informacje można uzyskać po podpisaniu oświadczenia o zachowaniu poufności.
- Oględziny przedmiotu przetargu możliwe są po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod nr. telefonu SKOK Skarbiec w upadłości **(32) 756 80 51**.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu – bez podania przyczyny – oraz do swobodnego wyboru oferty.
- Wszelkich informacji udziela SKOK Skarbiec w upadłości pod nr. telefonu (32) 756 80 51.**

Kraj/34435945

## ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT NA DZIERŻAWĘ PRZEDSIĘBIORSTWA POD KRAKOWEM

- Syndyk masy upadłości spółki pod firmą „ALU-INSTAL RZESZÓW” Sp. z o.o. zaprasza do składania ofert na **dzierżawę zorganizowanej części przedsiębiorstwa** przeznaczonej do **projektowania, wykonywania i montażu elementów budynków takich jak fasady aluminiowe, systemy aluminiowe dla budownictwa, okna oraz drzwi**, w skład której wchodzi:
  - prawo własności nieruchomości położonych w Niegoszowicach przy ul. Słonecznej 15, dla których prowadzone są księgi wieczyste o nr KR2K/00040719/2, KR2K/00035981/1, składającej się z biurowca, dwóch hal produkcyjnych oraz zaplecza magazynowego;
  - środki trwałe służące do produkcji w skład których wchodzi m.in. Centrum obróbkowe COMED T6HP, Befard XC 800 35/21, Genek 500, Frezarka kopiarka ELUMATEC AS70/50, Gilotyńa DENER BSX 30,06, Piła pionowa SVPI45/A, Pily 2 – głowicowe (MECAL SW453, ELUMATEC DG79, MECAL TDC622),
  - ruchomości w postaci pojazdów, drobnych narzędzi służące do produkcji.
- Dzierżawca będzie miał możliwość nabycia **zapasów** w postaci profili, art. metalowych przeznaczonych do produkcji, po przedniej inwentaryzacji, wycenie i uzyskaniu zgody na sprzedaż w postępowaniu upadłościowym.
- Dzierżawca będzie miał możliwość nabycia zorganizowanej części przedsiębiorstwa w toku postępowania upadłościowego.
- Z przedmiotem dzierżawy można zapoznać się w Niegoszowicach przy ul. Słonecznej 15 po wcześniejszym, telefonicznym uzgodnieniu terminu.
- Warunkiem złożenia oferty jest **wpłata wadium w wysokości 20 000,00 zł** na rachunek bankowy o nr **38 1090 1186 0000 0001 6461 2717**.
- Oferty prosimy składać w terminie **do dnia 8 czerwca 2026 r. do godz. 15:00** na adres biura Syndyka masy upadłości **JANDA MOZDŻEN RESTRUKTURYZACJE Sp. z o.o.** ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice lub drogą mailową na adres **przetarg@jmrestrukturyzacje.com**.
- Regulamin postępowania ofertowego można uzyskać pod adresem e-mail: **przetarg@jmrestrukturyzacje.com**. Informacje na temat przedmiotu dzierżawy można uzyskać pod numerem telefonu **690 922 006** oraz pod wyżej wskazanym adresem e-mail.

Kraj/34436211

## Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa branży przetwórstwa owocowo-warzywnego Drivia sp. z o.o. z siedzibą w Grabowie ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa w całości z wyłączeniem środków pieniężnych w kasie i na rachunkach oraz należności za kwotę minimalną 6.700.000,00 zł (sześć milionów siedemset tysięcy złotych).

- Sprzedazy podlega całość przedsiębiorstwa wyceniona na kwotę 13.608.947,82 zł z czego:
  - zakład produkcyjny z częścią biurową o powierzchni 3677,5 m<sup>2</sup> położony na działkach 140/4 i 140/14 o powierzchni 10.001 m<sup>2</sup> na kwotę 10.600.000,00 zł
  - ruchomości stanowiące wyposażenie zakładu produkcyjnego i części biurowej na kwotę 1.507.947,82 zł
  - zabudowane budynkiem magazynowym z częścią socjalną o pow. 957,22 m<sup>2</sup> działki o nr. 140/8 i 140/13 i pow. 9.665 m<sup>2</sup> na kwotę 1.210.000,00 zł
  - niezabudowane działki gruntu o nr. 140/6 i 140/16 i powierzchni 8.468 m<sup>2</sup> na kwotę 291.000,00 zł
- Pismne oferty nabycia przedsiębiorstwa należy składać w terminie **do 22 sierpnia 2026 r.**, w kopertach zaklejonych w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ofertą bez otwarcia koperty oraz w sposób wykluczający możliwość otwarcia i zamknięcia bez pozostawienia śladów po otwarciu na adres Kancelarii Notarialnej notariusza Jacka Sobczaka 95-050 Konstantynów Łódzki ul. Łaska 2, z czytelnym napisem na kopercie „*Oferta zakupu przedsiębiorstwa Drivia*”, (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Powyższy dokument (koperta z ofertą) będzie przechowywany na podstawie przepisów Prawa o notariacie w depozycie notarialnym, zgodnie z warunkami określonymi w protokole z przyjęcia do depozytu, który zostanie sporządzony przy przyjęciu od oferenta. Depozyt w postaci kopert z ofertami zostanie wydany Syndykowi Masy Upadłości po terminie składania ofert. Koszty notarialne sporządzenia protokołu z przyjęcia i wydania depozytu dokumentów, zawierających koperty z ofertami ponosi Syndyk.
- Termin posiedzenia jawnego w przedmiocie otwarcia i rozpoznania ofert został wyznaczony na **dzień 24 sierpnia 2026 roku godz. 13.00** w sali 314 budynku Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, Łódź ul. Pomorska 37
- Przystępujący do przetargu powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić wadium w wysokości **670.000,00 zł** na rachunek bankowy masy upadłości: Santander Bank Polska S.A. numer **02 1090 2705 0000 0001 5680 7881**.
- Szczegółowe warunki przetargu określa regulamin sprzedaży przedsiębiorstwa złożony przez syndyka do akt 05 maja 2026 roku, zatwierdzony postanowieniem sędziego-komisarza z 14 maja 2026 roku, wyłożony do wglądu osób zainteresowanych w kancelarii syndyka w Łodzi (93-418) przy ul. Aleksandra 24/26/26GA oraz umieszczony w systemie teleinformatycznym Krajowego Rejestru Zadłużonych w aktach sprawy o sygnaturze: LD1M/GUp/3/2024.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w kancelarii syndyka lub pod telefonem **501 413 284**.

Kraj/34436188

## Słowo NOWOSC Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



## Prezydent Wrocławia

ogłasza  
trzeci przetarg ustny nieograniczony  
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Partyzantów 65 m. 1

Powierzchnia lokalu - 64,30 m<sup>2</sup>  
Cena wywoławcza w zł - 603 000,00 zł  
Wadium - 60 300,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 13.07.2026 r. w godz. 9<sup>00</sup> – 11<sup>00</sup>, 14.07.2026 r. w godz. 11<sup>00</sup> – 13<sup>00</sup> oraz 15.07.2026 r. w godz. 12<sup>00</sup> – 14<sup>00</sup>, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01.

### UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 lipca 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 lipca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr **36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.  
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34436101

## Prezydent Wrocławia

ogłasza  
przetarg ustny nieograniczony  
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Stefana Okrzei nr 30 m. 4

Powierzchnia lokalu - 50,74 m<sup>2</sup>  
Cena wywoławcza w zł - 490 000,00 zł  
Wadium - 49 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 13.07.2026 r. w godz. 9<sup>00</sup>–11<sup>00</sup>, 14.07.2026 r. w godz. 11<sup>00</sup>–13<sup>00</sup> oraz 15.07.2026 r. w godz. 12<sup>00</sup>–14<sup>00</sup> po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01.

### UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 lipca 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 lipca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr **36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.  
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34436104

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU BURMISTRZA PODDĘBIC Z DNIA 20 maja 2026r.

Burmistrz Poddebic informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddebicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - I piętro oraz na stronie internetowej Gminy Poddebice <https://poddebice.pl> w Biuletynie Informacji Publicznej zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wyszczególnionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Poddebice położonej w Poddebicach w obrębie Nr 1, który odbędzie się w dniu 11 sierpnia 2026 roku o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddebicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - I piętro Pokój Nr 116. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

### Wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym

Położenie nieruchomości: Poddebice obręb 1  
Numer działki: 122/1 o pow. 289 m<sup>2</sup> z udziałem 1/2 w dz. 122/3 i 122/6  
Nr Kw: SR2L/00001536/8 uregulowane aktem notarialnym Rep. A Nr 2169/2025 z dnia 30.12.2025r. na rzecz Gminy Poddebice

### Opis nieruchomości:

Nieruchomość położona jest w centralnej części miasta przy Placu Kościuski, to teren tworzący rynek miejski. Nieruchomość ma bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Na nieruchomości posadowiony jest dwukondygnacyjny budynek mieszkalno-usługowy o pow. użytkowej 138,90 m<sup>2</sup>, w pierzei Placu Kościuski. Wejście do budynku bezpośrednio z ulicy. Dojazd do budynku od strony podwórka z ulicy Nadrzecznej. W budynku znajdują się trzy lokale mieszkalne położone na pierwszej i drugiej kondygnacji oraz lokal usługowy położony na pierwszej kondygnacji od frontu budynku. Instalacje: prąd, wodno-kanalizacyjna, gaz. Na nieruchomości usytuowany jest również budynek murowany, w którym znajduje się garaż i pomieszczenie komórki, o powierzchni użytkowej 26,10 m<sup>2</sup>.

### Przeznaczenie w planie zagospodarowania:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przyjętego uchwałą NR XXIV/158/04 RADY MIEJSKIEJ W PODDĘBICACH z dnia 28 grudnia 2004r. przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem: A9MM – 1) przeznaczenie podstawowe: mieszkaniowo-usługowe o tradycyjnym charakterze zabudowy kamienicowej centrum miasta, małych powierzchniowo, wąskich działkach o układzie prostokątnym do ulic, z dużym udziałem wewnętrznych ofym mieszkalnych. Usługi nieucieżliwe sytuowane w przewodzie w parterach, w kubaturze budynków mieszkalnych. 2) przeznaczenie uzupełniające: mieszkaniowo-usługowe w zabudowie wolnostojącej. Trwają prace nad sporządzeniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zgodnie z Uchwałą Nr V/48/24 Rady Miejskiej w Poddebicach z dnia 2 sierpnia 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w obrębie 1 miasto Poddebice w sąsiedztwie Placu Kościuski.

### Granice nieruchomości nie będą wznawiane przez sprzedającego.

Nieruchomość zabudowana obecnie ma zawarte umowy najmu na lokal użytkowy o pow. 54,90m<sup>2</sup> znajdujący się w parterze budynku umowa z dnia 1 marca 2012r. oraz na garaż o pow. 12 m<sup>2</sup> umowa z dnia 15 stycznia 2007r.

Cena nieruchomości w złotych: 650.000,00 zł

Wadium w złotych: 65.000,00 zł

Postąpienie w złotych: 6.500,00 zł

W przetargu mogą brać udział osoby, które:

- wpłacą gotówką wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości tj. - **65.000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych) na rachunek Urzędu Miejskiego w Poddebicach Bank Spółdzielczy w Poddebicach Nr 87 9263 0000 0000 0013 2000 0005 lub wniosą obligacje Skarbu Państwa w terminie **do dnia 7 sierpnia 2026 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na w/w rachunek;**
- przedłożą podpisane oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i formalnoprawnym w/w nieruchomości.

Osoby zainteresowane nabyciem w/w nieruchomości prosimy o zapoznanie się z ogłoszeniem. Uczestnik przetargu ustnego nieograniczonego zobowiązany jest zapoznać się z warunkami przetargu oraz stanem faktyczno -prawnym nieruchomości, a także z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Szczegółowych informacji dot. przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Poddebicach (pokój Nr 103, 106, I piętro, tel: 43 8710778 lub 43 8710728) od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00 w okresie od ukazania się ogłoszenia do dnia przetargu.

Burmistrz Poddebic  
(-) Piotr Sęczkowski

Kraj/34436177

### Syndyk Masy Upadłości Mariusza Matusiaka

nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Bydgoszczy oferuje w sprzedaży z wolnej ręki udział wynoszący 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej domem jednorodzinnym o powierzchni użytkowej 135,20 m<sup>2</sup>, położonym w miejscowości Łochowice, przy ul. Pieczarkowej 8 (działka 168/21 o pow. 0,1218ha), gmina Białe Błota, dla którego jest prowadzona księga wieczysta o nr BY18/00111852/5 za cenę wywołania wynoszącą 257.440 zł. (słownie: dwieście pięćdziesiąt siedem tysięcy czterysta czterdzieści złotych 00/100).

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (BY18/GUP-s/453/2024) w Sądzie Rejonowym XV Wydział Gospodarczy przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **43 1090 1069 0000 0001 3939 4546**.

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (508 100 297, 606 886 796).

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34436227

### Syndyk Masy Upadłości Zbigniewa Sękowskiego

nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Inowrocławiu oferuje w sprzedaży z wolnej ręki udział wynoszący 1/2 we własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 26 położonego przy ul. Łokietka 10 w Inowrocławiu, województwo kujawsko - pomorskie, za cenę wywołania wynoszącą 69.180 zł. (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy sto osiemdziesiąt złotych 00/100). Lokal mieszczący się w bloku posiada pow. użytkową 44,96m<sup>2</sup>.

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (BY18/GUP-s/796/2023) w Sądzie Rejonowym XV Wydział Gospodarczy przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **96 1090 1069 0000 0001 4347 4673**.

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (508 100 297, 606 886 796). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34436228

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej – Grażyna Skorek – w postępowaniu upadłościowym sygn. akt IX GUp 220/20, na podstawie Postanowienia Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku o wyrażeniu zgody na sprzedaż z wolnej ręki sprzeda prawo własności:

- Działek nr 481/2, 482/2, 482/4 położonych w Woli Gałęzowskiej, gmina Bychawa, powiat lubelski, woj. lubelskie o łącznej powierzchni 1,3118 ha, dla których prowadzona jest KW nr LU11/00060763/2, za cenę nie niższą niż 397 500,00 zł;
- Udziału 1/9 w działce nr 1348 położonej w Woli Gałęzowskiej, gmina Bychawa, powiat lubelski, woj. lubelskie o łącznej powierzchni 1,28 ha, dla której prowadzona jest KW nr LU11/00088191/3, za cenę nie niższą niż 5 000,00 zł;
- Udziału 1/3 w działce nr 819 położonej w Woli Gałęzowskiej, gmina Bychawa, powiat lubelski, woj. lubelskie o łącznej powierzchni 1,99 ha, dla której prowadzona jest KW nr LU11/00053560/7, za cenę nie niższą niż 70 000,00 zł.

Szczegóły sprzedaży, regulamin oraz obligatoryjny formularz składania ofert dostępne na stronie syndyka w zakładce Ogłoszenia pod adresem: [www.kancelaria-syndyk.pl](http://www.kancelaria-syndyk.pl). Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: 507 370 233.

Lublin/34436203

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż prawa własności zabudowanej nieruchomości gruntowej** opisanej jako działka ewidencyjna nr 291 (0,7379 ha) z obrębem Stary Konin, gmina Dubicze Cerkiewne, powiat hajnowski, województwo podlaskie, opisanej w KW nr BI2P/0010647/9. Działka leży wśród zabudowy siedliskowej wsi. Ma bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Na siedlisku znajduje się drewniany budynek jednorodzinny z lat 50-tych XX wieku o pow. zabudowy 76 m<sup>2</sup>, stodoła (rok 1973) na słupach betonowych o pow. zabudowy 165 m<sup>2</sup>, murowana obora z 1960 roku o pow. zabudowy 104 m<sup>2</sup>, murowany garaż o pow. zabudowy 43 m<sup>2</sup>, ziemianka i szopa drewniana nie związana trwale z gruntem. Ponadto na działce znajduje się staw bez dopływu wody.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436273

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż udziału w wysokości 1/8 w nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Gródku przy ul. Zwycięstwa 23**, działka nr 768 o powierzchni 0,0697 ha (obręb nr 0008 Gródek), nr KW BI1B/00017501/2.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Warszawa/34436221

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż udziału ¼ w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej** opisanej jako działka ewidencyjna numer 707 (0,1300 ha) z obrębem Czartoria, gmina Miastkowo, powiat tomżyński, województwo podlaskie, opisanej w KW nr LM1L/00019308/5.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436242

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej** opisanej jako działki ewidencyjne nr 77 (0,1167 ha), 309 (1,1313 ha) i 312 (0,0152 ha), z obrębem Małkinia Górna, gmina Małkinia Górna, oraz działki 196 (0,3000 ha) i 197 (0,1400 ha) z obrębem Małkinia Mała-Przewóz, powiat ostrowski, województwo mazowieckie, o łącznej powierzchni gruntów 1,7032 ha, nr KW OS1M/00039993/8.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436231

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż prawa własności nieruchomości lokalowej niemieszkalnej nr U1, położonej w Białymstoku przy ul. Botanicznej 9A** wraz z udziałem 6521/569905 w nieruchomości wspólnej w tym w prawie własności dz. gruntu nr 212/6, 212/9, 212/4, 213/15 o łącznej pow. 0,2179 ha, nr KW BI1B/00252580/8.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436283

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż:**

- **działki gruntu** nr 111/2 o powierzchni 0,35 ha (obręb nr 0032 Simuny) niezabudowanej, rolnej, adres nieruchomości: Simuny, 16-061 Juchnowiec Kościelny, KW nr BI1B/00277741/6,
- **udziału w wysokości 1/20 w działce gruntu** nr 351/1 o powierzchni 0,0860 ha (obręb nr 0010 Borowskie Żaki) zabudowanej wolno stojącym budynkiem mieszkalnym, adres nieruchomości: Borowskie Żaki, 18-106 Turośń Kościelna.

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436239

**Syndyk masy upadłości**

Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż:**

- **udział w wysokości 3/32 w spadku w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej rolnej** w Starym Kalinowie, działki gruntu nr 133/1 i 133/2 o łącznej powierzchni 4,0674 ha, położone w gminie Kulesze Kościelne w powiecie wysokomazowieckim, obręb nr 0024 Stare Kalinowo, nr KW LM1W/00006119/8,

- **udział w wysokości 3/32 w spadku w prawie własności nieruchomości gruntu zabudowanego** w Starym Kalinowie 3, działki gruntu nr 60 o pow. 0,3308 ha (obręb nr 0024 Stare Kalinowo, położona w gminie Kulesze Kościelne w powiecie wysokomazowieckim, zabudowany budynkiem mieszkalnym jednorodzinny i budynkami niemieszkalnymi, nr KW LM1W/00024545/5,

- **udział w wysokości 3/32 w spadku w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej leśnej** w Starym Kalinowie, działki gruntu nr 106 o pow. 1,9288 ha (ob.nr 0024 Stare Kalinowo), położonej w gminie Kulesze Kościelne w powiecie wysokomazowieckim, nr KW LM1W/00024545/5,

**Oferty należy składać** w terminie do dnia 25 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

**Szczegółowe informacje** można uzyskać na stronie internetowej [www.kancelariasobolewska.pl](http://www.kancelariasobolewska.pl) w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: [upadlosc@kancelariasobolewska.pl](mailto:upadlosc@kancelariasobolewska.pl)

Białystok/34436277

numer sprawy:  
KA.DAG.22.2.2026.1237.015

**POLITECHNIKA WARSZAWSKA –**

uczelnia publiczna, działająca na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, z siedzibą w Warszawie przy Placu Politechniki 1

**ogłasza konkurs ofert na najem lokalu użytkowego o łącznej powierzchni 175,90 m<sup>2</sup> znajdującego się w budynku Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej przy Placu Politechniki 1 w Warszawie.**

Przeznaczenie lokalu: prowadzenie małego punktu gastronomicznego typu kawiarnia, ze sprzedażą gotowych produktów takich jak: kanapki, słodkie przekąski, ciepłe i zimne napoje, z wyłączeniem sprzedaży napojów alkoholowych.  
Termin składania ofert: **25.05.2026 – do godz. 12:30 w dniu 01.06.2026**  
Data otwarcia ofert: **01.06.2026 godz. 13:00**  
Cena wywoławcza: **110 zł netto/m<sup>2</sup>/miesiąc** (słownie: sto dziesięć zł 00/100).  
Wadium: 5.000 – płatne do dnia 01.06.2026 na rachunek bankowy Politechniki Warszawskiej numer w Banku PEKAO S.A. IV Oddział Warszawa numer 81124010531111000005005664  
Oferty należy składać w formie pisemnej na formularzu ofertowym stanowiącym załącznik do regulaminu konkursu w pok. 106, I p. kl. A, przy ul. Noakowskiego 18/20, 00-661 Warszawa w zamkniętych kopertach z napisem:

**Politechnika Warszawska  
ul. Plac Politechniki 1  
00-661 Warszawa**

**„Oferta na najem lokalu położonego w Warszawie przy Placu Politechniki 1”  
Numer sprawy KA.DAG.22.2.2026.1237.015; : <https://www.bip.pw.edu.pl/>  
Ogłoszenia/Ogłoszenie-konkursu-ofert-na-najem-lokalu-uzytkowego**

Regulamin konkursu wraz z załącznikami (w tym szczegółowym opisem lokalu, formularzem ofertowym oraz projektem umowy najmu) dostępny jest na stronie: [bip.pw.edu.pl](http://bip.pw.edu.pl) w zakładce ogłoszenia.  
Wszelkich informacji na temat konkursu udziela:  
W sprawie wizji lokalnej prosimy o kontakt z Panią: Walentyna Jakuc – tel. 22 234 7941 od poniedziałku do piątku w godzinach 07:00-15:00 e-mail: [katarzyna.jakuc@pw.edu.pl](mailto:katarzyna.jakuc@pw.edu.pl)

Warszawa/34436280

**BURMISTRZ MIASTA  
I GMINY SIENNO**

informuje,

że w dniu 26.05.2026 r. został podany do publicznej wiadomości wykaz nr 2/2026 obejmujący nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Sienna przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Radom/34436169

**Prezydent Miasta Radomia  
informuje, że w Urzędzie Miejskim  
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

**Zwoleńskiej** (obr. 0032 Dzierzków 2, ark. 141), działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 710/7 o pow. 20 m<sup>2</sup> i 710/9 o pow. 19 m<sup>2</sup>.

Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00087157/2.

Radom/34436241

**ODESZLI.pl**

**Dziel się  
wspomnieniami  
o bliskich**

**Wejdź na serwis  
odeszli.pl**



## NEWSLETTERY WYBORCZEJ

**wyborcza.pl**

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny  
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty  
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

**wyborcza.pl/newslettery**



# BĘDZIEMY RODZICAMI

Wtorek, 26 maja 2026 | Redaktorka prowadząca Kamilla Sierocka

wyborcza.pl

FOT. GETTY IMAGES



**Plemniki jest dziś mniej niż na początku lat 70. XX w.**

# Plemniki z ikrą

**Jak ciągle zatkany nos łączy się z ruchem plemników?**

**Czy zabawki z dzieciństwa mogą popsuć męską płodność?**

**Katarzyna Staszak**

Dlaczego organizmy mężczyzn przestały się na mniejszą produkcję? Naukowcy najczęściej obwiniają obecne dookoła nas hormonalne zaburzenia – substancje, które wpływają na działanie układu hormonalnego. Wina są np. ftalany dodawane do tworzyw sztucznych, żeby nadać im elastyczność i trwałość.

Nowa analiza naukowców z Nowego Jorku dowodzi, że codzienny kontakt z tworzywami sztucznymi, zwłaszcza w dzieciństwie, może mieć długotrwałe konsekwencje dla zdrowia, w tym płodności. A jakie dziecko nie bawiło się plastikowymi zabawkami? Kto nie wrzucał klocków do plastikowych pudeł? Do tego pierwsze naczynia, na których stawia się przed dziećmi jedzenie, często są plastikowe.

Jednak „chemia” to tylko jeden z czynników wpływających na plemniki. Znaczenie ma też styl życia – dieta, stres, palenie papierosów. Na płodność mogą wpłynąć też przebyte infekcje, np. COVID-19. W niektórych przypadkach los plemników zostaje przesądzony, zanim ich właściciel przyjdzie na świat – nasza płodność kształtuje się przecież już w życiu płodowym.

## Mężczyzna nie ma dni płodnych i niepłodnych

Dziewczynki szybko dowiadują się, że mogą zajść w ciążę przez ściśle określony okres swojego życia. I nie chodzi tylko o menopauzę, która definitywnie kończy czas płodności. Coraz więcej kobiet decyduje się na zamrożenie jajeczek „na wszelki wypadek”, bo od lekarek i lekarzy wciąż słyszymy, że już po trzydziestce szanse na ciążę spadają. A zajście w ciążę po czterdziestce bez in vitro właściwie graniczy z cudem. Wiele kobiet sprawdza też swoją rezerwę jajnikową, „żeby wiedzieć”. Mężczyzn nikt raczej nie pyta, czy chcą sprawdzić swoją płodność na wszelki wypadek. Dopóki nie starają się z partnerką o dziecko, zapewne nie mają pojęcia, w jakiej kondycji są ich plemniki.

W Polsce problem z zajściem w ciążę ma 1-1,5 mln par. W 40 proc. przypadków chodzi o tzw. czynnik męski. W kolejnych 20 proc. kłopoty z plemnikami łączy się z problemami po stronie kobiety.

Plemniki potrzebują około 74 dni na osiągnięcie dojrzałości, ale są produkowane cały czas – u mężczyzn nie ma więc dni płodnych i niepłodnych.

Jednak u mężczyzn wiek też odbija się na jakości nasienia. Szacuje się, że jeśli mężczyzna ma 25 lat lub mniej i stara się z partnerką o ciążę, średnio zajmie to około czterech miesięcy. Jeśli ma ponad 40 lat, czas ten wydłuża się do dwóch lat. Z wiekiem objętość

• **W Polsce problem z zajściem w ciążę ma 1-1,5 mln par. W 40 proc. przypadków chodzi o tzw. czynnik męski**

FOT. GETTY IMAGES



spermy się zmniejsza, spada liczba zawartych w niej plemników i zmniejsza się ich ruchliwość. A ruchliwość jest niezbędna, żeby plemniki dotarły do komórki jajowej. Poza tym przybiera plemniki z nieprawidłowościami w DNA.

Nasienie można zbadać w klinikach leczenia niepłodności. Można też skorzystać z bezpłatnego badania w ramach NFZ. Skierowanie na seminogram może dostać mężczyzna, który bezskutecznie stara się z partnerką o ciążę – przez co najmniej 12 miesięcy, jeśli partnerka ma mniej niż 35 lat, a jeśli jest starsza, wystarczy sześć miesięcy starań.

## Nie ruszaj plemników przed badaniem

Żeby badanie było wiarygodne i przeprowadzone zgodnie z rekomendacjami, trzeba oddać do analizy nasienie po trzech, czterech lub pięciu dniach wstrzemięzliwości seksualnej. – Jeśli ten okres istotnie skrócimy bądź wydłużymy, nie uzyskamy wiarygodnego wyniku. Znacznie zaburzone mogą zostać podstawowe parametry takie jak ruchliwość i koncentracja plemników – tłumaczy Bartłomiej Wojtasik, dyrektor ds. embriologii w klinikach Invimed.

Na wynik badania nasienia czeka się zazwyczaj kilka dni. Ta analiza wymienia różne parametry – niektóre mogą być w normie, a inne nie. Normy ustala Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Każdy wynik badania nasienia jest wzbogacony o komentarz specjalisty, który przeprowadził analizę.

Z badania dowiedzieć się m.in., jaka była objętość ejakulatu, jego lepkość, pH, całkowita liczba plemników w próbce, a także koncentracja plemników w 1 ml. Poza tym specjalista ustala odsetek ruchliwych i żywych plemników, a także typ ich ruchu. Dokładnie ocenia też ich budowę.

Z odebranych wyników najlepiej iść na wizytę do lekarza androloga, który zinterpretuje badanie w odniesieniu do konkretnej osoby i jej sytuacji. Poza tym powie, czy można parametry nasienia jakoś poprawić.

– To, że wyniki odbiegają od normy, nie znaczy, że nie ma szans na naturalne zapłodnienie. Znam sytuacje, gdy parametry nasienia były nieprawidłowe, a z zajściem w ciążę nie było żadnego problemu – zaznacza Wojtasik. To ważna informacja dla mężczyzn, którzy chcą zbadać nasienie dla własnej wiedzy i nie planują aktualnie zakładania rodziny. – Wyniki poza normą mogą być źródłem stresu. Ale same wyniki, bez starań o ciążę, nie są podstawą do nadmiernego niepokoju. Niepokoić można się, gdy regularnie przez rok staramy się zajść w ciążę i nie ma efektów – mówi embriolog.

Czasem lekarz może zlecić badanie nasienia, jeśli leczysz się z powodów niezwiązanych z płodnością. Może uznać, że warto sprawdzić, czy choroba, stosowana terapia albo zabieg odbiły się na produkcji plemników.

## Plemniki lubią to, co serce

Czy da się poprawić jakość nasienia metodami „domowymi”? – Pacjenci często o to pytają. Odpowiadam, że tak, a jednocześnie przepraszam ich, że powiem banały. Znaczenie ma zdrowy tryb życia, aktywność fizyczna, ograniczenie używek do minimum, odpowiednia dieta – wymienia Wojtasik. Mówi też o warunkach pracy i środowiska, w którym przebywamy. – Radiolog jest zagrożony promieniowaniem, kolarzowi grozi przegrzewanie jąder, a nawet mechaniczne uszkodzenia przez długie godziny na siodełku. Niedobrze jest też spędzać cały dzień na siedząco. Czasem praca oznacza narażenie na toksyny czy metale ciężkie. No i oczywiście nasze mu układy rozrodczymu szkodzi też stres – zaznacza embriolog.

Tłumaczy, że struktury mózgu – podwzgórze i przysadka, które sterują układem hormonalnym – odczuwają skutki długotrwałego stresu.

Można powiedzieć, że plemnikom służy to, co służy sercu – utrzymanie organizmu w dobrej kondycji. Płodności szkodzą choroby przewlekłe, np. cukrzyca. Jednak dopóki w nasieniu są plemniki, ciąża bez udziału specjalistów jest moż-

liwa. – Organizm produkuje plemniki w sposób ciągły. Dobra jakość plemników – ich duża liczba, ruchliwość i prawidłowa budowa – podnoszą szanse na naturalną ciążę – mówi Wojtasik.

Opowiada o rzadkich anomaliach jak mutacja genetyczna w białkach dyneinowych, które odpowiadają za ruch wici plemników. Ruch „ogona” pomaga plemnikowi pokonać drogę do komórki jajowej. – U osób, które mają tę mutację, widzimy nie tylko osłabioną ruchliwość plemników, ale także przewlekłe problemy z układem oddechowym. Przez mutację genetyczną nieprawidłowo działają u nich też rżęski w nosie, zatokach i oskrzelach. Rżęski to struktury, które mają stale się ruszać i usuwać śluz oraz zanieczyszczenia – wyjaśnia Wojtasik.

W takiej sytuacji naturalne zajście w ciążę jest niemożliwe. Rozwiązaniem jest wówczas metoda in vitro.

## Plemniki w naturze działają grupowo

Z mutacji genetycznych wynika też globospermia, którą można odkryć, badając nasienie. – Przy tym problemie plemniki pozbawione są struktur koniecznych do penetracji komórki jajowej. Mogą do niej dotrzeć, ale nie mogą jej penetrować. Ciąża nie

będzie możliwa bez pomocy in vitro – mówi Wojtasik.

Nie każdy plemnik mieszczący się w spermie chce i może zapłodnić komórkę jajową. – Z dziesiątków milionów plemników, które się ruszają w jednej dawce ejakulatu, do komórki jajowej docierają tylko dziesiątki tysięcy. Muszą utworzyć sobie drogę do osłonki oocytu. Otacza ją promienisty wieniec, złożony z komórek towarzyszących, który plemniki najpierw muszą rozłożyć – opisuje embriolog. Po tym zaczyna się prawdziwy wyścig. Kilka plemników wwierca się do wnętrza komórki jajowej, jeden ma za zadanie do niej wnikać. Część plemników może spędzić w szyjce macicy 48-72 godzin i dopiero po pewnym czasie mogą wejść w interakcję z komórką jajową.

Jeśli para jest zakwalifikowana do zapłodnienia wspomaganego w klinice, embriolog pod mikroskopem wybiera najlepsze plemniki – ruchliwe, szybkie, o idealnej budowie.

– Przy procedurze in vitro zazwyczaj staramy się odtworzyć w laboratorium sytuację z natury. Do komórki jajowej dopuszczamy 30-50 tys. plemników i czekamy, aż sobie same poradzą. Jeśli taka sytuacja kończy się niepowodzeniem albo sytuacja z plemnikami jest naprawdę ciężka, sami wprowadzamy plemnik do komórki jajowej – tłumaczy Wojtasik. Czy w takich sytuacjach wystarczy jeden plemnik? – Tak. To dla nas chleb powszedni – mówi Wojtasik.

A co, jeśli w nasieniu nie ma ani jednego plemnika? Tak było u Adama i Danuty. Lekarz zaproponował mężczyźnie biopsję jądra i pobranie plemników z miejsca, w którym są wytwarzane. Czasami produkcja plemników jest prawidłowa, ale na skutek np. choroby doszło do zamknięcia dróg, którymi plemniki powinny przedostać się do nasienia.

Adam przeszedł operację żyłaków powrózka nasiennego, a potem kurację hormonalną. Materiał pobrany dzięki biopsji jądra miał być połączony z komórkami jajowymi pobranymi od Danuty. Dzięki stymulacji na zapłodnienie czekały aż 22 komórki. Okazało się, że ostatecznie powstał z nich tylko jeden zarodek. Tyle wystarczyło, żeby urodził się Tadeusz. ●

## Dieta dobra dla plemników

• Naukowcy wciąż poszerzają naszą wiedzę o układzie hormonalnym i płodności. Ostatnio w Kopenhadze sprawdzali, jak dieta ultraprzetworzona wpłynie na zdrowych, młodych mężczyzn. Już po trzech tygodniach jedzenia słodkich płatków śniadaniowych, przemysłowego pieczywa, parówek i chipsów u uczestników eksperymentu spadł poziom testostero-

nu. Ten hormon jest produkowany głównie w jądrach i wpływa na jakość nasienia. U badanych mężczyzn zmniejszyła się ruchliwość plemników w nasieniu i zmniejszył się poziom hormonu folikulotropowego (FSH). Ten hormon jest produkowany w mózgu i stymuluje produkcję plemników.

• Plemnikom służy za to dieta przeciwzapal-

na, pełna produktów roślinnych – świeżych warzyw i owoców, strączków, orzechów, a także zdrowych tłuszczów i pełnoziarnistych produktów zbożowych. Zalecane są ryby, jajka i chude mięso. Wędliny nie, bo to produkt wysokoprzetworzony. Do tego umiarkowany ruch, bez przesadnego przeciążenia, które też może zaszkodzić płodności. ●



# RZĄDOWY PROGRAM IN VITRO

**KrakOvi**

KrakOvi Małopolski  
Instytut Diagnostyki  
i Leczenia Niepłodności

**Bronowicka 130, 30-121 Kraków**  
[www.krakovi.med.pl](http://www.krakovi.med.pl)

ROZMOWA Z  
**MGR INŻ. KAROLINĄ KUBIAK\***  
specjalistką ds. dietetyki i  
embriologiem klinicznym

### OLGA WOŹNIAK: Czy zawartość naszych talerzy ma wpływ na płodność?

**MGR INŻ. KAROLINA KUBIAK:** Z całą pewnością. Szacuje się, że tylko ok. 5 proc. kobiet starających się o dziecko prawidłowo się odżywia. Oczywiście poza dietą liczy się styl życia, aktywność fizyczna oraz masa ciała.

### Niedobrze, gdy jest za duża?

– I gdy jest za mała. Idealnie byłoby, gdyby masa ciała odpowiadała normie dla danej osoby. Wyznacznikiem normy jest współczynnik BMI, który powinien mieścić się w przedziale między 18,5 a 24,9. Zarówno niedowaga, jak i nadwaga czy otyłość wpływają negatywnie na całość funkcjonowania organizmu, w tym gospodarkę hormonalną. Dochodzi do zaburzeń w wydzielaniu hormonów, także płciowych, co rzutuje na zdolność do poczęcia dziecka.

### Czyli przed ciążą warto się odchudzić?

– Warto zadbać o prawidłowe odżywianie, a przy okazji zrzucenie zbędnych kilogramów. Ale nie chodzi o to, aby pozbawić organizm tłuszczu! Adipocyty, czyli komórki tkanki tłuszczowej, są niezbędne, ponieważ biorą udział w produkcji estrogenów. Kobiety potrzebują ok. 30 proc. podskórnej tkanki tłuszczowej, by ich układ hormonalny pracował prawidłowo.

Zawartość tkanki tłuszczowej w organizmie można zbadać w gabinecie za pomocą analizatora składu ciała. Nieodpowiedni poziom tkanki tłuszczowej wpływa na zaburzenia owulacji, skracanie lub wydłużanie poszczególnych faz cyklu i może powodować problemy z zajściem w ciążę. U osób z niedowagą może dojść do całkowitego zaniku miesiączek.

### Mamy zatem jeść tłuszcze. Wszystkie?

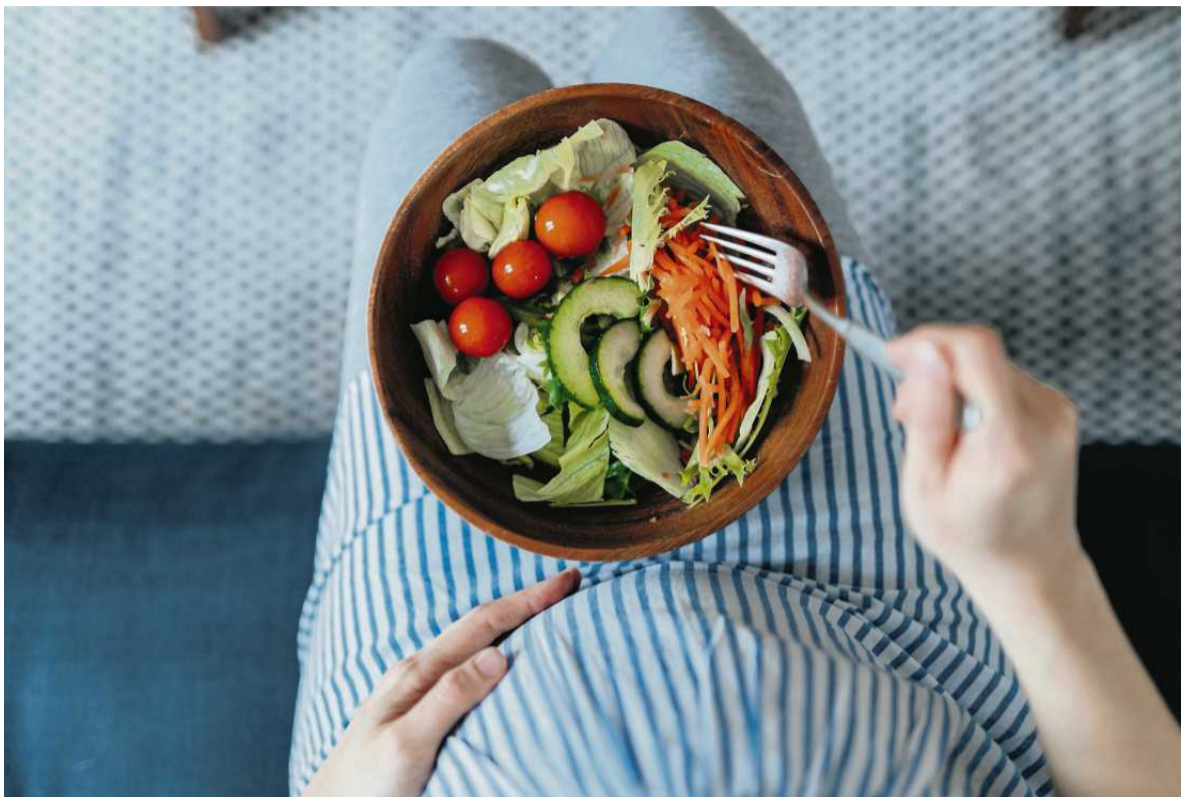
– Nie! Najczęstszym błędem jest zbyt małe spożycie tłuszczów nienasyconych. Jemy za to za dużo tłuszczów nasyconych pochodzenia zwierzęcego, których przemiany w organizmie mogą wywoływać przewlekłe stany zapalne. Osoby planujące ciążę jedzą zwykle zbyt mało ryb morskich, orzechów, migdałów, nasion słonecznika, pestek dyni, które są źródłem kwasów omega-3 i omega-6.

### Jaka z nich korzyść?

– Regulują m.in. ciśnienie tętnicze krwi, gospodarkę cukrowo-lipidową organizmu, odżywiają mózg, wpływają na prawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego, narządów wewnętrznych i rozrodczych.

### U mężczyzn też?

– Oczywiście, oprócz dobroczynnego oddziaływania na całość organizmu wpływają korzystnie na jakość nasienia. Polecam więc oleje roślinne, oliwę z oliwek, ryby morskie, nasiona i pestki. Poza kwasami omega-3 i omega-6 są one skarbnicą przeciwutleniaczy, żelaza, magnezu i wielu potrzebnych witamin.



• Szacuje się, że tylko ok. 5 proc. kobiet starających się o dziecko prawidłowo się odżywia. FOT. GETTY IMAGES

### Jak tu począć?

# Co jeść, żeby poprawić płodność

**To, co jemy – i czego nie jemy – ma wpływ na naszą gospodarkę hormonalną, kondycję organizmu. Jedzeniem możemy sobie pomóc lub zaszkodzić w planowaniu.**

### A czy nie można łykać kapsulek z kwasami nienasyconymi? Jest dużo takich preparatów.

– Każdą suplementację zawsze trzeba konsultować z lekarzem. Przyjmując suplementy, czasami można sobie zaszkodzić, upośledzając np. wchłanianie przyjmowanych na stałe leków. Choć są takie związki, które trudno dostarczyć z dietą, nawet tą dobrze zbilansowaną. Tak jest na przykład z kwasem foliowym.

### To obowiązkowy suplement, który ma przyjmować każda kobieta planująca ciążę. Czemu on służy?

– Przede wszystkim zabezpiecza przed wadami cewy nerwowej u płodu. Bierze udział w procesach krwiotwórczych, zapobiega rozwojowi niedokrwiłości. Nasz organizm nie potrafi go syntetyzować. Przystawalność kwasu foliowego z pożywienia jest niewielka, w przypadku przyjmowania suplementu jest właściwie na poziomie 100 proc.

Jeśli decydujemy się wzbogacić dietę o produkty bogate w kwas foliowy, powinniśmy go szukać np. w zielonych częściach roślin, strączkach, awokado, pomarańczach, a także w mleku, jajach, rybach. Pamiętajmy przy tym, że wysoka temperatura niszczy kwas foliowy zawarty w produktach. Wchłanianie kwasu foliowego wzrasta w obecności witaminy C.

### Czy o kwas foliowy powinna się troszczyć tylko kobieta?

– Nie. Kwas foliowy wpływa na tworzenie czerwonych krwinek, a te biorą udział w transporcie tlenu. Dotlenienie komórek i tkanek ma znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania całego organizmu, wpływa na procesy tworzenia i dojrzewania plemników u mężczyzn.

**Zalóżmy, że nie mamy kłopotów z płodnością, którą trzeba leczyć, ale chcemy o siebie zadbać, odpowiednio się przygotować do ciąży**

### – jak i kiedy należy zwrócić uwagę na to, co jemy?

– Optymalny czas na takie przygotowanie to około sześciu miesięcy wcześniej – zdążyliśmy wtedy wyrównać wszystkie niedobory, ustabilizować masę ciała.

### Jak zatem zacząć?

– Dieta powinna być urozmaicona i uregulowana. Najczęstszym błędem w naszym odżywianiu jest brak regularności w spożywaniu posiłków oraz ilość i jakość tego, co jemy. Regularność pozwala na stabilizację hormonu insuliny i – co za tym idzie – poziomu cukru we krwi.

Dlatego powinniśmy jeść średnio co trzy godziny, pięć niedużych posiłków dziennie, co pozwoli na utrzymanie poziomu cukru na stałym poziomie. Jeśli jemy rzadko, a do tego słodkie przekąski, fast foody – powoduje to gwałtowne wyrzuty insuliny, czego skutkiem jest rozkładanie glukozy i jej szybkie wchłanianie się do krwi. To zaś wpływa na zaburzenie całości metabolizmu i pracy hormonalnej organizmu.

### Jaki wpływ ma insulina na płodność?

– Insulina to hormon regulujący gospodarkę węglowodanów w organizmie. Ważne, by węglowodany były rozkla-

dane długo po zjedzeniu, glukoza była uwalniana do krwi powoli. Zaburzenia gospodarki insulinowej mogą prowadzić do insulinooporności, rozwoju cukrzycy typu II, powodować odkładanie tkanki tłuszczowej, wpływać na pracę innych hormonów. Wszystko to może zaburzać pracę jajników, proces owulacji, regularność miesiączek, przyczyniać się do braku zapłodnienia, implantacji i rozwoju zarodka w macicy. Zaburzeniom gospodarki insulinowej najczęściej towarzyszy nadwaga i otyłość. Kobiety z tym problemem mogą mieć trudność z zajściem w ciążę, a potem z jej utrzymaniem. Dodajmy do tego ryzyko nadciśnienia, cukrzycy ciężarowej, zagrożenie przedwczesnym porodem, niską masę urodzeniową dzieci czy zwiększone ryzyko stanu przedrzucawkowego u kobiet w ciąży.

### Czy dieta matki ma wpływ na zdrowie dziecka?

– Tak. W okresie ciąży od diety matki zależy prawidłowy rozwój płodu, który całkowicie zależy od substancji odżywczych dostarczanych przez mamę. Matka może w genach przekazać dziecku predyspozycje do nadwagi, otyłości, złych nawyków żywieniowych.

### Jak to możliwe?

– Instrukcja działania naszego organizmu mieści się w genach, których komplet – od ojca i matki – mamy w każdej komórce naszego ciała. Wpływ na to, które geny się włączają, a które wyłączają, mają w ogromnym stopniu czynniki środowiskowe. Nie tylko jednak takie, którym sami podlegamy. Ale też te, którym podlegały nasze matki i babki. Coś może „przełączyć” nasze geny na kilka pokoleń. Pokazują to np. duńskie badania.

Na przełomie 1944 i 1945 r. Danię dotknęła zima stulecia. Do tego jeszcze wojna – zapanował wielki głód. Kobiety będące wtedy w ciąży urodziły mniejsze, słabsze dzieci, które – kiedy dorosły – chorowały. Miały kłopoty z metabolizmem, skłonność do tycia, cierpiały na choroby układu krążenia. Trudne warunki, w jakich przebywały ich matki, spowodowały „poprzelączenie” genów u dzieci znajdujących się jeszcze w macicy – metabolizm dzieci wszedł w tryb oszczędny.

To dobre, gdy nie ma co jeść. Ale jako dorośli ludzie ci żyli w całkiem innych czasach – dostatnich i sytych. Ich metabolizm stał się ich przekleństwem. Nie radził sobie z nadmiarem jedzenia. Tak też możemy zmienić metabolizm dzieci, objadając się w ciąży czy jedząc niezdrowo.

### To jak jeść zdrowo?

– W sposób regularny i zbilansowany. Powinniśmy też zadbać o uzupełnienie pewnych witamin i minerałów. Dla kobiet ważna jest na przykład witamina D3. 80 proc. tej witaminy syntetyzujemy w skórze. Mamy jej za mało, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. A w naszej strefie klimatycznej przez ponad pół roku nasłonecznienie jest zbyt małe, byśmy byli w stanie wytworzyć właściwe ilości „słonecznej witaminy”. Na dodatek kremy z filtrem blokują syntezę witaminy D.

Witamina D to przede wszystkim ryby morskie – w tym łosoś, śledź, sardynki, makrela – żółtka jaj oraz mleko. Niewielkie ilości witaminy D można znaleźć w czerwonym mięsie i tłuszczach zwierzęcych. Nie dalibyśmy jednak rady zjeść ich naraz tyle, by zaspokoić swoje dzienne zapotrze-

bowanie na witaminę D. Złazszcza zimą. Tymczasem jest niezbędna do budowy układu szkieletowego, bierze też udział w gospodarce insulinowej i prawidłowej pracy tarczycy.

W jajnikach pochodne witaminy D stymulują produkcję hormonów. Ta witamina działa też na produkcję hormonów łożyska u kobiet w ciąży. Wpływa na transport wapnia do łożyska i reguluje prawidłowy rozwój słuzówki macicy. Ma to wpływ na zdolność macicy do implantacji zarodka. Dlatego należy badać poziom wit. D i pod kontrolą lekarza w razie potrzeby włączyć jej suplementację.

### O czym jeszcze powinny pamiętać kobiety?

– O żelazie, które co miesiąc tracą podczas miesiączki. Jest składnikiem hemoglobiny, enzymów potrzebnych do budowy czerwonych krwinek, uczestniczy w syntezie DNA, pobudza działanie układu odpornościowego i wpływa na prawidłową pracę mózgu. Niedobór żelaza u kobiet ciężarnych może ograniczać wzrost płodu. Żelazo jest też konieczne do prawidłowego zapłodnienia i rozwoju zarodka.

### Gdzie szukać żelaza?

– Lepiej przyswajalne przez organizm jest żelazo pochodzenia zwierzęcego, tzw. żelazo hemowe, z produktów roślinnych jesteśmy w stanie przyswoić żelazo tylko w 5 proc. Ważne, by produkty bogate w żelazo łączyć z wit. C, bo zwiększa jego wchłanianie. Żelazo znajdziemy w czerwonym mięsie, podrobach, wątróbce, rybach, jajach, twarogach, mleku, a także w roślinach strączkowych – wartościowa jest tu fasola, ciecierzyca, soczewica, soja. Polecam też szpinak, brokuły, produkty pełnoziarniste. Świetne będą także buraki, korzeń pietruszki, suszone morele i orzechy.

### Coś jeszcze?

– Magnez. Jego niedobór powoduje zaburzenia układu nerwowego, mięśniowego, pomaga w regulacji gospodarki insulinowej. Zawierają go między innymi nasiona roślin strączkowych, przetwory zbożowe, twarde wody mineralne.

### Czy inaczej o swoją dietę powinny dbać wegetarianki?

– Na pewno powinny zastępować białko zwierzęce białkiem z roślin strączkowych. Pod kontrolą lekarza powinny też suplementować kwas foliowy, żelazo. Dobrze, aby wegetarianka starająca się o ciążę była pod kontrolą dietetyka.

### A czy faza cyklu miesięcznego ma znaczenie dla tego, co powinniśmy jeść?

– Podczas miesiączki ubywa żelaza, dlatego czujemy się osłabione, apatyczne. Warto wtedy jeść więcej czerwonego mięsa, podrobów. Pomoże też bogata w żelazo herbata z pokrzywy, natka pietruszki. Ból i napięcie pomogą zwalczyć herbatki z rumianku, melisy. Podaż zdrowych kwasów tłuszczowych wpływa na układ hormonalny i łagodzi dolegliwości menstruacyjne. Warto też wtedy zadbać o przyjmowanie witaminy E, witamin z grupy B – znajdziemy je w strączkach, orzechach, mleku.

### A po miesiączce?

– To faza folikularna, kiedy wzrasta poziom estrogenów, macica przygotowuje się na ewentualne przyjęcie

zarodka. Jedzmy warzywa, owoce, które są źródłem kwasu foliowego: morele, jarmuż, brukselkę, brokuły, zielone warzywa.

### A owulacja?

– Wtedy najlepiej sięgać po produkty bogate w węglowodany złożone. Ciemne, pełnoziarniste pieczywo, kasze, żytnie makarony. Wpływa to na stabilizację poziomu glukozy we krwi i prawidłowe wydzielanie hormonów płciowych.

### W drugiej połowie cyklu zwykle mamy większą ochotę na słodczyce...

– To faza lutealna – wzrasta poziom progesteronu, spada poziom serotoniny (czyli hormonu szczęścia), dlatego mamy ochotę na coś słodkiego. Obniża się nam samopoczucie, szukamy naturalnych antydepresantów – wtedy zamiast po słodczyce warto sięgnąć po świeże i suszone owoce. Napięcie przed miesiączką pomoże złagodzić witamina B6, której należy szukać w strączkach, kaszach, rybach.

### A czy dieta mężczyzny ma znaczenie dla powodzenia zapłodnienia?

– Oczywiście! Mężczyźni powinni sięgać po produkty bogate w przeciwutleniające, czyli antyoksydanty. To substancje pomagające zwalczać wolne rodniki, które uszkadzają DNA w komórkach, także w plemnikach. Szacuje się, że około 25 proc. niepłodności męskiej spowodowane jest wysokim poziomem wolnych rodników w organizmie. Panowie powinni zadbać również o codzienną aktywność fizyczną i rezygnację z używek.

### Czy są jakieś „męskie witaminy”?

– Witaminy A, E, C mają działanie przeciwrodnikowe. Witaminy te poprawiają ruchliwość i ilość plemników w nasieniu. Witaminę C znajdziemy w owocach, warzywach, doskonałym jej źródłem jest owoc dzikiej róży, acerola, maliny, truskawki, kiwi. Wit. E z kolei, oprócz właściwości przeciwrodnikowych, wpływa na obniżanie cholesterolu we krwi, wspomaga pracę układu nerwowego, wpływa na wydolność mięśni i produkcję nasienia u mężczyzn. Znajdziemy ją w olejach roślinnych, orzechach, migdałach, awokado, warzywach strączkowych, marchwi, a także w jajkach.

### A witamina A?

– Wpływa na jakość komórek rozrodczych, procesy tworzenia plemników, syntezę białek i hormonów. Szukajmy jej w czerwonych, żółtych, pomarańczowych i ciemnozielonych warzywach, dlatego warto, by panowie jedli kolorowo.

### Kobiety mają dbać o żelazo, a mężczyźni – o jakie minerały?

– Cynk, miedź, selen – wpływają na procesy dojrzewania i powstawania plemników, na ich prawidłową ruchliwość. Eliminują też z organizmu metale ciężkie. Niedobór cynku może zmniejszać poziom testosteronu i jakość męskiego nasienia. Doskonałym źródłem tego minerału są szparagi, jaja, ryby, owoce morza, mięso, mleko, kielki zbóż, orzechy.

Selen zawierają ryby morskie, mięso, pszenica, kasze, brązowy ryż, orzechy brazylijskie, a miedź – warzywa strączkowe, zboża, kasza gryczana, drób, ryby, jaja, orzechy.

„Męskie” związki, które powinny się znaleźć w diecie, to L-karnityna,

*Kobiety powinny jeszcze pamiętać o żelazie, które co miesiąc tracą podczas miesiączki. Jest składnikiem hemoglobiny, enzymów potrzebnych do budowy czerwonych krwinek, uczestniczy w syntezie DNA, pobudza działanie układu odpornościowego i wpływa na prawidłową pracę mózgu. Niedobór żelaza u kobiet ciężarnych może ograniczać wzrost płodu. Żelazo jest też konieczne do prawidłowego zapłodnienia i rozwoju zarodka*

która ma działanie silnie antyoksydacyjne, i koenzym Q-10, często suplementowany razem z witaminą E – dla poprawy parametrów nasienia. Znajdziemy go w rybach, zwłaszcza makreli, lososiu, sardynkach oraz w algach. Jakość nasienia poprawia też likopen obecny w pomidorach – to także profilaktyka raka prostaty.

### Co z używkami?

– Palenie papierosów powoduje spadek naturalnej płodności. U kobiet zmniejsza wydzielanie estrogenów, wpływa negatywnie na dojrzewanie

oocytów, zmniejsza zdolność zagnieżdżenia embrionów w macicy, zwiększa ryzyko poronień. U mężczyzn obniża parametry nasienia, podobnie jak alkohol.

### A kawa?

– Jeśli pijemy do dwóch filiżanek dziennie, to w porządku. Pamiętajmy jednak, że kofeina, podobnie zresztą jak teina zawarta w herbacie, ogranicza wchłanianie żelaza. Ani kawy, ani herbaty nie pijmy więc w trakcie posiłków. Oczekajmy przynajmniej pół godziny. Najlepiej pić wodę. Należy

pić ok. 30 ml wody na kilogram masy ciała. Unikajmy słodzonych napojów, zwłaszcza tych z zawartością fruktozy czy syropu fruktozowo-glukozowego.

### A czy odżywiając się w odpowiedni sposób, możemy mieć wpływ na płeć przyszłego dziecka?

– To raczej sfera mitów niż nauki, choć spotkałam się z przekonaniem, że kobieta, która je potrawy słone, ostre, kwaśne, bogate w potas i sód, np. ziemniaki, pomidory, owoce cytrusowe, ma większą szansę na chłopca. Większe prawdopodobieństwo poczęcia dziewczynki to dieta zawierająca magnez i wapń: nabiał, orzechy, fasole, ryby, liściaste warzywa, produkty mleczne. Ale w tej kwestii niczego nie można obiecać! ●

Rozmawiała **Olga Woźniak**

**\*Mgr inż. Karolina Kubiak** – jest biotechnologiem, pracuje w Przychodni Leczenia Niepłodności „Novum” w Warszawie

OGŁOSZENIE

34435491

**PREGNA NAVIGATOR**

jedna aplikacja  
**wiele korzyści**

**Wsparcie dla przyszłych mam**

- Katalog Położnych
- Oceń Szpital
- Katalog Szkół Rodzenia
- Czat z Twoją położną
- Odbieraj upominki od Położnych
- Kody rabatowe i promocje
- Wypożyczalnia sprzętu
- Kursy dla mam
- Warsztaty Piękne Narodziny
- Konkurs Położna na medal

**pregnanavigator.pl**

Infolinia 887 118 118

zeskanuj kod i pobierz aplikację

## Płodność ma swój czas

# Czy niskie AMH to wyrok, czy sygnał ostrzegawczy

**Sytuacja na pewno nie jest zero-jedynkowa. AMH jest bardzo ważnym parametrem w medycynie rozrodu, ale nie jest testem płodności w prostym rozumieniu tego słowa.**

ROZMOWA Z

**DR. N. MED. JAKUBEM WYROBĄ** z KrakOvi Małopolskiego Instytutu Diagnostyki i Leczenia Niepłodności

**ŚLAWOMIR SZYMAŃSKI: Co właściwie oznacza AMH?**

**DR. N. MED. JAKUB WYROBA:** AMH, czyli hormon antymüllerowski, jest jednym z parametrów wykorzystywanych do oceny rezerwy jajnikowej. W praktyce klinicznej pomaga oszacować, ile pęcherzyków jajnikowych pozostaje aktywnych i jak jajniki mogą odpowiedzieć na ewentualną stymulację hormonalną. W uproszczeniu można powiedzieć, że AMH pokazuje pewien „potencjał ilościowy” jajników. Nie pokazuje jednak całego obrazu płodności.

Coraz więcej kobiet wykonuje dziś badanie AMH i coraz częściej słyszy, że wynik jest niski, obniżony albo „nieadekwatny do wieku”. Dla wielu pacjentek jest to moment ogromnego stresu. W internecie znajdują dramatyczne historie, uproszczone interpretacje i komunikaty sugerujące, że niski poziom AMH oznacza koniec szans na macierzyństwo. To nieprawda.

**W takim razie, jak traktować niski poziom AMH? Czy to swego rodzaju dzwonek alarmowy?**

– AMH jest bardzo ważnym parametrem w medycynie rozrodu, ale nie jest testem płodności w prostym rozumieniu tego słowa. Pomaga ocenić rezerwę jajnikową, czyli przede wszystkim ilościowy potencjał jajników, natomiast nie mówi wszystkiego o jakości komórek jajowych, owulacji, drożności jajowodów, endometrium, nasieniu partnera ani o realnej szansie na ciążę w konkretnym cyklu. Amerykańskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu (ASRM) podkreśla, że markery rezerwy jajnikowej, w tym AMH, są szczególnie przydatne do przewidywania odpowiedzi jajników na stymulację, ale same w sobie są słabymi niezależnymi predyktorami potencjału rozrodczego, zwłaszcza bez uwzględnienia wieku pacjentki.

Dlatego niskie AMH nie powinno być traktowane jak wyrok. Powinno być potraktowane jako sygnał: warto

zatrzymać się, skonsultować wynik ze specjalistą i świadomie zaplanować dalsze decyzje dotyczące płodności.

To bardzo ważne, ponieważ wiele kobiet interpretuje wynik AMH zero-jedynkowo: „mam niskie AMH, więc nie zajdę w ciążę”. Tymczasem w medycynie rozrodu nie istnieje jeden parametr, który samodzielnie definiuje płodność kobiety.

**Co jeszcze trzeba tu wziąć pod uwagę?**

– Płodność jest procesem złożonym, zależnym od wieku, jakości komórek jajowych, owulacji, gospodarki hormonalnej, budowy macicy, drożności jajowodów, stylu życia, chorób współistniejących oraz jakości nasienia partnera.

AMH jest ważnym narzędziem diagnostycznym, ale jego wynik powinien być interpretowany przez specjalistę zawsze razem z wiekiem pacjentki, obrazem USG, liczbą pęcherzyków antralnych, regularnością cykli, historią leczenia, przebytymi operacjami i planami prokreacyjnymi.

**Właściwie to dlaczego dziś tak dużo mówi się o AMH?**

– Temat AMH pojawia się coraz częściej, ponieważ coraz więcej kobiet odkłada decyzję o macierzyństwie na późniejszy etap życia. Najpierw pojawia się edukacja, praca, rozwój zawodowy, stabilizacja finansowa, relacja partnerska albo potrzeba poczucia bezpieczeństwa.

To są ważne i zrozumiałe powody. Problem polega na tym, że biologia reprodukcyjna nie zatrzymała się razem ze zmianami społecznymi.

Rezerwa jajnikowa obniża się wraz z wiekiem. Z czasem zmniejsza się nie tylko liczba komórek jajowych, ale także ich jakość biologiczna i genetyczna. Właśnie dlatego wiek kobiety pozostaje jednym z najważniejszych czynników wpływających na płodność, szansę na ciążę, ryzyko poronienia i skuteczność leczenia niepłodności.

AMH stało się więc nie tylko badaniem wykorzystywanym w diagnostyce niepłodności, ale również narzędziem edukacyjnym. Może pomóc kobiecie wcześniej zrozumieć, że jej czas reprodukcyjny ma biologiczne granice. Nie po to, aby wywoływać

lęk. Po to, aby dawać wiedzę i możliwość działania.

**Podsumujmy to, co do tej pory pan powiedział: niskie AMH nie oznacza automatycznie niepłodności.**

– To jeden z najważniejszych komunikatów, powinien wybrzmieć bardzo jasno: niskie AMH nie oznacza, że kobieta nie może zajść naturalnie w ciążę. W praktyce klinicznej zdarzają się pacjentki z bardzo niskim AMH, które zachodzą w ciążę spontanicznie. Dzieje się tak dlatego, że AMH nie ocenia bezpośrednio jakości komórki jajowej ani tego, czy w danym cyklu wystąpi prawidłowa owulacja.

AMH mówi głównie o liczbie dostępnych pęcherzyków i przewidywanej odpowiedzi jajników na stymulację. Nie jest natomiast samodzielnym testem „czy będę mamą”. Eksperci podkreślają, że AMH jest ważnym parametrem oceny rezerwy jajnikowej, ale nie powinno być traktowane jako samodzielny „test płodności”. U kobiet bez rozpoznanej niepłodności niski wynik AMH nie przesądza o braku szans na naturalną ciążę.

**Niskie AMH nie powinno być traktowane jak wyrok. Powinno być potraktowane jako sygnał: warto zatrzymać się, skonsultować wynik ze specjalistą i świadomie zaplanować dalsze decyzje dotyczące płodności**

Dlatego niski wynik AMH wymaga spokojnej interpretacji. U jednej pacjentki będzie oznaczał konieczność szybszego działania, u innej potrzebę monitorowania, a u jeszcze innej rozmowę o zabezpieczeniu płodności na przyszłość.

**Czy kluczowy jest wiek? AMH trzeba interpretować w tym kontekście?**

– AMH jest ważne, ale wiek kobiety ma znaczenie fundamentalne. U młodszej kobiety niskie AMH może oznaczać obniżoną rezerwę jajnikową, ale jakość komórek jajowych może być nadal relatywnie dobra. U kobiety w wieku 38-40 lat nawet prawidłowe

lub umiarkowane AMH nie niweluje wpływu wieku na jakość komórek jajowych. To właśnie jakość komórek jajowych wpływa na możliwość zapłodnienia, prawidłowy rozwój zarodka, implantację, ryzyko poronień oraz ryzyko nieprawidłowości genetycznych zarodka.

Wiele kobiet czuje się młodo, prowadzi zdrowy tryb życia, jest aktywna zawodowo i fizycznie. To bardzo ważne dla ogólnego zdrowia, ale nie zatrzymuje biologicznego procesu starzenia jajników. Medycyna estetyczna może spowolnić oznaki starzenia skóry, ale nie zatrzymuje spadku liczby i jakości komórek jajowych.

Dlatego edukacja o płodności powinna zaczynać się wcześniej – zanim pojawi się diagnoza niepłodności.

**Czy istnieje sposób na zabezpieczenie płodności?**

– Jeszcze kilkanaście lat temu zabezpieczenie płodności kojarzono głównie z pacjentkami onkologicznymi, które przed chemioterapią lub radioterapią chciały zachować szansę na macierzyństwo w przyszłości. Dziś temat jest znacznie szerszy. Współczesna medycyna rozrodu daje możliwość zabezpieczenia płodności również kobietom, które nie są chore onkologicznie, ale wiedzą, że z różnych powodów nie planują ciąży w najbliższym czasie albo mają czynniki ryzyka obniżenia rezerwy jajnikowej.

Do metod zabezpieczenia płodności należą przede wszystkim mrożenie komórek jajowych, mrożenie zarodków, a w określonych sytuacjach także zabezpieczenie tkanki jajnikowej. Europejskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Embriologii (ESHRE) wskazuje, że procedury zachowania płodności obejmują m.in. krioprezervację oocytów, zarodków i tkanki jajnikowej, a po rozwoju wtryfikacji (technika zamrażania zarodków i komórek jajowych), mrożenie komórek jajowych stało się jedną z kluczowych metod u kobiet zabezpieczających płodność m.in. z powodu wieku.

**W jakich sytuacjach warto pomyśleć o zabezpieczeniu płodności?**

– Może być szczególnie ważne dla kobiet z obniżającym się AMH, z endometriozą, po operacjach jajników, a najlepiej przed, z torbielami endometrialnymi, z wywiadem przedwczesnej menopauzy w rodzinie, przed leczeniem onkologicznym lub gonadotoksycznym, które planują macierzyństwo w późniejszym wieku,

• AMH, czyli hormon antymüllerowski, jest jednym z parametrów wykorzystywanych do oceny rezerwy jajnikowej

FOT. GETTY IMAGES



nie mają obecnie partnera, ale chcą zachować możliwość macierzyństwa w przyszłości.

Warto podkreślić: zabezpieczenie płodności nie jest gwarancją uzyskania ciąży w przyszłości. Jest natomiast realną szansą na zachowanie młodszych komórek jajowych i poszerzenie możliwości prokreacyjnych. To nie jest presja. To profilaktyka zdrowia reprodukcyjnego.

#### **Wróćmy do AMH. Kiedy warto rozważyć badanie?**

– Badanie AMH nie powinno być przedstawiane jako obowiązkowy test dla każdej kobiety. Nie powinno też być reklamowane jako prosta odpowiedź na pytanie: „czy jestem płodna?”. Może być jednak bardzo pomocne w określonych sytuacjach, zwłaszcza gdy pacjentka chce świadomie zaplanować swoją przyszłość reprodukcyjną.

Warto rozważyć oznaczenie AMH szczególnie po 30 roku życia, jeśli kobieta nie planuje jeszcze ciąży, po 35 roku życia, jeśli macierzyństwo

nie jest planowane, braku owulacji ani braku szans na ciążę.

Najważniejsze kroki po otrzymaniu niskiego wyniku AMH to nie interpretować wyniku samodzielnie, zgłosić się do specjalisty medycyny rozrodu, wykonać ocenę USG i liczbę pęcherzyków antralnych, uwzględnić wiek i historię zdrowotną, ocenić także czynnik męski, porozmawiać o planach macierzyńskich, rozważyć zabezpieczenie płodności, jeśli ciąża nie jest planowana w najbliższym czasie.

Współczesna medycyna rozrodu daje dziś wiele możliwości – od diagnostyki, przez leczenie niepłodności, po mrożenie komórek jajowych i zarodków. Największym problemem często nie jest sam wynik AMH, ale zbyt późna świadomość, że czas reprodukcyjny ma swoje granice.

Dlatego o płodności warto rozmawiać wcześniej, spokojniej i znacznie bardziej otwarcie niż dotychczas. Nie po to, aby straszyć kobiety – ale po to, aby dać im możliwość wyboru.

*Płodność nie jest zasobem nieograniczonym. Nie chodzi o to, aby mówić kobietom: „musisz szybko urodzić dziecko”. Taki przekaz jest niewłaściwy i może być krzywdzący. Chodzi o coś zupełnie innego: kobieta powinna mieć wiedzę, zanim czas stanie się najważniejszym ograniczeniem*

jest odkładane, przy endometriozie, po operacjach jajników, przy nieregularnych cyklach, przy podejrzeniu przedwczesnego wygasania czynności jajników, przy rodzinnej historii wczesnej menopauzy, przed planowanym leczeniem mogącym uszkadzać jajniki, przed decyzją o mrożeniu komórek jajowych.

Najważniejsze jest jednak to, aby pacjentka nie zostawała z samym wynikiem. AMH bez konsultacji może wywołać niepotrzebny lęk albo fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Wynik zawsze wymaga rozmowy ze specjalistą. Najczęstszy błąd: panika po wyniku.

#### **Co to znaczy?**

– Jednym z największych problemów jest sposób, w jaki pacjentki odbierają wynik AMH. Często zanim trafią do lekarza, zaczynają szukać informacji w internecie. Tam znajdują skrajne historie i uproszczenia.

Pojawiają się myśli: „Już nigdy nie będę mamą”, „Mam przedwczesną menopauzę”, „Muszę natychmiast zrobić in vitro”, „Nie mam już żadnych szans”. To rozumiały emocje, ale medycznie takie wnioski są zbyt daleko idące. Niskie AMH może oznaczać mniejszy czas na decyzje prokreacyjne, słabszą odpowiedź na stymulację albo potrzebę szybszej diagnostyki. Nie oznacza jednak automatycznie, że ciąża jest niemożliwa.

#### **Co zrobić po otrzymaniu niskiego wyniku AMH?**

– Najlepszym krokiem nie jest panika, ale konsultacja, USG, ocena pęcherzyków antralnych, analiza wieku, cykli, historii chorób i planów pacjentki.

Niskie AMH nie jest wyrokiem. Jest informacją, którą trzeba właściwie zinterpretować. Może być sygnałem, że warto nie odkładać diagnostyki, szybciej podjąć decyzje prokreacyjne albo rozważyć zabezpieczenie płodności. Ale nie oznacza automatycznie

#### **Styl życia też ma znaczenie dla płodności? Jeśli tak, to jak istotne?**

– Styl życia wpływa na płodność, ale nie zatrzymuje wieku biologicznego. Znaczenie mają masa ciała, dieta, sen, aktywność fizyczna, palenie papierosów, alkohol, stres przewlekły, choroby metaboliczne i autoimmunologiczne.

Warto dbać o zdrowie, bo poprawia to ogólną kondycję organizmu, jakość owulacji, gospodarkę hormonalną i przygotowanie do ciąży. Dotyczy to także mężczyzn, ponieważ jakość nasienia również zależy od stylu życia, chorób, wieku, używek i czynników środowiskowych.

Trzeba jednak powiedzieć uczciwie: zdrowy styl życia nie zatrzymuje naturalnego spadku rezerwy jajnikowej. Może wspierać zdrowie reprodukcyjne, ale nie cofa biologicznego starzenia jajników. Dlatego profilaktyka płodności powinna łączyć dwa elementy: zdrowy styl życia oraz świadome decyzje podejmowane w odpowiednim czasie.

#### **O czym koniecznie powinny wiedzieć młode kobiety?**

– Najważniejsze jest to, że płodność nie jest zasobem nieograniczonym. Nie chodzi o to, aby mówić kobietom: „musisz szybko urodzić dziecko”. Taki przekaz jest niewłaściwy i może być krzywdzący. Chodzi o coś zupełnie innego: kobieta powinna mieć wiedzę, zanim czas stanie się najważniejszym ograniczeniem.

Ma prawo nie chcieć dzieci, odłożyć macierzyństwo, rozwijać karierę, szukać odpowiedniego partnera, nie być gotowa. Ale ma też prawo wiedzieć, że po 35 roku życia płodność spada wyraźniej, że AMH może się obniżyć, że jakość komórek jajowych zmienia się z wiekiem i że istnieją metody zabezpieczenia płodności. Świadomość płodności nie odbiera wolności. Ona ją zwiększa. ●

Rozmawiał **Stawomir Szymański**

## Badania DNA

# Testy genetyczne przed in vitro

Przygotowując się do poczęcia dziecka, warto wykonać badania genetyczne, by się dowiedzieć, jakie są szanse na ciążę i czy dziecko urodzi się zdrowe.

ROZMOWA Z

**DR N. MED. KATARZYNA WOJCIECHOWSKA**

specjalistką w dziedzinie genetyki klinicznej z Laboratorium Badań Genetycznych w Lublinie

**MARGIT KOSSOBUDZKA: Kiedy warto zrobić test genetyczny przed procedurą in vitro?**

**DR N. MED. KATARZYNA WOJCIECHOWSKA:** Takie badania możemy wykonać np. w przypadku poronień nawykowych, czyli więcej niż trzech, bo taka jest ich ginekologiczna definicja. Zdarza się, że testy wykonujemy już po dwóch poronieniach. Pierwszym testem jest badanie cytogenetyczne, czyli tzw. kariotyp. Ten test sprawdza, czy kobieta i mężczyzna, którzy razem chcą mieć dziecko, nie są nosicielami tzw. translokacji zrównoważonych. Do takiej sytuacji dochodzi, gdy fragment chromosomu „przykleja się” do innego chromosomu. Wtedy w komórkach jajowych lub w plemnikach mogą powstawać tzw. niezrównoważenia.

**Co to powoduje?**

– Wówczas komórka często nie jest w stanie prawidłowo podzielić swojego materiału genetycznego. Dochodzi do niezrównoważeń, bo jakiś fragment nici DNA wypada z tego podziału, jest tracony lub jakaś komórka ma zduplikowaną ilość DNA. Jeżeli taka komórka jajowa albo plemnik będą brały udział w zapłodnieniu, to u powstającego zarodka też będzie obecne to niezrównoważenie. Niezrównoważenia genomu zarodka są jedną z przyczyn wczesnych poronień. Takie badania cytogenetyczne wykonuje się przed procedurą in vitro, żeby wykluczyć nosicielstwo właśnie translokacji zrównoważonych.

**Mogą być też inne przyczyny pierwotnej niepłodności u par?**

– Oczywiście. Kolejnym badaniem, które może zlecić genetyk, jest wykluczenie wrodzonej trombofilii, czyli nadkrzepliwości krwi. W przypadku kobiet z poronieniami nawracającymi Polskie Towarzystwo Ginekologiczne rekomenduje wykonanie badania w kierunku trombofilii w sytuacjach obciążenia chorobami zakrzepowo-zatorowymi zarówno u pacjentki, jak i u jej krewnych.

Innym testem jest badanie profilu KIR oraz genotypu HLA-C wykonywane przy podejrzeniu tzw. niepłodności immunologicznej.

Badanie profilu KIR wykonywane jest u kobiet, natomiast badanie

HLA-C wykonywane jest u kobiet i u mężczyzn, aby sprawdzić, czy trudności z zajściem w ciążę wynikają z niepłodności immunologicznej.

Można też sprawdzić na podstawie badania sekwencjonowania całego eksomu czy u pacjenta występują warianty patogenne w genach kodujących białka zaangażowane w procesy spermatogenezy, oogenezy oraz czy prawidłowe są podziały chromatyny. Badanie na podstawie sekwencjonowania całego eksomu może wskazać przyczynę zaburzeń płodności.

**I co można zrobić z taką wiedzą?**

– Para mając więcej informacji, może podejmować bardziej świadome decyzje, np. czy chce korzystać z banku nasienia, z banku dawstwa komórki jajowej, czy w ogóle z adopcji zarodka. Jeżeli kobieta/mężczyzna jest nosicielem zmiany patogennej i nie chce przekazać jej swoim dzieciom, można skorzystać z diagnostyki preimplantacyjnej samego zarodka. Najczęściej celem diagnostyki preimplantacyjnej jest właśnie wykrycie nieprawidłowych zarodków przed ich umieszczeniem w macicy. Jest to odpłatna procedura związana z in vitro.

Z takiej diagnostyki mogą korzystać również nosicielki czy nosiciele zmian patogennych w genach BRCA1 i BRCA2.

**Czy przed zajściem w ciążę można zbadać, jakie jest ryzyko, że np. córka w przyszłości zachoruje np. raka jajnika?**

– Tak, choć to nie są badania pod kątem niepłodności, tylko oceny predyspozycji do zachorowania na nowotwory. I jak najbardziej się je wykonuje, zwłaszcza jeżeli w rodzinie były zachorowania na nowotwory.

W przypadku raka jajnika jeżeli okazałoby się, że pacjentka ma mutację w genie BRCA1 czy BRCA2, to wiemy, że to ryzyko zachorowania na nowotwory piersi i jajnika w ciągu życia jest wysokie. I jak najbardziej jedną z form ochrony płodności może być w takiej sytuacji zabezpieczenie wcześniej komórek jajowych. Poza tym pacjentka może rozważyć operacje profilaktyczne usunięcia piersi czy jajników.

W przypadku mężczyzn mutacje w BRCA1 czy BRCA2 dają wyższe ryzyko zachorowania na nowotwory prostaty, czy nowotwory żołądka, trzustki, jelita grubego.

**Czy oprócz ewentualnej operacji profilaktycznej można**

• Badania cytogenetyczne wykonuje się przed procedurą in vitro FOT. GETTY IMAGES

*Badania genetyczne możemy wykonać np. w przypadku poronień nawykowych, czyli więcej niż trzech, bo taka jest ich ginekologiczna definicja. Zdarza się, że testy wykonujemy już po dwóch poronieniach*

**się jeszcze jakoś chronić przed zachorowaniem?**

– Ważne, żeby często wykonywać badania profilaktyczne. W niektórych wypadkach możliwa jest też terapia prewencyjna tamoksifenem. Matkom zaleca się też dłuższe karmienie piersią, bo udowodniono, że karmienie piersią powyżej 18 miesięcy obniża o połowę ryzyko rozwoju raka piersi. Także wcześniejsze urodzenie dzieci chroni kobietę przed rakiem. Nie zaleca się natomiast przyjmowania do 30 roku życia tabletek antykoncepcyjnych u nosicielek patogennych wariantów w genie BRCA1.

**Jak sprawdzić swoje obciążenie genetyczne, jeżeli w rodzinie były zachorowania na raka?**

– Badanie oceniające predyspozycję do zachorowania na nowotwory wykonuje się po skończeniu 18. roku życia. Pacjent powinien zgłosić się do poradni genetycznej na wizytę, podczas której zostanie zebrany dokładny wywiad rodzinny oraz zlecone odpowiednie badanie krwi. Pacjent nie musi być na czczo przed pobraniem krwi.

**A jeżeli się okaże, że pacjent ma zmianę patogenną podnoszącą ryzyko zachorowania na nowotwór?**

– Wtedy zaleca się wykonywanie regularnie badań profilaktycznych. U pacjentek ze stwierdzoną zmianą patogenną w obrębie BRCA1 lub BRCA2 przeprowadza się badania obrazowe piersi raz na pół roku, czyli

**Przy każdym nowotworze są jakieś zalecenia?**

– Niestety, np. w przypadku nowotworów trzustki, które potrafią bardzo szybko rosnąć, nie ma dobrego badania profilaktycznego. Można robić USG jamy brzusznej, ale dotychczasowe algorytmy diagnostyczne dotyczą sytuacji, w której wskazaniem do ich stosowania jest wystąpienie objawów klinicznych. Jednak w przypadku wielu nowotworów wiedza o posiadaniu zmiany patogennej w genie, która podwyższa ryzyko zachorowania na nowotwór, pozwala nam zaplanować profilaktykę i często uchronić pacjenta przed zaawansowanym stadiem raka, gdy leczenie jest już trudne.

**Kto kieruje nas na takie badania?**

– Na badania profilaktyczne, pacjenci mogą być kierowani przez lekarza rodzinnego lub lekarzy specjalistów w danej dziedzinie.

**Jaka jest nasza świadomość na temat dostępności badań genetycznych?**

– Pacjenci mają coraz większą wiedzę dotyczącą badań genetycznych. Ale też lekarze częściej kierują na nie swoich pacjentów.

**Byłoby idealnie, gdyby każdy noworodek miał przeprowadzaną od razu analizę całego genomu, podobnie jak dziś dostajemy dowód po skończeniu 18 lat?**

– Takie projekty są prowadzone w Wielkiej Brytanii. Nie wiem jednak, czy ze względów etycznych takie działania będą dozwolone. Wiele zmian w naszym genomie stanowi pewną predyspozycję do zachorowania, jednak na to czy zachorujemy, czy nie, wpływ będzie miało wiele różnych czynników, nie tylko genetycznych. ●

Rozmawiała **Margit Kossobudzka**

USG, mammografię i MRI, a także USG ginekologiczne raz do roku oraz oznaczenie markera CA125. U pacjentów, którzy mają zwiększone ryzyko zachorowania na nowotwory jelita grubego, zaleca się wykonywanie kolonoskopii.

Z kolei u osób z zespołem Lyncha, czyli podwyższonym ryzykiem zachorowania na nowotwory jelita grubego, trzonu macicy, dróg moczowych, jajnika zaleca się kolonoskopię od 25 roku życia, co dwa lata.

Jeżeli ktoś w rodzinie zachorował na raka jelita grubego np. w 40 roku życia, to jego młodszy krewny na kolonoskopię powinni się zgłaszać najpóźniej już od 35 roku życia.

W przypadku podwyższonego ryzyka zachorowania na nowotwory płuca kluczowe jest to, żeby pacjent nie palił papierosów, ale też nie przebywał w towarzystwie osób, które palą.

Najnowsze badania wskazują, że wybrane mikro- i makroelementy oraz witaminy mogą również istotnie wpływać na ryzyko rozwoju i przebiegu nowotworów złośliwych.

**Nie mieszaj... bezpłodności z niepłodnością****Dr Alicja Gajewska-Kucharek**

ginekolożka, położna z Kliniki Leczenia Niepłodności Gyncentrum

Te terminy brzmią podobnie i w codziennym języku często używa się ich zamiennie. W medycynie jednak odnoszą się do dwóch odmiennych sytuacji. O niepłodności (infertylity) mówimy wtedy, gdy para nie osiąga ciąży mimo regularnych, niezabezpieczonych

stosunków przez co najmniej 12 miesięcy – lub 6 miesięcy, jeśli kobieta ukończyła 35 lat. To stan, który można diagnozować i leczyć: od zmian stylu życia i prostych interwencji, przez farmakoterapię, aż po procedury wspomaganego rozrodu, w tym in vitro. Bezpłodność (sterylity) natomiast oznacza, że naturalne poczęcie jest trwale wykluczone z powodu nieodwracalnych przyczyn biologicz-

nych. W takiej sytuacji poszukuje się innych dróg do rodzicielstwa. Choć oba określenia są do siebie podobne brzmieniowo, opisują zupełnie różne problemy kliniczne. Jeśli więc w gabinecie usłyszysz któryś z nich, warto dopytać lekarza, co dokładnie oznacza w twoim przypadku. Precyzyjne rozpoznanie to pierwszy krok do ustalenia właściwego leczenia lub planu dalszego postępowania. ●

# „WYBORCZA” O PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Wtorek, 26 maja 2026 | Redaktorka prowadząca Kamilla Sierocka

wyborcza.pl

FOT. GETTY IMAGES



Sztuczna inteligencja zmienia działania firm

## Między Krakowem a Buenos Aires

2

**Sztuczna inteligencja zmienia działania firm**

# Między Krakowem a Buenos Aires

– Ten proces dzieje się szybciej niż w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszej technologii, co stawia działy IT przed wyzwaniem, których jeszcze kilka lat temu w firmach nikt się nie spodziewał – Dariusz Gałek, dyrektor IT i członek zarządu PMI Service Center Europe opowiada nam o swojej pracy, która nie mieści się w jednej strefie czasowej.

ROZMOWA Z  
**DARIUSZEM GAŁEKIEM**  
dyrektorem ds. wdrażania strategicznych programów IT i członkiem zarządu Centrum Usług Wspólnych w PMI

**IWONA HAJNOSZ: Z Krakowa zarządza Pan projektami IT realizowanymi na całym świecie, koordynuje pracę zespołów rozsianych od Azji po Amerykę Południową, ale też odpowiada za funkcjonowanie krakowskiego hubu technologicznego spółki Philip Morris International. Jak wygląda typowy dzień szefa IT w tak dużej, międzynarodowej korporacji?**

**DARIUSZ GAŁEK:** – Mój dzień pracy trudno zamknąć w jednym schemacie, bo łączę dwie role. Z jednej strony zajmuję się strategicznymi, globalnymi projektami IT, wdrażanymi prosto z Krakowa we wszystkich spółkach Philipa Morrisa na świecie, a przecież nasza firma działa na 180 rynkach. Przypomina to zmianę silnika w lecącym samolocie: wszystko musi działać bez przerwy, mimo że w tle wprowadzamy duże zmiany.

**Przykład?**

– Migracja systemów do chmury czy wdrażanie jednolitych rozwiązań IT w jednej ze spółek PMI. To przykładowe i kluczowe projekty dla rozwoju firmy PMI na globalnym rynku.

**A ta druga strona pańskiej pracy, bo mówił Pan o łączeniu dwóch ról?**

– Zarządzam krakowskim hubem IT. To jedna z największych placówek tego typu w globalnych strukturach PMI. Pracuje tu dzisiaj około 350 osób z 20 krajów. Ta różnorodność to nasza codzienność i paliwo napędowe. Równie ważna jak technologia jest dla nas praca z ludźmi i wspieranie ich w rozwoju. Na każdego mamy pomysł i długofalowy plan. Dlatego ludzie zostają z nami na lata. Około 40 proc. naszych pracowników w Polsce pracuje tu od trzech do 10 lat, a około 15 proc. od ponad 20 lat. Częściej niż co trzeci stażysta decyduje się zostać u nas na stałe. Udało nam się stworzyć miejsce,

w którym naprawdę chce się pracować. Z mojej perspektywy, o kompetencjach pracowników trzeba myśleć jak o zbiorze otwartym.

**Co to znaczy?**

– To nie tylko twarde umiejętności zdobywane na studiach czy rozwijane w trakcie kariery, ale też cały wachlarz kompetencji miękkich, które budujemy poza pracą: w relacjach, w rodzinie, w codziennych doświadczeniach. I to właśnie ta pełna gama umiejętności sprawia, że jesteśmy w stanie budować naprawdę skuteczne, dobrze współpracujące zespoły.

**O której godzinie zaczyna Pan pracę?**

– Ja zaczynam między 7:30 a 8:00. Wtedy planuję swój dzień. Między 8:00 a 9:00 ruszają już spotkania. Laptopa staram się zamykać około 17:00, bo trzeba mieć czas dla rodziny i dla siebie. Nasza firma dobrze to rozumie. Zachowanie tego „balansu zegarowego” między pracą a domem jest ważne i dla pracownika, i dla firmy. Zadowolony pracownik to efektywny pracownik. Dlatego nasza firma instaluje takie, nazwijmy to „zworki bezpieczeństwa”, zapobiegające zatruceniu się w robocie i późniejszemu wypaleniu zawodowemu. Wspiera też pracowników na każdym etapie ich życia. Sam rekrutowałem się do PMI prawie trzy dekady temu. Chciałem tu pracować i pracuję już od 27 lat. Chciałem też podróżować i rozwijać się w międzynarodowym środowisku, a ta firma daje pracownikom możliwość relokacji na inne rynki. W 2024 r. skorzystało z niej 100 osób. Jak zaczynałem karierę myślałem, że żeby pracować globalnie, to trzeba wyjechać. A dzisiaj mam poczucie, że to świat przyjeżdża do Krakowa. Małopolska w ogóle w ostatnich latach ogóle stała się takim centrum kompetencyjnym, do którego zaczęli przyjeżdżać specjaliści z całego świata. Kraków, również dzięki inwestycjom Philipa Morrisa, stał się jednym z takich miejsc. Nasza firma działa globalnie, więc siłą rzeczy i my musimy funkcjonować w różnych strefach czasowych...



• **Migracja systemów do chmury czy wdrażanie jednolitych rozwiązań IT w jednej ze spółek PMI. To przykładowe i kluczowe projekty dla rozwoju firmy PMI na globalnym rynku** FOT. ADOBE STOCK

**A na jak długo do przodu ma Pan rozpisany kalendarz tych spotkań?**

– Kluczowe jest dobre planowanie. Mój kalendarz ma różne kolory bloków, które reprezentują różne strefy czasowe i zespoły z różnych kontynentów. Staram się trzymać tu porządek. Ale nie mam jeszcze w pokoju zegarów wskazujących godziny w Tokio czy Nowym Jorku (śmiech). Spotkania online z zespołami z Azji odbywam zwykle rano, a z osobami pracującymi w obu Amerykach po południu. Okolice południa są takim globalnym kompromisem: dla jednych to wczesny ranek, dla innych końcówka dnia. Dziś wspólnym biurkiem jest ekran, rozciągnięty między Dżakartą, Lizboną, Krakowem i Buenos Aires. Staram się jednak, aby ta współpraca nie sprowadzała się wyłącznie do ekranów. Okazjonalnie zdarza nam się usiąść przy tym biurku „na żywo”. To inna dynamika.

**Wspomniał Pan o krakowskim hubie IT. Na czym dokładnie polega jego rola?**

– Nasz krakowski hub IT to takie „centrum sterowania”. Trochę jak wieża kontroli lotów, tylko zamiast samolotów koordynujemy tu projekty technologiczne na różnych kontynentach. Moja rola polega nie tylko na zapewnieniu ciągłości pracy operacyjnej, ale też dbaniu o rozwój pracowników z różnych zespołów, o przebieg ich kariery. Hasło „people first” nie jest u nas sloganem, tylko strategią. Kariera w tej firmie to nie jest linia prosta. To raczej matryca z naniesionymi w różnych miejscach punktami, w których można zdobywać nowe kompetencje i doświadczenia, doksztalać się. Trzeba pamiętać, że rynek IT to bardzo konkurencyjne środowisko. Chcemy przyciągać do nas talenty technologiczne. Ale też chcemy je utrzymać. Dlatego dużą wagę przykładamy do jak najszerzszych możliwości wzrostu.

**Jak łączy pan wdrażanie tych globalnych strategii IT z lokalnymi potrzebami różnych rynków pracy?**

– Każda globalna organizacja potrzebuje wspólnych standardów. Naszą rolą jest wdrażanie takich systemów i procesów, które działają tak samo we wszystkich krajach. Dbamy więc o to, aby niezależnie od tego, w którym miejscu świata nasz pracownik otworzy komputer, pracował według tych samych standardów, zasad i procedur.

**W Pana opinii, jakie są dziś największe wyzwania technologiczne dla działów IT?**

– Wykorzystanie Sztucznej Inteligencji w taki sposób, aby przynosiło to realne korzyści biznesowe. Tu nie chodzi o pojedyncze eksperymenty czy niewielkie projekty, ale o szerokie zastosowanie AI w finansach, produkcji, logistyce czy zarządzaniu. Drugim ogromnym wyzwaniem jest tempo zmian technologicznych. Jeszcze trzy lata nikt nie mówił o AI tyle, co dzisiaj. Co chwila pojawiają się nowe narzędzia i możliwości. A to oznacza konieczność ciągłego zdobywania nowych kompetencji przez pracowników. Naszą rolą jako pracodawcy jest tworzenie ludziom możliwości ich zdobywania i bycie z takimi nowinkami na bieżąco.

**Pojawiają się opinie, że Sztuczna Inteligencja wypiera z rynku pracy informatyków. Zgadza się Pan z tym?**

– Nie. Widzę coś przeciwnego. Już powstają nowe role biznesowe i zawody związane z rozwojem AI. Oczywiście, część stanowisk będzie się zmieniała, ale jednocześnie pojawi się potrzeba rozwijania dużych modeli językowych, tzw. LLM-ów i systemów dostosowanych do konkretnych potrzeb biznesowych. Kompetencje zawodowe są jak mięśnie: jeśli ich nie rozwijamy, to zaczynają zanikać. W IT widać to szczególnie szybko.

**Gdyby dziś szukał Pan pracownika do krakowskiego hubu, czego oczekiwałby Pan od kandydatów?**

– Być może dla wielu będzie to szokująca teza, ale dzięki rozwojowi AI dziś do łask wracają nauki humanistycz-

ne. Umiejętność budowania logicznego ciągu zdań, lekkie pióro, kreatywność, odczytanie i rozumienie kontekstów kulturowych oraz społecznych – są dzisiaj tym, czym lata temu była nauka języków programowania. Dzisiaj to nasz codzienny język i sposób, w jaki się nim posługujemy, jest przecież głównym narzędziem interakcji z AI i paliwem dla LLM-ów. Oczywiście kompetencje ściśle nadal są w cenie. My szukamy osób otwartych na zmiany i zdolnych do szybkiego uczenia się. Technologia rozwija się dziś w tak zawrotnym tempie, że umiejętność adaptacji do tych zmian jest dla nas kluczowa. Ja sam wysoko cenię kompetencje miękkie: kreatywność, otwartość, elastyczność, gotowość do rozwoju i nauki. Często okazują się ważniejsze, niż znajomość konkretnej technologii czy systemu.

**Czy w takim razie dyplom uczelni technicznej nadal ma znaczenie?**

– Oczywiście, że tak, ale może nieco mniejsze niż kiedyś. Dziś znaczenie mają przede wszystkim umiejętności. A te można zdobyć i na uczelni technicznej, i samodzielnie. Sam skończyłem ekonomię na Akademii Ekonomicznej w Krakowie, a od ponad 27 lat pracuję w IT. Na niektóre pozycje szukamy dziś osób po studiach technicznych, ale to nie jest warunek konieczny. Jeżeli ktoś ma potencjał, otwartą głowę i potrafi szybko się uczyć, może zdobyć potrzebne kompetencje również samodzielnie.

**Czy istnieje dziś technologia, bez której taka firma jak PMI nie mogłaby funkcjonować?**

– To jest system naczyń połączonych, więc trudno wskazać tylko jedną. Tak samo jak trudno jest wyobrazić sobie globalną organizację bez pełnej infrastruktury IT. Krytycznym elementem tej infrastruktury jest na pewno kwestia cyberbezpieczeństwa. Ataki hakierskie potrafią dziś paraliżować całe państwa, nie mówiąc nawet o działalności firm. Dlatego kompetencje z obszaru cybersecurity są dziś w cenie – i bez wątpienia będą w kolejnych latach. O sukcesie organizacji nie będzie jednak świadczyć to czy jest na bieżąco z technologicznymi nowinkami – tylko to, czy ma uzdolnionych ludzi, którzy potrafią z nich korzystać. Bardziej niż rozwój technologii interesuje mnie rozwijanie kompetencji, w tym tych cyfrowych, wśród naszych pracowników. A dzisiaj kompetencje to proces, a nie stan. Świetnie, jeśli ktoś ma dyplom z ekonomii czy z informatyki. Tylko czy do tego dyplomu pobiera też najnowsze rynkowe aktualizacje do kompetencji cyfrowych? Dzisiaj nasze CV jest jak system operacyjny: trzeba go aktualizować, żeby działał sprawnie. ●

Rozmawiała **Iwona Hajnosz**

Relevate 2.0

# Most między kandydatami a rynkiem IT

Sytuacja młodych osób na rynku technologicznym uległa w ostatnich latach znacznej zmianie. Rosnące wymagania pracodawców sprawiają, że sama wiedza techniczna często nie wystarcza, by zdobyć pierwsze zatrudnienie.

**Kamilla Sierocka**

Podczas gdy branża IT podnosi poprzeczkę, a tysiące absolwentów informatycznych kierunków studiów odbija się od ściany rekrutacyjnej, w Krakowie rusza projekt, który ma szansę stać się nowym standardem onboardingu w Polsce. Mowa o Relevate 2.0 – to 6-tygodniowy „poligon doświadczalny”, który daje realny dostęp do rekruterów oraz osób pracujących w firmie, chcących wesprzeć juniorów w zdobyciu pracy.

**Rynek nie potrzebuje już „uczniów”, tylko „partnerów”**

Obecny rynek pracy w IT przestał wybaczać brak doświadczenia projektowego. Firmy nie chcą już inwestować w wielomiesięczną naukę podstaw – szukają ludzi, którzy od pierwszego dnia rozumieją biznes, potrafią pracować w zespole i znają realia globalnych korporacji.

Dzisiaj największą barierą wejścia do IT nie jest brak znajomości technologii, ale brak umiejętności pracy w dyna-



FOT. AGNIESZKA FIEJKA

**Firmy szukają ludzi, którzy od pierwszego dnia rozumieją biznes, potrafią pracować w zespole i znają realia globalnych korporacji**

micznym, profesjonalnym środowisku. Relevate 2.0 to pomost, którego do tej pory brakowało. Zapraszamy ludzi, którym chce się działać. W 6 tygodni dajemy im to, czego nie nauczyli się na studiach – odpowiednie podejście do pracy i warsztat profesjonalisty – komentują w Fundacji Hearty, która jest jednym z organizatorów przedsięwzięcia.

**Mentorzy z Relativity i realne projekty**

Program realizowany jest we współpracy z Relativity – globalnym gigantem technologicznym. To właśnie praktycy z krakowskiego biura firmy będą mentorami uczestników. Program nie kończy się na teorii:

- Cykl warsztatów online
- Mentoring 1:1 w wybranym obszarze,
- Dla tych, którzy chcą kontynuować naukę trzy specjalistyczne ścieżki: Engineering, Product Management oraz Success.

Organizatorzy przewidzieli także dodatkowy bonus uczestnictwa: najlepsi trafią bezpośrednio do zespołów Relativity.

– Inicjatywa Relevate 2.0, stworzona wspólnie przez Serdeczną Fundację Hearty, Fundację Kierunkowską oraz biznes: Relativity i nerds.family, staje się gotowym wzorcem dla sektora technologicznego. Pokazuje, jak efektywnie budować zaplecze kadrowe w czasach, gdy walka o talenty przeniosła się na poziom wczesnej edukacji zawodowej – dodają w Fundacji. ●

REKLAMA

34434298



## Łączymy serca, Pokonujemy bariery koncert charytatywny

Francuskie brzmienia, polskie serca  
Mélodies françaises, coeurs polonais

**Wykonawcy:**  
Gośka Bańka i François Duet

**BILET**  
Cena 150 zł

Zakup poprzez platformę Bilety24

14.06.2026, godz. 17.00  
Klub Wytwornia,  
Łódź, ul. Łakowa 29

Podczas Koncertu zbierane będą fundusze na poprawę zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży, a w szczególności urządzenie „pokoi ciszy” oraz zakup urządzeń „trzecie oko – C-Eye”.

Połączmy więc nasze serca, by dać dzieciom i młodzieży narzędzia do pokonywania barier.



KUP BILET  
Bilety24

Można niezależnie dokonać wpłaty na nasze konto  
29 1020 3352 0000 1502 0288 3031  
z dopiskiem DAROWIZNA.



Link do zbiórki



WITKO od ponad 35 lat wprowadza na polski rynek nowoczesne produkty niezbędne w każdym laboratorium. Do tego celu zatrudniamy specjalistów biotechnologów, chemików i inżynierów serwisu oraz współpracujemy ze światowej klasy producentami. Od lat wspieramy działania Klubu Lions International zgodnie z mottem „We serve” – służymy. Obecnie zapraszamy innych przedsiębiorców do współdziałania np. w postaci sponsorowania Koncertu Charytatywnego organizowanego przez Lions Club Łódź – Ladies.

## Zostań sponsorem naszego wydarzenia

Współpraca sponsorska wydarzeń charytatywnych to nie tylko ekspozycja marki, ale przede wszystkim strategiczne budowanie trwałego, wartościowego wizerunku w kontekście działań społecznych i kulturalnych.

**P**aństwa wsparcie może przyczynić się do poprawy zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, a w szczególności zostanie przeznaczony na urządzenie „pokoi ciszy” w szkołach dla osób z obniżoną sprawnością funkcjonowania społecznego, wynikającą na przykład ze stresu lub spektrum autyzmu oraz zakup urządzenia określanego jako „trzecie oko – C-Eye”.

C-Eye to zintegrowane narzędzie sprzętowe i programowe, które wspiera ocenę stanu osób z dysfunkcjami neurologicznymi.

System pozwala na prowadzenie terapii oraz umożliwia komunikację alternatywną, bazując na technologii śledzenia wzroku osoby chorej.

Partnerstwo przy wydarzeniu charytatywnym to:

- Prestiżowa ekspozycja marki w starannie dobranym środowisku odbiorców
- Budowanie wiarygodności i zaufania poprzez zaangażowanie społeczne
- Dostęp do grupy gości VIP i możliwość nawiązania relacji biznesowych
- Realny wpływ na działania charytatywne i wsparcie potrzebujących
- Współpraca z jedną z największych i rzetelnych organizacji na świecie – Lions Clubs International

Kontakt:  
**Prezydent LCŁL,**  
**e-mail: iclodz.ladies@gmail.com**

**W przypadku zainteresowania ofertą WITKO bądź pracą w niej prosimy o kontakt telefoniczny lub e-mailowy: +48 42 676 34 35, www.witko.com.pl**

**Efekt synergii**

# Zmieniają standardy na europejskich budowach

**Jeden producent, jedna odpowiedzialność i pełna ochrona budynku. swisspor rzuca wyzwanie rozproszonemu rynkowi, stawiając na synergii i lokalną produkcję w strategicznie rozmieszczonych zakładach.**

ROZMOWA Z

**MARKIEM MARCHEWKA**

Dyrektorem Zarządzającym spółką swisspor Polska

**KAMILA SIEROCKA:** Marka swisspor jest obecna od wielu lat na rynku europejskim. Czym właściwie się zajmujecie?

**MAREK MARCHEWKA:** Zaczynaliśmy w 1971 roku w szwajcarskim Boswil od produkcji styropianu. Dziś, ponad pięćdziesiąt lat później, jesteśmy jednym z największych europejskich producentów materiałów budowlanych: obecni w dziewiętnastu krajach, z ponad czterdziestoma fabrykami w dziesięciu z nich. W Polsce działamy nieprzerwanie od 1999 roku i to właśnie tutaj znajdują się jedne z najważniejszych zakładów produkcyjnych w całej Grupie. Przez ten czas nasza oferta gruntownie się zmieniła – i to jest chyba najkrótsza odpowiedź na pytanie.

Rdzeniem działalności pozostaje termoizolacja ze styropianu oraz nasze flagowe produkty jak styropiany dwuwarstwowe. Do tego dochodzi XPS produkowany w Polsce na pełną skalę od 2024 roku. Trzecia gałąź to hydroizolacje i papy termozgrzewalne.

Od marca 2024 roku do Grupy swisspor, doszła czwarta kategoria: dachówki ceramiczne i cementowe, sprzedawane pod marką swisspor-TON, która zastąpiła CREATON Polska – czołową markę na rynku. W efekcie możemy dziś dostarczyć kompletną izolację budynku – od fundamentów, przez fasadę, aż po dach – z jednego miejsca i z jedną odpowiedzialnością. Mało który producent w Europie może powiedzieć to samo.

**Jak utrzymać się w czołówce producentów?**

– Przede wszystkim nie można sobie pozwolić na samozadowolenie. Branża budowlana zmienia się szybciej niż wielu się wydaje: normy energetyczne zaostrzają się co kilka lat, klienci oczekują coraz lepszych współczynników cieplnych, a presja na koszty nie maleje nigdy. Kto nie inwestuje w badania i nowe technologie, wypada z gry.

Drugi filar to logistyka, i tu skala europejska naprawdę robi różnicę. Nasze cztery zakłady produkcyjne w Polsce – w Chrzanowie, Janowie Podlaskim, Międzyrzeczu i Pelplinie – tworzą coś, co możemy nazwać

„rombem logistycznym”. Każda fabryka ulokowana jest przy autostradzie lub drodze ekspresowej, blisko granicy. Ale to dopiero część obrazu: gdy zsumujemy całą sieć Grupy swisspor, otrzymujemy jeden z gęstszych systemów dystrybucji materiałów izolacyjnych w Europie. Krótsze trasy, niższe koszty, szybsza reakcja na zamówienia – niezależnie od tego, gdzie znajduje się budowa.

Trzecia rzecz to aktywny udział w kształtowaniu standardów branżowych. To nie jest kwestia wizerunku – to realna praca nad normami i certyfikacjami, która wpływa na cały rynek. Podobne zaangażowanie mamy w innych krajach, w których działamy. Budujemy standardy tam, gdzie produkujemy.

**Wspominał Pan o obszarach produkcyjnych.**

– W Polsce są dwa obszary. Styropian i papy wytwarzamy we wspomnianych czterech zakładach tworzących „romb”: Chrzanów na południu, Janów Podlaski na wschodzie, Międzyrzecz na zachodzie i Pelplin na północy. Produkcją dachówek marki swisspor-TON zajmują się trzy zakłady. Widziszewo koło Poznania to największy i najnowocześniejszy zakład ceramiczny w Europie – z piecem o długości 215 metrów i własną kopalnią gliny. Olkusz jest siedzibą główną spółki i fabryką dachówek cementowych. Chojnice to drugi zakład cementowy. Do tego dwa zakłady ceramiczne na Węgrzech, w Lenti.

Ale Polska i Węgry to tylko część mapy. Grupa swisspor jest aktywna w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Czechach, Słowacji i kolejnych krajach regionu. Łącznie ponad czterdzieści fabryk w dziesięciu krajach – to sieć, która daje nam zasięg i elastyczność nieosiągalne dla firm działających wyłącznie na jednym rynku. Decyzje zapadają blisko klienta, produkcja odbywa się lokalnie, ale za każdym projektem stoi siła całej Grupy.

**Jaka jest kondycja firmy na tle branży?**

– Czasy są trudne, ale my radzimy sobie lepiej niż większość. Rynek termoizolacyjny w Polsce jest wart około 10 mld złotych. Przez ostatnie dwa lata zmagaliśmy się z niskim popytem, wysokimi kosztami energii i silną presją cenową. Rentowność pięćdziesię-



• Branża budowlana zmienia się szybciej niż wielu się wydaje: normy energetyczne zaostrzają się co kilka lat, klienci oczekują coraz lepszych współczynników cieplnych

FOT. GETTY IMAGES

ciu czołowych producentów spadła z 8,5 procent w 2021 roku do 4,7 procent w 2024 roku. Rok 2025 nie przyniósł wyraźnej poprawy. To są fakty, których nie ma sensu przemilczać.

Na tym tle nasza sytuacja jest stabilna z kilku powodów. Po pierwsze, dywersyfikacja: termoizolacja, hydroizolacja i dachówki to trzy różne segmenty rynku – gdy jeden słabnie, pozostałe częściowo to kompensują. Po drugie, w czasie spowolnienia nie zatrzymaliśmy inwestycji – między innymi uruchomiliśmy produkcję XPS na pełną skalę. Po trzecie, europejski zasięg grupy pozwala nam amortyzować lokalne wahania koniunkturalne: gdy rynek w jednym kraju przechodzi korektę, inne go podtrzymują. To luksus, którego nie mają firmy działające wyłącznie na polskim rynku.

Liczymy też na zauważalne ożywienie napędzane wzrostem liczby rozpoczętych budów i pozwoleń wydawanych na ich budowę. Robi-

my wszystko, żeby być gotowi na ten moment, a nie dopiero za nim gonić.

**Czy polskie firmy mogą skutecznie konkurować z europejskimi?**

– Mogą i to robią. My jesteśmy tego przykładem – i to szczególnie, bo swisspor Polska to firma, która wzmocniona przynależnością do europejskiej Grupy, swoją siłą zawdzięcza polskim zakładom i polskiemu zespółowi.

Argument o niskich kosztach pracy traci na sile – wynagrodzenia w Polsce rosną, koszty energii jeszcze bardziej. Firmy muszą szukać przewag gdzie indziej. W naszym przypadku to kombinacja trzech elementów: szybkie wprowadzanie nowych produktów – kto pierwszy uzyska certyfikację dla innowacyjnego materiału, zyskuje rynkową przewagę; optymalizacja logistyki, o której już mówiłem oraz elastyczność operacyjna, której nie posiadają duże, scentralizowane korporacje.

Do tego dochodzi bliskość geograficzna do kluczowych rynków Europy Środkowej i Wschodniej. Eksport do Niemiec, Czech, Słowacji i krajów bałtyckich staje się dla wielu polskich producentów coraz ważniejszym źródłem przychodów.

**Czyli polskie firmy stają się aktywniejsze na arenie międzynarodowej?**

– Zdecydowanie tak, i skala tego zjawiska robi wrażenie. Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego łączna wartość zagranicznych fuzji i przejęć dokonanych przez polskie firmy przekroczyła w 2025 roku miliard dolarów – to historyczny rekord. Dla porównania: jeszcze w 2024 roku było to 573 miliony dolarów.

W sektorze materiałów budowlanych sami jesteśmy przykładem tej tendencji: przejęcie spółek CREATON w Polsce i na Węgrzech w 2024 roku

przez Grupę swisspor to właśnie taki ruch – konsolidacja rynku przez organizację, której jednostki produkcyjne są zlokalizowane również w naszym kraju. Polska przez dekady była przede wszystkim odbiorcą bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Teraz coraz więcej wskazuje na to, że inwestycje wychodzące zaczynają dorównywać napływającym. To nie jest chwilowa moda. To sygnał dojrzałości polskiego biznesu.

**Jak widzi Pan przyszłość swisspor w Polsce i w Europie?**

– Z dużym optymizmem, choć bez naiwności. Budownictwo przechodzi w Europie fundamentalną transformację: dyrektywy energetyczne wymuszają głęboką termomodernizację milionów budynków, nowe inwestycje muszą spełniać coraz ostrzejsze standardy efektywności, a społeczeństwa coraz poważniej traktują kwestie klimatyczne. To wszystko oznacza jedno – izolacja przestaje być pozycją, na której się oszczędza, i staje się priorytetem.

My jesteśmy na to gotowi lepiej niż większość producentów z naszej branży. Oferujemy produkty na każdy etap powstawania budynku, fabryki rozmieszczone strategicznie w całej Europie Środkowej, ponad pięćdziesiąt lat doświadczenia i – co może najważniejsze – długoterminowe myślenie wpisane w nasz DNA. Szwajcarskie korzenie do czegoś zobowiązują.

Polska pozostanie dla nas jednym z kluczowych rynków i jednym z kluczowych centrów produkcyjnych w Grupie. Inwestujemy tu, zatrudniamy tu i stąd obsługujemy znaczną część Europy. Jeśli miałbym podsumować nasze ambicje jednym zdaniem – chcemy być firmą, która buduje lepszą Europę. ●

Rozmawiała **Kamilla Sierocka**

*Zaczynaliśmy w 1971 roku w szwajcarskim Boswil od produkcji styropianu. Dziś, ponad pięćdziesiąt lat później, jesteśmy jednym z największych europejskich producentów materiałów budowlanych: obecni w dziewiętnastu krajach, z ponad czterdziestoma fabrykami w dziesięciu z nich*



# Enabling your growth in digital marketing

*Dagmara*

CRM Senior  
Specialist

## Join us

Dig into Digital  
at Philip Morris  
Polska



[Join.pmicareers.com/pl](https://join.pmicareers.com/pl)

*Dominik*

Digital Senior Specialist

# #MAKEHISTORY

## Finanse

# Czym jest giełda wierzytelności?

**Giełda wierzytelności to nowoczesna platforma umożliwiająca obrót wierzytelnościami – czyli zarówno ich sprzedaż, jak i zakup.**

Agnieszka Bociek

Dzięki prostocie działania i transparentnym zasadom, tego typu rozwiązania cieszą się rosnącą popularnością wśród przedsiębiorców, firm windykacyjnych oraz instytucji finansowych specjalizujących się w odzyskiwaniu należności.

Giełda wierzytelności to narzędzie, dzięki któremu wierzyciele mogą w szybki sposób zamienić zaległe płatności na gotówkę. Z kolei kupujący nabywają tutaj wierzytelności po cenie niższej od ich wartości nominalnej, licząc na przyszłe zyski z windykacji lub wzajemnego rozliczenia.

## Jak działa giełda wierzytelności?

Proces sprzedaży wierzytelności za pośrednictwem giełdy jest intuicyjny i nie wymaga skomplikowanych formalności. – Wierzyciel wystawia dług



• Branża TSL szczególnie mocno odczuwa problem opóźnień płatniczych

FOT. ADOBE STOCK

na sprzedaż, określając jego wartość oraz podstawowe informacje dotyczące dłużnika. Może z góry ustalić cenę sprzedaży lub pozostawić pole do negocjacji z potencjalnymi nabywcami. Zainteresowane podmioty analizują dostępne oferty i podejmują decyzję o zakupie. Po osiągnięciu porozumienia między stronami, dochodzi do przeniesienia wierzytelności na nowego właściciela w drodze cesji – mówi Jacek Dzumak z Pactus.eu.

Przeniesienie prawa do długu na inny podmiot, znane jako cesja wierzytelności, jest regulowane przez art. 509 Kodeksu cywilnego. Zgodnie z jego treścią:

„Wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią, chyba że sprzeciwiałoby

się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania.”

Oznacza to, że zbycie wierzytelności w większości przypadków nie wymaga zgody dłużnika – o ile umowa, na podstawie której powstało zobowiązanie, nie zawiera klauzuli zakazujących cesji.

– Kiedy podejmujemy decyzję o sprzedaży lub zakupie wierzytelności, warto wcześniej przeanalizować dokumentację, by upewnić się, że w umowie nie znajdują się zapisy ograniczające możliwość cesji. Takie klauzule są coraz częściej stosowane przez przedsiębiorców, szczególnie w branży TSL – podkreśla ekspert z Pactus.eu.

Warto także pamiętać, że nabywca wierzytelności przejmuje wszelkie

prawa z nią związane, w tym możliwość dochodzenia odsetek za opóźnienia w płatności.

## Zalety korzystania z giełdy wierzytelności

Wierzycielom giełda wierzytelności umożliwia szybkie odzyskanie części środków zamrożonych w przeterminowanym zobowiązaniu. Ponadto, nie wymaga ona prowadzenia długotrwałych działań windykacyjnych. Poprawia także płynność finansową firmy oraz pozwala na pozyskanie wiedzy o wypłacalności kontrahentów.

Z kolei nabywcom wierzytelności giełda wierzytelności umożliwia zakup długów po cenach niższych od ich wartości nominalnej oraz wygenerowanie potencjalnych zysków z efektywnej windykacji. Mogą oni również budować portfel inwestycyjny z wierzytelnościami o różnym stopniu ryzyka.

Na giełdach wierzytelności najczęściej publikowane są długi, w przypadku których negocjacje polubowne zakończyły się niepowodzeniem lub dłużnik nie wywiązał się z wcześniej podjętych zobowiązań.

– Prowadząc działania windykacyjne, jesteśmy w stanie szybko ocenić, czy problem płatniczy dłużnika jest na tyle skomplikowany, że warto podjąć decyzję o publikacji długu na giełdzie wierzytelności. Proces weryfikacji zazwyczaj nie przekracza siedmiu dni roboczych. Giełda wierzytelności to poważne narzędzie nacisku na

dłużnika. Publikacja długu następuje dopiero wtedy, gdy jesteśmy pewni, że to konieczny krok w procesie odzyskiwania należności – dodaje ekspert.

## Giełda wierzytelności w branży TSL

Branża TSL szczególnie mocno odczuwa problem opóźnień płatniczych. Długie terminy rozliczeń i niewypłacalność kontrahentów mogą prowadzić do zatorów finansowych, które negatywnie wpływają na stabilność przedsiębiorstw. Giełda wierzytelności stanowi skuteczne rozwiązanie, umożliwiające przewoźnikom szybkie uwolnienie zamrożonych środków i minimalizację ryzyka utraty płynności finansowej.

Platformy dedykowane sektorowi TSL, takie jak giełda, umożliwiają handel wierzytelnościami oraz dostarczają cennych informacji o sytuacji finansowej poszczególnych firm.

Giełda wierzytelności to efektywne narzędzie zarówno dla wierzycieli, jak i inwestorów. Pozwala na szybkie odzyskanie zamrożonych środków oraz optymalizację zarządzania należnościami. W branży TSL, gdzie płynność finansowa ma kluczowe znaczenie, korzystanie z tego typu rozwiązań może być elementem skutecznej strategii zarządzania ryzykiem. Warto mieć także świadomość, że obecność firmy na giełdzie wierzytelności może stanowić sygnał ostrzegawczy dla potencjalnych kontrahentów i wpłynąć na decyzje biznesowe innych podmiotów. ●

## Nieruchomości komercyjne

# Polacy i Czesi kupują biura, Węgrzy nieruchomości handlowe

– Rośnie wartość inwestycji w nieruchomości komercyjne w Polsce. W pierwszym kwartale 2026 r. przekroczyła 1 mld euro, co oznacza wzrost o 44 proc. w ujęciu rocznym – czytamy w raporcie CBRE „Investment Market in Poland Q1 2026”.

Oznaki ożywienia widoczne są przede wszystkim w sektorze magazynowym i handlowym. Udział polskiego kapitału sięgnął 8,5 proc., a największy wkład rodzimych inwestorów dotyczył rynku biurowego – stanowił niemal jedną czwartą całego wolumenu. Na biura postawili również Czesi, Amerykanie kupowali głównie magazyny, a Węgrzy najwięcej inwestowali w handel.

## Sektor magazynowy, najem mieszkań, hotele

Zanotował szczególnie dobre wyniki, odpowiadając za 42 proc. całkowitej wartości transakcji w pierwszym kwartale br., czyli około 447 mln euro. Mocny początek roku miał miejsce także w handlu, który osiągnął niemal taką samą wartość transakcji jak w całym pierwszym półroczu minionego roku. Odpowiadał za 30 proc. wolumenu inwestycyjnego w tym kwartale, co przekłada się na około 318 mln euro.

W biura ulokowano około 245 mln euro, co stanowi 23 proc. całego rynku. Pomimo spokojnego początku, oczekuje się, że aktywność w segmencie biurowym wzrośnie w 2026 roku, wraz z realizacją kilku dużych projektów znajdujących się obecnie w przygotowaniu,

Instytucjonalny najem mieszkań (PRS) odnotował na początku roku jedną transakcję (Palio C), o łącznej wartości nieco ponad 33 mln euro. W tym segmencie nadal oczekiwana jest większa aktywność. Na rynku

**Wartość kapitału ulokowanego przez polskich inwestorów na rynku nieruchomości komercyjnych w pierwszym kwartale 2026 r. sięgnęła 8,5 proc. (88 mln euro). Dominującym kierunkiem inwestycji były nieruchomości biurowe**

hotelowym zrealizowano jedną transakcję o wartości około 13 mln euro.

## Polskie biura i handel

Wartość kapitału ulokowanego przez polskich inwestorów na rynku nieruchomości komercyjnych w pierwszym kwartale 2026 r. sięgnęła 8,5 proc. (88 mln euro). Dominującym kierunkiem inwestycji były nieruchomości biurowe, w których ulokowano 55 mln euro (25 proc. wolumenu biurowego), natomiast w nieruchomości handlowe zainwestowano 33 mln euro (10 proc. wolumenu handlowego).

– Ograniczona liczba dużych graczy na rynku inwestycyjnym, a tym samym niższa konkurencja, otwiera przestrzeń dla polskich inwestorów, których rola będzie nadal rosła. Krajowi przedsiębiorcy dysponujący

rentownymi biznesami i zgromadzonym kapitałem, traktując nieruchomości komercyjne jako stabilne uzupełnienie portfela inwestycyjnego. Wielu z nich osiągnęło już dojrzałość biznesową i postrzega tego typu aktywa jako sposób na zabezpieczenie przyszłości – mówi Przemysław Felicki, dyrektor w dziale rynków kapitałowych w CBRE.

Na rynku biurowym aktywni byli również czescy inwestorzy, których udział sięgnął 107 mln euro. Węgrzy postawili na handel, w który zainwestowali 187 mln euro. Wyraźnie widoczny był również kapitał amerykański. Amerykanie wydali 257 mln euro na polskie obiekty magazynowe oraz 70 mln euro na obiekty handlowe. ●

**Kamilla Sierocka**

## Program Targów w Krakowie 2026/2027

### EUROBIOTECH

10<sup>th</sup> Central European Congress of Life Sciences  
02-03.07.2026, EXPO Kraków

### TUNING SHOW EXPO

05-06.09.2026, EXPO Kraków

### KOMPOZYT-EXPO®

14. Międzynarodowe Targi Materiałów,  
Technologii i Wyrobów Kompozytowych  
07-08.10.2026, EXPO Kraków

### DRONE SECURITY EXPO

Międzynarodowe Targi Dronów i Systemów Antydronowych  
07-08.10.2026, EXPO Kraków

### SYMAS®

17. Międzynarodowe Targi Obróbki, Magazynowania  
i Transportu Materiałów Sypkich i Masowych  
14-15.10.2026, EXPO Kraków

### MAINTENANCE

17. Międzynarodowe Targi Utrzymania Ruchu,  
Planowania i Optymalizacji Produkcji  
14-15.10.2026, EXPO Kraków

### FASTENER POLAND®

9. Międzynarodowe Targi Elementów Złącznych  
i Technik Łączenia  
14-15.10.2026, EXPO Kraków

### 29. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie®

22-25.10.2026, EXPO Kraków

### Konkurs o Nagrodę im. Jana Długosza

22.10.2026

### HORECA® & ENOEXPO®

33. Międzynarodowe Targi dla Hotelu i Gastronomii  
23. Międzynarodowe Targi Wina dla HoReCa  
04-06.11.2026, EXPO Kraków

### Camper & Adventure EXPO

06-07.03.2027, EXPO Kraków

### SPORT EXPO

Międzynarodowe Targi Sportu, Rekreacji  
i Zdrowego Stylu Życia  
13-14.03.2027, EXPO Kraków

### BookGame

Festiwal i Targi Gier Planszowych  
19-21.03.2027, EXPO Kraków

### KRAKDENT®

33. Międzynarodowe Targi Stomatologiczne w Krakowie  
08-10.04.2027, EXPO Kraków

### DENTAL SPAGHETTI

XXIV Międzynarodowy Kongres Stomatologiczny  
09-10.04.2027, Kraków

### HUNT EXPO

23-25.04.2027, EXPO Kraków

### FAST

3. Festiwal Aktywności Strzeleckich  
23-25.04.2027, EXPO Kraków



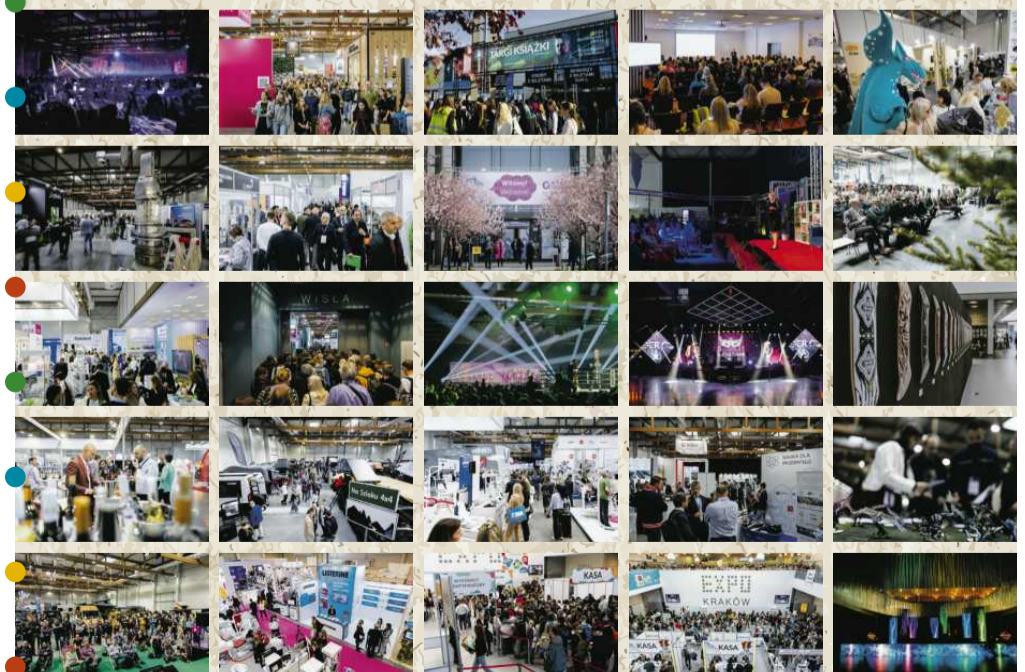
**30 lat**  
Targi  
w Krakowie

1996 2026

**Razem  
tworzymy  
historię**

targi • kongresy • konferencje • eventy

[targi.krakow.pl](http://targi.krakow.pl)



Wolność  
pełnoetatowej pisarkiWydawnictwo  
to hazardDWUMIESIĘCZNIK  
KWIECIEŃ 2026

wyborcza

# KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

## William Shakespeare

### WYBITNY FACET ZE STRATFORDU

**Basquiat**  
- typ nie do wytrzymania**Ferdynand Kiepski**  
ma się dobrze w każdym z nas**Ali Smith:**  
Perswazja służy władzySponsorka numeru:  
**Chimamanda  
Ngozi Adichie**PRZEWODNIK  
PO NOWOŚCIACH  
NA WIOSNEW SPRZEDAŻY,  
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ  
DO PACZKOMATU

- + Czy to Shakespeare napisał te wszystkie arcydzieła? Rozmowa z najsłynniejszym szekspiologiem świata Stephenem Greenblattem
- + To miała być optymistyczna rozmowa o sukcesie. Agata Romaniuk opowiada Tomaszowi Kwaśniewskiemu o tym, jak to się stało, że utrzymuje się z pisania książek
- + Tragiczna i bezwzględna. Zapowiedziała w książce własną śmierć i słowa dotrzymała. Pół roku po publikacji przedawkowała tabletki nasenne. Portret Tove Ditlevsen

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)